GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. LUTY — 1936 Nr. 2

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Refleksje poamnestyjne

Amnestja roku 1936 stała się faktem dokonanym. Normującą ją ustawę można już tylko, jako obowiązującą odpowiednio analizować, można wyciągnąć z niej pewne wnioski na przyszłość. To właśnie chcemy uczynić. Pragniemy zbadać amnestję z punktu widzenia kryminalno-politycznego, z punktu widzenia jej konkretnego ustosunkowania się do pewnych kategoryj dóbr prawnych, do pewnych osób w sprawie najwięcej zainteresowanych, wreszcie do podstawy wszelkiej reakcji społecznej antyprzestępnej — do zasady bezpieczeństwa społecznego i bezpieczeństwa porządku prawnego.

I. Amnestja a przestępcy najbardziej porządkowi publicznemu zagrażający, amnestja, a stanowisko prawne poszkodowanego. Ustawa wyraźnie wspomina w swoim art. 6 p. 3, że od dobrodziejstwa amnestji wyłączeni są przestępcy zawodowi oraz z nawyknienia, jak również nie stosuje się amnestji w wypadku powrotu do przestępstwa t. zn. w wypadku popełnienia przestępstwa tego samego rodzaju bądź z tych samych pobudek w przeciągu 5 lat od daty ukończenia odbywania kary za poprzednie przestępstwo. Przepis ten wskazuje na to, że przy przeprowadzaniu amnestji chodziło ustawodawcy poważnie o to, aby zasada bezpieczeństwa społecznego została całkowicie zachowana, aby amnestja obejmowała przedewszystkiem lżejsze wypadki przestępstw przypadkowych. Takie postawienie sprawy różni się zasadniczo od ujęcia jej w ustawie amnestyjnej z r. 1932, która podobnych zastrzeżeń nie zawierała. Oznacza to, że ustawodawca nasz, nietylko w teorji, ale i w praktyce, porzucił drogę wyłącznie odwetową, a zwrócił w znacznym stopniu uwagę na moment społecznego zagrożenia, który wysuwa na pierwszy plan, uznając wyraźnie, że kara spełnia poważne zadanie w dziedzinie zabezpieczenia społecznego. Takie stanowisko ustawodawcy winno być wyraźną wskazówką dla wielu niestety sędziów, którzy, nie zdając sobie sprawy ze skutków podobnych osądów, orzekają zbyt łagodne kary w stosunku do recydywistów.

Wyłączenie zarówno recydywy, jak i zawodowości i nawyknienia od dobrodziejstwa amnestji wskazuje na samą przez się zrozumiałą okoliczność, że umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych nie podlega umorzeniu lub „darowaniu" na mocy amnestji. Osoba pokrzywdzonego, który czasem może być jednocześnie i oskarżycielem, unormowana została w ustawie amnestyjnej niejednolicie, w sposób, stojący nieraz w sprzeczności z podstawowemi zasadami naszego kodeksu. W niektórych wypadkach ustawa przywiązuje wagę znaczną do osoby i woli pokrzywdzonego, w innych nad tą wolą przechodzi do porządku dziennego, a czasami ją wogóle

negleguje. Pierwszy wypadek zachodzi wówczas, gdy ani postępowania, ani kary nie umarza się z amnestji, nawet gdyby kara nie przekraczała 6 mies. więzienia i gdy umorzenie postępowania uzależnia się od domniemanej lub wyraźnej woli poszkodowanego, lub oskarżyciela prywatnego. Pierwsza z omówionych możliwości zachodzi w wypadku zniesławienia drukiem. Dla tego przestępstwa ustawa z bliżej niezrozumiałych przyczyn czyni wyjątek. Niezrozumiałą jest dla nas rzeczą, dlaczego wyjątek ten rozciąga się tylko do przestępstw popełnionych drogą drukowanych publikacyj, a nie do zniesławień wogóle. Zniesławienie drukiem wprawdzie powoduje inną kompetencję rzeczową, jednak nie powoduje bynajmniej ustawowo wyższej kary, nadto zaś jeśli już pod kątem widzenia pokrzywdzonego tę sprawę rozważamy, to nie widzimy istotnej różnicy w możliwej krzywdzie moralnej poszkodowanego: może ona być nawet wyższą w wypadku zniesławienia ustnego, lub pisemnego aniżeli w formie druku i dlatego wprowadzenie takiego rozróżnienia w danym wypadku jest czysto dowolne, mało subjektywne, na zewnętrznej mało istotnej fenomenologji oparte. Pewne wątpliwości z tego punktu widzenia nasuwałyby się także co do zasadności i celowości innych poszczególnych wymienionych w artykule ustawy amnestyjnej wyłączeń. Od wyraźnej woli pokrzywdzonego zależy umorzenie sprawy o przestępstwa leśne. Jest to spowodowane faktem, że z samego prawa pokrzywdzonemu zasądza się wartość zabranego przez oskarżonego drzewa lub zobowiązuje się oskarżonego do zwrotu tegoż drzewa, (art. 627 K. K. r. 1903). Ponieważ z drugiej strony pokrzywdzony może dochodzić szkody na drodze cywilnej, a nawiązka oskarżonemu zostaje darowana, przeto chcąc ułatwić jego sytuację ustawa daje mu do wyboru, jaką drogę obierze.

Domniemaną wolę oskarżyciela prywatnego ustawa zna przy pozostałych przestępstwach prywatno-skargowych. Postępowanie umarza się, jeśli oskarżyciel w przeciągu 2 miesięcy nie oświadczy wyraźnie, że żąda przeprowadzenia postępowania. Ten przepis jest niezmiernie charakterystyczny. Ustawodawca najwyraźniej liczy tu na nieznajomość przepisów prawa przez obywateli, podczas gdy z reguły dokładna znajomość przepisów prawa jest ich obowiązkiem. Pieniactwo w społeczeństwie polskiem jest tak wielkie, że mowy o tem niema, aby przy powszechnej znajomości treści art. 12 ustawy nawet drobny odsetek spraw został umorzony dzięki istotnej i świadomej rezygnacji oskarżycieli. W tem miejscu przyjdzie nam zastanowić się, dlaczego ustawodawca wogóle czyni tak daleko idące rozróżnienia pomiędzy sprawami publiczno i prywatno-skargowemi. W sprawach publiczno-skargowych, zazwyczaj poważniejszych, pokrzywdzony nie ma wogóle nic do powiedzenia co do umorzenia sprawy. Umorzenie to następuje bez jego wiedzy, poza nim, bez jego najmniejszego udziału. W sprawach prywatno-skargowych z istoty swojej mniej ważnych, dowodem którego to wartościowania jest właśnie tryb postępowania, pokrzywdzony ma stosunkowo duże uprawnienia. Czem to wytłumaczyć? Państwo dysponuje swoim własnym interesem, którym jest zwalczanie przestępczości, ściganej z urzędu i tej dyspozycji powinien się poddać wszelki interes prywatny, wszelkie prywatne żądanie zadośćuczynienia, tak samo, jak zwykle interes ogólny ma przewagę nad interesem jednostkowym. Natomiast tam, gdzie automatyczno-państwowa ochrona nie służy, gdzie ściganie jest pozostawione wolnej woli jednostek, tam państwo nie może zakazać ścigania, ponieważ właściwie nie ma tu nic do powiedzenia, skoro nie gwarantuje ścigania z urzędu. Tem właśnie tłumaczy się różnica w procedurze amnestyjnej, jednak tłumaczenie to w żaden sposób nie może obalić stwierdzenia, iż

pokrzywdzony w sprawie naogół błahej ma znacznie więcej do powiedzenia, niż tenże pokrzywdzony w sprawie poważnej. Jest to oczywiście rezultat niewłaściwego z punktu widzenia kryminalno-politycznego uregulowania stanowiska pokrzywdzonego. Wyraźne ograniczenie i upośledzenie poszkodowanego zawiera art. 13 p. B ustawy. Trudno jest zrozumieć o co właściwie ustawodawcy chodzi i co mają oznaczyć „koszty wyłożone przez strony". Państwo może narazie wyłożyć koszty, przyznając oskarżonemu prawo ubogich. Oskarżyciel wykłada zaliczkę, a co wykłada oskarżony? Przepis ten najwidoczniej należy rozumieć tak, że oskarżony ponosi koszta wezwań uskutecznionych dla wezwania świadków odwodowych, jeśli umorzenie sprawy nastąpiło przed wyrokiem. Jedno jest pewne: że zaliczkę zwraca się po pokryciu kosztów postępowania. A jeśli zapadnie wyrok skazujący i oskarżony winien ponieść koszty, to w jaki sposób pokrzywdzony dojdzie różnicy pomiędzy całością należnej mu, a częścią wydanej zaliczki? Czy otrzymując tytuł wykonawczy na oskarżonego na wspomnianą różnicę? Co ma uczynić, gdy się okaże, że oskarżony jest niewypłacalny?

II. Stanowisko oskarżonego w ustawie amnestyjnej. Cała ustawa ułożona jest pod kątem interesów oskarżonego, czyni się w niej daleko idące rozróżnienie pomiędzy przestępstwami pospolitemi, a politycznemi, przyczem kwalifikacja i kryterjum rozróżnienia tych ostatnich są zadawalające. Ustawa bowiem mówi wyraźnie o przestępstwach z pobudek politycznych. Z rzędu tych przestępstw oczywiście wyeliminowane są te choćby z pobudek politycznych dokonane, które ustawa poczytuje za szczególne niebezpieczne dla porządku prawnego (art. 6 p. 1). Wchodzić w danym wypadku może tu w rachubę szpiegostwo z pobudek politycznych dokonywane oraz przestępstwo przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, które to przestępstwo niejako z istoty swej jest polityczne. Pod względem ustalania pojęcia polityczności idzie zatem ustawa po linji subjektywizmu, po tej samej, po której poszedł polski regulamin więzienny, odrzucając rozróżnienie więźniów zwykłych i politycznych, a czyniąc ulgi tylko względem tych (wszystkich), którzy przestępstwa dokonali nie z niskich pobudek. Korzyści, które ustawa przewiduje dla skazanych, są duże: darowanie kary pozbawienia wolności do 6 mies., darowanie kary grzywny (za wyjątkiem przestępstw skarbowych niezależnie od jej wysokości) i łagodzenie kary dalej sięgającej. Korzyści dla więźniów, działających z pobudek politycznych, są daleko większe i zasługują w tym momencie na zakwalifikowanie amnestji w tym zakresie jako „dużej". Stanowisko takie uznać należy za celowe, a to w związku z okolicznościami, które były podstawą wydania amnestji, a mianowicie w związku z ogłoszeniem Konstytucji kwietniowej. O ile można mieć wogóle zastrzeżenia wobec amnestji co do przestępstw pospolitych, o tyle w momencie i w związku z rozpoczynającem się wejściem w życie nowego ustroju politycznego ogłoszenie amnestji dla przestępców politycznych jest najlepiej wybranym momentem do rozpoczęcia nowego okresu życia państwowego, opartego na współpracy wszystkich obywateli i na wspólnem dążeniu do rozwoju życia społecznego. Na tem przejawia się niewątpliwie liberalizm ustawy. Liberalizm ten jednak, daleko sięgający na korzyść skazanego i może mniej godny w innych wypadkach pochwały, cechuje ustawę i w pozostałych punktach. W sprawach, gdzie według przekonania sądu wymierzona kara nie przekroczyłaby 6 miesięcy — postępowanie można umorzyć. Przepis ten, mający zaoszczędzić sądom sporą ilość pracy, polegającej na merytorycznym osądzie danej sprawy, poto, aby wymierzoną karę potem darować, nasuwa wiele zastrzeżeń, kryje bowiem w sobie wielką sprzeczność. Treścią jego jest żądanie

osądzenia sprawy bez jej rzeczywistego osądzenia, owartościowanie postępowania człowieka podsądnego bez możności dokładnego zbadania danego wypadku. Słowa ustawy „według okoliczności danego wypadku" są niczem więcej jak zwykłą fikcją, szczegółową bowiem analizę wypadku sąd może przeprowadzić dopiero w rezultacie osądu, a nigdy przedtem. Nadto wspomniany przepis jest jaskrawem zaprzeczeniem indywidualizmu wymiaru kary i przeczy zasadniczemu ujęciu polskiego K. K. Takie postawienie sprawy pociąga za sobą także inne jeszcze niewygody. W związku z treścią art. 10 p. 1 ustawy powstaje pytanie, czy oskarżony lub jego obrońca przed rozprawą może zwrócić się z wnioskiem, aby sąd, który z urzędu nie skierował wniosku do prokuratora o wyrażenie zgody na umorzenie postępowania, uczynił to obecnie. Brak jest podstaw do wyłączenia takiej możliwości. Przecież decydującemi mają być okoliczności danego wypadku, które obrona może wyświetlić w kierunku korzystnym dla oskarżonego. Skoro zaś sędzia z urzędu winien wszystkie te okoliczności badać, to obrońca, którego zawsze należy wysłuchać, może tu okoliczności powyższe wyjaśnić. Istotna trudność powstaje dopiero później. W wypadkach, gdy sąd oddali wniosek obrońcy o umorzenie sprawy, zachodzi zgóry domniemanie, że kara będzie wyższa od 6 miesięcy. Znowu okoliczność, godząca w podstawę osądu; nadto praktycznie będzie zachodziła niemal pewność, że w danym wypadku wyrok skazujący jest przesądzony, że oskarżony surowej kary nie uniknie, bowiem jest rzeczą powszechnie oczywistą, że w wypadku, gdy kwestja winy jest wątpliwa, każdy sąd choćby dzięki chęci pozbycia się sprawy i uniknięcia trudu żmudnego częstokroć jej osądzenia, skieruje ją na umorzenie. W takich wypadkach obrońca i oskarżony wiedzą zgóry, na co liczyć mogą, a więc prawie z całkowitą pewnością, że sędzia już przed rozprawą ma swój sąd i zdanie sprecyzowane. Ta okoliczność niewątpliwie nie przemawia na korzyść autorytetu wymiaru sprawiedliwości.

Wyraźne uprzywilejowanie oskarżonego wynika z zestawienia art. 8 z art. 3 ustawy. Najpierw łagodzi się orzeczone kary pozbawienia wolności, potem dopiero orzeka się wyrok łączny. Jest to przepis wprost przeciwny dotąd obowiązującej praktyce a stanowiący dobrodziejstwo dla oskarżonego. Tak np. wyroki po 18 miesięcy więzienia w wypadku ich skumulowania dają cztery i pół lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji 3 lata więzienia, natomiast w razie uprzedniego zastosowania amnestji do każdego z łączonych wyroków przy tej samej zasadzie kumulacji otrzymamy 3 razy po 9 miesięcy, czyli 2 lata i 3 miesiące więzienia. To samo możemy zaobserwować przy innej skali łączenia. Wprawdzie dobrodziejstwo to nie może obejmować recydywistów, jednak bądź co bądź obejmuje osoby, w stosunku do których skumulowały się wyroki skazujące. Zdaniem naszem, tego rodzaju osoby nie mogą korzystać z amnestji nawet wówczas, jeśli powrót do przestępstwa obejmuje czasokres ostatnich kilku miesięcy na tyle krótki, że w każdej sprawie, gdzie zapadł wyrok skazujący, oskarżony figurował, jako dotąd niekarany lub kary jeszcze nie odbył, a oskarżony jest o popełnienie kilku zbiegających się przestępstw tego samego rodzaju lub zdziałanych z tych samych pobudek. Taki wypadek może mieć miejsce, jeśli oskarżony miał na jednem posiedzeniu sądowem sprawę o kilka zbiegających się przestępstw. W każdym razie może być tu mowa o zawodowości i nawyknieniu przewidzianych w art. 60 § 2 K. K., wyłączających stosowanie amnestji.

Zasadzie bezpieczeństwa porządku prawnego hołduje art. 9 ustawy, który uznać należy jako novum w naszej praktyce amnestyjnej. Ustawodawcy zależy, aby zawieszenie wykonania kary nie było tylko aktem in-

dywidualnej łaski dla przestępcy ale przedewszystkiem aktem polityki kryminalnej. Dlatego też nie pozostawia kwestji zawieszenia, które zawiodło nadzieję, odłogiem, lecz reguluje ją w ten sposób, że mimo, iż kara nie może być wykonana, to jednak wzmianka o karze ma pozostać na stałe w rejestrze karalności, tak, jakby kara była w rzeczywistości wykonana, aby sędzia w przyszłości wiedział, że oskarżonemu drugi raz kary zawiesić nie można. Osobiście mam w tej dziedzinie jedno zastrzeżenie przeciwko stanowisku ustawy. Należało pomimo amnestji zarządzić wykonanie kar zawieszonych pod warunkiem wynagrodzenia strat, jeśli warunek zawieszenia nie został spełniony. W sposób bowiem uregulowany w art. 61 § 2 K. K. państwo niejako z urzędu dba o wynagrodzenie szkody przestępstwem wyrządzonej. Teraz mimo prawomocnego wyroku skazany niewątpliwie nie wykona w znacznej większości wypadków swojego zobowiązania, gdyż wie, że kary na skutek amnestji na nim wykonać nie można. Amnestja w ten sposób wybitnie utrudnia dochodzenie szkody wyrządzonej przestępstwem, obalając dotychczasową praktykę w granicach art. 61 § 2 K. K.

III. Ostateczne wnioski. Amnestję r. 1936 wywołało w znacznej mierze, powiedzmy szczerze to sobie, przepełnienie więzień, a co za tem idzie, niemożność wykonania znacznej ilości zalegających wyroków prawomocnych. Amnestja obecna nie może być uważana, jeżeli chodzi o przestępstwa pospolite — za popularną. Ileż głosów wypowiedziało się przeciwko niej! Znaczna większość fachowców była przeciwna koncepcji amnestji, jako zbyt często powtarzającemu się aktowi łaski i przebaczenia wobec przestępczości, aktowi, który może przestępców przyzwyczaić do amnestji, uznawać ją jako rzecz normalną, konieczną. Należy stwierdzić objektywnie, że amnestja 1936 r. wnika naogół dość systematycznie w całość naszego ustawodawstwa karnego. Amnestja ta docenia dostatecznie i szanuje stanowisko ustawodawcy K. K. r. 1932, który tyle wagi przywiązywał do idei bezpieczeństwa społecznego, przeciwstawiając mu niebezpieczeństwo społeczne sprawcy przestępstwa. To też akt ogólnej łaski dotyczy tylko więźniów, którzy nie zagrażają bezpieczeństwu państwa, a którzy nie naruszyli w sposób dotkliwy interesu publicznego.

Stwierdziliśmy już, że musiano ogłosić amnestję, bo więzienia były przepełnione. A przepełnione były naskutek nadmiaru więźniów krótkoterminowych. Ci więźniowie są istotną klęską naszego ustroju penitencjarnego, stawarzają przeludnienie, uniemożliwiają racjonalną pracę pedagogiczną, uniemożliwiają wszelką racjonalną reformę więzienną. Jeżeli chcemy skończyć z potopem amnestyj, a co zatem idzie ze stałem obniżaniem poczucia prawnego w społeczeństwie, to musimy w pierwszym rzędzie zająć się nimi, wyeliminować ich z więzień, stworzyć jakiś surogat kary krótkoterminowej, oczyścić atmosferę więzienną, uczynić miejsce dla więźniów długoterminowych. Trudno w granicach tego artykułu zająć się kwestją, jakie mogą być surogaty tej kary. Dosyć ich jest — to trzeba zaznaczyć. Dosyć jest w kraju naszym pracy, dość jest potrzebnych dłoni, które państwu i narodowi w treści codziennego wysiłku niosłyby rozwój, potęgę, bogactwo.

Drugi nasz wniosek, to zwiększenie władzy sądów w dziedzinie stosowania amnestji. Przed wydaniem amnestji słyszeliśmy, że miała ona iść po linji, pozostawiającej kwestję jej zastosowania w konkretnym wypadku swobodnem uznaniu sądu. Przepowiednia ta sprawdziła się tylko w bardzo wąskim zakresie. Niemniej jednak takie postawienie sprawy byłoby bardzo wskazane, przynajmniej na przyszłość. Ale to nas prowadzi ku zupełnie innej koncepcji ustawowej, której prawo nasze dotąd prawie nie zna,

mianowicie ku sędziowskiemu prawu przebaczania. Czy zamiast częstych amnestyj — prawo to nie spełniłoby tej samej roli? Jesteśmy w zasadzie przeciwni szerokiemu stosowaniu łaski sędziowskiej, niemniej jednak uważamy, że sędzia winien mieć to uprawnienie, aczkolwiek w nieco zmienionej postaci. Winien mieć prawo przebaczać w drobnych wypadkach, kiedy nawet zawieszenie wykonania kary nie byłoby właściwe, a nadto winien mieć prawo darowywania pozostałości nieodbytych jeszcze kar wówczas, gdy będzie widział, że nie jest to sprzeczne z poczuciem prawnem społeczeństwa, z dobrze zrozumianym interesem ogółu, gdy leży to naprawdę w interesie skazanego i w przyszłości na jego dobro się obróci. W tak rozumianej instytucji sędziowskiego darowania kary widzimy nadto cechy charakterystyczne dzisiejszych dwóch instytucyj: łaski Głowy Państwa, a jednocześnie i amnestji, której częste stosowanie jest ogromnie szkodliwe. Pragniemy, żeby łaska sędziowska obie te instytucje lub przynajmniej ostatnią zastąpiła. Należy zauważyć, że jesteśmy jednym z najczęściej stosujących amnestję krajów, mimo że poczucie prawne u nas wcale wysoko nie stoi. Musimy dążyć do zupełnego wyeliminowania amnestji, jako pewnego rodzaju anachronizmu, będącego echem epoki czysto odwetowej w dziedzinie reakcji karnej. Zresztą, gdy przeprowadzimy racjonalną reformę penitencjarną, jak i wprowadzimy sędziowskie prawo przebaczania — amnestja stanie się całkowicie zbyteczna.

J. T. STEUERMARK.

Art. 37 Prawa Wekslowego a postępowanie nakazowe (art. 458 i nast. K.P.C.)

Według brzmienia art. 459 KPC powód, żądający wydania nakazu zapłaty z wekslu lub czeku, obowiązany jest do pozwu dołączyć weksel lub czek oraz wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia roszczenia. Na tle tego przepisu w praktyce sądowej powstała wątpliwość, jak należy pojmować wyrazy „wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia roszczenia" w tych wypadkach, gdy osobą pozwaną jest akceptant wzgl. wystawca wekslu, i czy powód, żądający zasądzenia kapitału z %%, obowiązany jest oprócz wekslu załączyć do pozwu dowód, stwierdzający przedstawienie wekslu do zapłaty stosownie do art. 37 Pr. Weks. W związku z tem powstała niejednolita praktyka: w jednych sądach bezwzględnie żądane jest składanie takiego dowodu i w braku takowego odmawia się przyjęcia pozwu; w innych wydaje się nakaz zapłaty sumy wekslowej, a żądanie zasądzenia odsetek od dnia płatności odsyła się do zwykłego postępowania.

Wynikające stąd komplikacje są widocznie następstwem nieporozumienia, które należy tłumaczyć niewłaściwem pojmowaniem brzmienia i treści przepisów proceduralnych z jednej strony, i z drugiej — przepisów prawa materjalnego wogóle i wekslowego w szczególności. Art. 37 Pr. Weks. głosi, że posiadacz wekslu powinien go przedstawić do zapłaty; o tem mówią i inne przepisy: odmowa zapłaty powinna być stwierdzona protestem, o ile chodzi o odpowiedzialność innych osób prócz akceptanta; przedstawienia do zapłaty i protestu nie potrzeba w przypadku wdrożenia postępowania układowego lub ogłoszenia upadłości; w razie nieprzedstawienia wekslu do zapłaty każdy dłużnik może złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego. Jakie skutki pociąga za sobą zaniedbanie przez posiadacza tej czynności, o ile chodzi o odpowiedzialność dłużnika głów-

nego t. j. akceptanta, przepisy nie wskazują. Oczywiście posiadacz w tym wypadku praw swych nie traci i może żądać zapłaty sumy wekslowej zarówno jak i tego wszystkiego, do czego uprawnia go uchybienie dłużnika. W myśl art. 47 i 48 poza niezapłaconą sumę wekslową posiadacz wekslu w zasadzie może żądać zapłaty odsetek zastrzeżonych i procentu prawnego od dnia płatności. Skoro przepisy wymagają przedstawienia wekslu do zapłaty w terminie płatności, to powstaje pytanie, czy przy zaniedbaniu tej czynności dłużnik obowiązany jest do zapłacenia wierzycielowi oprócz sumy wekslowej i powyższych odsetek? Kodeks handlowy francuski zawierał również postanowienia, nakazujące, by posiadacz wekslu upominał się o zapłatę w dniu uiszczalności (art. 160 i 161), przy jednoczesnem dokonaniu protestu nazajutrz po nadejściu terminu (art. 168); stosownie do art. 168 po upływie terminów, w poprzednich artykułach wskazanych, posiadacz tracił wszystkie prawa przeciwko indosantom, zachowując wszelkie prawa względem wystawcy. Nieupominanie się o zapłatę długu nie pociągało za sobą względem wystawcy ujemnych skutków i nie było uważane za zaniedbanie za strony posiadacza wekslu[1]), a odsetki od zaprocentowanego wekslu biegły od dnia protestu (art. 184).

Pod rządem obecnie obowiązujących przepisów Prawa Wekslowego, opartych na zasadach niemieckiej ustawy wekslowej, kwestja ta przedstawia się inaczej. Protest jest zbędny. Dłużnik ma prawo w terminie złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego, jeżeli posiadacz wekslu nie zgłosi się z żądaniem zapłaty; jest to jednak jego prawo, ale nie obowiązek, a zatem nieskorzystanie z tego prawa nie pociąga za sobą dla niego żadnych ujemnych skutków. Z zasady nie może on wiedzieć, kto jest jego wierzycielem, bo weksel może się znajdować w obrocie, a płacić ma on tylko wzamian za weksel. Nie jest więc w zwłoce, skoro nie przedstawiono mu wekslu, i nie może odpowiadać za odsetki od uchybionego terminu. Na tem stanowisku stoi doktryna, jak i judykatura sądów niemieckich, wyjaśniająca, że: a) celem uzasadnienia skargi o odsetki zwłoki należy udowodnić, iż weksel został przedstawiony do zapłaty, b) zaniedbanie przedstawienia wekslu do zapłaty ma ten skutek, iż wierzyciel nie może żądać odsetek zwłoki ani kosztów protestu, gdy dłużnik dokona zapłaty natychmiast po wniesieniu skargi, c) zwłoka domicyljanta wystarcza do postawienia akceptanta w zwłoce, d) od przedstawienia wekslu do zapłaty można zwolnić posiadacza przez odpowiednie zastrzeżenie na wekslu, i w takim razie zwłoka zaczyna się od dnia płatności[2]). Z tego wynika, że posiadacz wekslu, który zaniedbał dokonania czynności, wskazanej w art. 37 Pr. Weks. traci prawo do żądania od akceptanta zapłaty odsetek za czas do chwili wytoczenia powództwa; w chwili więc zgłoszenia wniosku o wszczęcie postępowania nakazowego powstać może wątpliwość, czy zachował on to prawo. To jednak nie może prowadzić do wniosku, iż sąd w chwili wpłynięcia pozwu wątpliwość tę może podnieść z własnej inicjatywy i w razie, gdy powód domaga się zasądzenia oprócz sumy wekslowej jeszcze i odsetek, może zażądać złożenia dowodu, że weksel był przedstawiony do zapłaty.

Prawo wierzyciela do odsetek od sumy dłużnej wypływa z przepisów

---

[1]) p. Lyon Caen et Renault — Manuel de droit Commercial § 686.

[2]) P. uzasadnienia do art. 41 i 43, Namitkiewicz — Polskie Prawo Wekslowe str. 42, 43, 45, 46, Wróblewski — Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe str. 72, 81, 89, Górski — Prawo Wekslowe i Czekowe str. 145, 158, 159, 160, Staub - Stranz — Kommentar zur Wechselordnung str. 157, 158, 162, 180, 364, 365.

ogólnych prawa cywilnego i szczególnego przepisu art. 47 Pr. Weks., a zatem w chwili wytoczenia powództwa zawsze istnieje domniemanie, iż odsetki należą mu się tak samo, jak i kapitał. Skoro składa on weksel, stwierdzający istnienie długu, to jednocześnie uzasadnia i stwierdza żądanie zasądzenia procentów. Prawo to staje się spornem w toku procesu od chwili, kiedy pozwany zgłosi zarzut, iż wekslu mu w terminie nie przedstawiono do zapłaty, i wtedy dopiero powstaje obowiązek powoda udowodnienia, iż wbrew twierdzeniu pozwanego zastosował się do przepisu art.37.

Przepisy KPC o postępowaniu nakazowem wskazują wyraźnie, jakie kwestje może podnieść sąd z własnej inicjatywy przed wszczęciem sprawy: art. 459 wymaga tylko w § 1-ym, by weksel posiadał wszelkie warunki ważności i nie nasuwał podejrzenia co do prawdziwości; art. 460 pozwala sędziemu podnieść z urzędu kwestję przedawnienia i w tym wypadku nakazuje powodowi złożyć dowody na piśmie, stwierdzające przerwę lub wstrzymanie biegu przedawnienia. Te przepisy wskazują granicę inicjatywy sądu. § 2 art. 459, mówiący o innych dokumentach, potrzebnych do uzasadnienia roszczenia, nie może tu odgrywać roli, ponieważ chodzi tu niezawodnie o dowody, stwierdzające takie roszczenia, co do których wyrokować na podstawie treści samego tylko wekslu nie można. Może to dotyczyć np. protestu, o ile chodzi o roszczenia względem indosantów, prowizji i t. p., ale nie odsetek, bo to roszczenie wypływa z treści wekslu i przepisów prawa. Niewiadomo wreszcie, jakie dowody może i powinien złożyć posiadacz wekslu na stwierdzenie faktu, iż w terminie upomniał się o zapłatę. Jeżeli żądanie zapłaty zostało wyrażone według przepisu ust. 2 art. 37 Pr. Weks., to złożenie dowodu na piśmie w postaci zaświadczenia izby rozrachunkowej nie przedstawia żadnych trudności tak samo, jak i w wypadku zaprotestowania wekslu. Bank lub inna instytucja handlowa przy nieprotestowanym wekslu może złożyć tylko odpis swego listu z żądaniem zapłaty, jeżeli takowy był posłany, i recepis pocztowy, ale te dowody nie mogą być uważane za stanowcze i nie budzące wątpliwości. Drobny kupiec, rzemieślnik, osoba nie handlująca i ci wszyscy, którzy poprzestają zazwyczaj na prostem zgłoszeniu się w terminie do dłużnika lub na przypomnieniu o takowym przez telefon, żadnych dowodów na piśmie złożyć nie mogą na stwierdzenie upominania się, a na dowód ze świadków mogą powołać się dopiero w postępowaniu zwykłem. Wypada więc, że domaganie się złożenia dowodu upominania się już w chwili wszczęcia sprawy byłoby równoznaczne z pozbawieniem znacznej ilości wierzycieli wekslowych możności korzystania z uproszczonego i mniej kosztownego trybu postępowania nakazowego, lub też zmuszałoby ich, przy korzystaniu z tego trybu, do zrzekania się zgóry żądania odsetek do chwili wniesienia pozwu.

Nie odpowiada to brzmieniu i treści przepisów, ani zasadom słuszności i potrzebom życia, ani interesom wymiaru sprawiedliwości, narażając niepotrzebnie strony na zbędne komplikacje procesowe i związane z niemi wydatki. Wierzyciela naraża się na prowadzenie bądź procesu w drodze spornej co do całości lub części należności bezspornej, a dłużnika na odpowiadanie w bardziej skomplikowanym procesie nawet w takich razach, gdy nie ma on do zgłoszenia żadnych zarzutów, a jeżeli chce zgłosić zarzut co do prawa wierzyciela do procentów, to może uczynić to w trybie art. 463 i nast. KPC. Ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości takie wymaganie dowodów, których składać powód nie jest obowiązany i złożyć w większości wypadków nie może, jest niewłaściwe tembardziej, że prowadzi do przewlekania sporów i obarczania sądów czynnościami w ostatecznym wyniku zgoła niepotrzebnemi.

WINCENTY SZAWŁOWSKI

Tryb przejścia własności nieruchomości według t. X cz. I Pr. Cyw. Ros.

W uwadze do art. 699 t. X są wyszczególnione sposoby nabycia praw majątkowych wogóle, jak oto: 1) nadanie, wydział majętności przez rodziców dla dzieci, darowizna, testament, 2) spadek, 3) sposoby dwustronne: zamiana, kupno i 4) umowy i zobowiązania. Jednak przytoczone tu sposoby nabycia praw majątkowych nie są wyczerpujące. Można np. wskazać na zasiedzenie (art. 533 t. X), zawłaszczenie (art. 539 t. X). Przejdziemy do właściwego tematu, t. j. do poszczególnych sposobów nabycia nieruchomości według t. X cz. 1 Prawa Cywilnego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich. W myśl art. 406 t. X nieruchomości, nie należące w szczególności do nikogo, stanowią własność Państwa. Nieruchomościami państwowemi mogli rozporządzać przed wojną światową w myśl art. 934 — 966 t. X Pr. Cyw. cesarze rosyjscy, którzy mogli tytułem darmym przekazywać majątki nieruchome na zupełną własność poszczególnych zasłużonych osób. Takie nabycie własności nieruchomości nazywało się nadaniem. Obecnie wobec zmienionych warunków politycznych ten sposób nabycia upada, natomiast mamy osobne ustawy dotyczące tej materji, a mianowicie: 1) o przyznaniu darów z łaski (Dz. U. 1924 r. poz. 12) i 2) o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego (Dz. U. 1921 r. poz. 18)..

Według art. 707 t. X zatwierdzenie praw do majątku dokonywa się: 1) przez akty wieczyste, notarjalne, oblatowane lub prywatne, oraz 2) przez oddanie samego majątku lub intromisję do niego. W wyjaśnieniach b. S. Ros. (56/79) powiedziano, że dowodem przejścia prawa własności nieruchomości może być, poza testamentem, jedynie akt wieczysty, a w myśl art. 157 dawnej rosyjskiej ustawy notarjalnej aktem wieczystym nazywał się tylko ten, który był zatwierdzony przez starszego notarjusza tego okręgu sądowego, gdzie nieruchomiść była położona. A więc do wszystkich sposobów nabycia własności nieruchomości, podanych pod art. 699 t. X, z wyjątkiem testamentów, stosowała się w myśl ustaw rosyjskich zasada sporządzenia aktu wieczystego i oddania majątku. Wydzielenie przez rodziców i krewnych wstępnych na rzecz swych dzieci i zstępnych części swego majątku przewidziane jest w art. 994 - 1000 t. X i w myśl art. 158 ust .not. ros. zapis ten winien był być sporządzony także trybem wieczystym. Akty darowizny są objęte art. 967 — 993 t. X i art. 158 ust. not. ros. To samo odnosi się do zmiany nieruchomości w tych przypadkach, kiedy ta zamiana jest dopuszczalna. Bo w zasadzie zamiana nieruchomości jest niedozwolona przez art. 1374 t. X pr. cyw.

Wszystkie przepisy dawnej ustawy notarjalnej rosyjskiej, jakby uzupełniającej przepisy t. X ros., zostały uchylone przez nową ustawę notarjalną polską (art. 123 ust. not.). Na miejsce dawnych art. 157 i 158 ust. not. ros. w polskiej ustawie notarjalnej niema odpowiednika. Zresztą instytucja starszego notarjusza, czy, jak później, zastępcy starszego notarjusza (art. 140 *a* ust. hip.) została uchylona jeszcze wcześniej przez art. 272 ustawy z 1928 r. o ustroju sądów powszechnych.

Jak wiadomo, rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w 1919 r. została wprowadzona na Ziemiach Wschodnich ustawa hipoteczna, która była później zmieniana, a której jednolity tekst, obecnie obowiązujący na Ziemiach Wschodnich, był ogłoszony rozporządzeniem

Ministra Sprawiedliwości 25 kwietnia 1928 r. Art. 140 *a* tej ustawy zatytułowanej: „prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach" dzieli nieruchomości na mniejsze i większe. Do mniejszych są zaliczone nieruchomości ziemskie do 60 dziesięcin i miejskie do 20.000 zł. wartości. O ile dla właścicieli większych nieruchomości jest obowiązujące w razie sporządzenia aktu, dotyczącego przejścia nieruchomości, wywołanie hipoteki i następnie przeniesienie tytułu własności nieruchomości (art. 140 ust. hip.), o tyle w stosunku do mniejszej nieruchomości pozostawiono dawny tryb zatwierdzenia aktu notarjalnego przejścia nieruchomości przez zastępcę starszego notarjusza. Wobec zniesienia instytucji zastępcy starszego notarjusza powstała luka przy przeniesieniu tytułu własności nieruchomości, do których nie stosuje się przymus hipoteczny, a które stanowią gros obrotu cywilnego. Wobec powyższego wszystkie dotychczas wspomniane sposoby nabycia własności nieruchomości drobnych, niehipotekowanych, nie mogą być sporządzane trybem dawnym aktów wieczystych. Pozostają tu jedynie akty notarjalne (art. 81 i 82 ust. not.).

Nieaktualne są obecnie w Polsce, jak wspomniałem, przepisy t. X co do nadania i prawie nieaktualne są także przepisy t. X o zamianie. Akty darowizny są dzisiaj bardzo rzadkie, a akty wydziału są praktykowane najczęściej wśród najbliższych członków rodziny. We wszystkich tych przypadkach przejścia nieruchomości niehipotekowanych na rzecz innych osób, na mocy aktu notarjalnego, powstają prawa rzeczowe nabywcy według wielokrotnych orzeczeń S. N., względem sprzedawcy i względem wszystkich, których nie zasłania jawność hipoteczna (S. N. 85/23 r.). O kupnie wogóle traktują art. art. 1381 - 1526 t. X cz. I Pr. Cyw. Co się tyczy przepisów specjalnie odnoszących się do nabycia nieruchomości, to są tu poczynione tak znaczne zmiany przez ustawodawcę polskiego, że przepisy te obecnie budzą spory i pozostawiają wiele niejasności. Dlatego byłoby bardzo pożądane, żeby jaknajprędzej nastąpiła unifikacja prawa cywilnego, która jedynie potrafiłaby oczyścić atmosferę w tej dziedzinie.

Wobec przymusu hipotecznego w stosunku do nieruchomości większych, w razie obrotu temi nieruchomościami, wobec art. 140 ust. hip. kwestja jest jasna. Wszystkie czynności rozporządzania większemi nieruchomościami odbywają się zapomocą wpisów do odnośnych ksiąg hipotecznych.

Kwestja jest zagmatwana w odniesieniu do przeniesienia tytułu własności nieruchomości na mocy aktu kupna na Ziemiach Wschodnich Polski w stosunku do nieruchomości, nieobjętych przymusem hipotecznym w myśl art. 140 *a* ust. hip., który to artykuł jest nieaktualny obecnie wobec zniesienia urzędu zastępcy starszego notarjusza. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 1934 r. w kwestji uchylenia przez art. 272 ustr. s. p. urzędu notarjusza wyjaśnił, że art. 140 *a* ust. hip. tu obowiązującej należy obecnie uważać za zmodyfikowany instrukcją dla powiatowych wydziałów hipotecz. w województwach wschodnich z dnia 27. VII. 33 r., gdzie jest mowa o nieruchomościach, które mogą (ale nie są obowiązane) być uregulowane w powiatowym wydziale hipotecznym. Do nieruchomości tych zostały zaliczone: 1) wszystkie nieruchomości miejskie tych miast, miasteczek i innych osiedli, gdzie niema sądu okręgowego i 2) nieruchomości wiejskie, małej wartości, to jest o obszarze nie przewyższającym 50 ha, położone w granicach właściwości danego wydziału hipotecznego. Jednak według orzeczeń Sądu Najwyższego (177/30) zapewnienie praw rzeczowych, w stosunku do osób trzecich, może być uzyskane przez nabywcę tylko w drodze hipotecznej. Art. 1384 t. X, który wymagał, aby sprzedawca był właścicielem nie-

ruchomości, został uchylony przez nowy Kodeks Zobowiązań. Art. 1417 t. X, opiewający, że sprzedaż nieruchomości odbywa się zapomocą wieczystych aktów kupna, jest w ten sposób zmieniony, że wyraz „wieczystych" został wykreślony (R. Komisarza Gen. Z. W. z dn. 1. IV. 1920 r. poz. 66). Pozostał jednak w mocy art. 1386 t. X, opiewający: nieważna jest sprzedaż majątku, będącego w użytkowaniu, utrzymaniu lub czasowem i dożywotniem posiadaniu, jeżeli prawo własności należy do innej osoby. Art. 295 K. Z. mówi, że przedmiotem sprzedaży mogą być także prawa, mające powstać w przyszłości. Rzecz nabywcy kupować prawa, które w przyszłości mogą powstać. Jednak, jeżeli mówimy o konkretnych nieruchomościach według t. X, z którego Kod. Zob. nie wykreślił art. 707, to widzimy, że dla powstania prawa własności dla nabywcy, oprócz zawarcia umowy kupna potrzebne jest o d d a n i e rzeczy lub intromisja, a w myśl, art. 1386 t. X rzecz musi należeć do sprzedawcy na prawie własności; również pozatem pozostawiony jest w mocy art. 1450 t. X, z którego wynika, że sprzedający winien mieć t y t u ł w ł a s n o ś c i w chwili sprzedaży. Art. VII przepisów wprowadzających Kod. Zob. pozostawia w mocy dotychczasowe przepisy, dotyczące sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań. Jeżeli sprzedający do sprzedawanej nieruchomości winien mieć tytuł własności w chwili jej sprzedaży, to stąd płynie wniosek, że notarjusze, którzy sporządzają akty kupna sprzedaży nieruchomości, nieobjętych art. 140 ust. hip., winni na Ziemiach Wschodnich domagać się od sprzedawców złożenia dowodów własności sprzedawanej nieruchomości, bez których nie mogliby sporządzić aktu notarjalnego kupna-sprzedaży tej nieruchomości, usprawiedliwiając się art. 295 K. Z. gdy chodzi o konkretną nieruchomość, nie zaś o prawo, zwłaszcza które możne w przyszłości powstać. Zresztą i względy praktyczne przemawiają za tem, bo bez wylegitymowania się sprzedawcy niehipotekowanej nieruchomości tytułem własności przed notarjuszem może się znaleźć taki sprzedawca, który sprzeda tę samą nieruchomość kilku osobom, albo też sprzeda cudzy majatek (np. maj. żony, brata, ojca). Rękojmia przewidziana w art. 306 Kod. Zob. może się okazać bezskuteczna, gdyż taki nieuczciwy sprzedawca może potem nic nie mieć, a nabywca zasądzonej na jego rzecz od sprzedawcy kwoty nigdy nie ściągnie, konsekwencje zaś karne nie dadzą w tym przedmiocie satysfakcji materjalnej niefortunnemu nabywcy. Na poparcie konieczności legitymowania sprzedawcy co do jego tytułu własności należy wskazać także na rozporządzenie Prezydenta z 1927 r. poz. 822, gdzie jest mowa o uchwałach wiejskich co do własności gruntów nadanych; w art. 10 tego rozporządzenia jest mowa o tem, że taką uchwałą może sprzedawca wylegitymować się przed notarjuszem. Rozporządzenie to pozostaje także obecnie w mocy.

Ponieważ zazwyczaj najwięcej wartościowe mienie w obrocie cywilnym stanowi nieruchomość, to też było największą troską ustawodawcy we wszystkich państwach cywilizowanych, uznających zasadę prywatnej własności, przedewszystkiem zabezpieczenie swym obywatelom spokojnego i trwałego posiadania nieruchomości, jako podstawowego bytu ludności kraju. Dlatego też niedość było nabyć nieruchomość, ale należało tak obwarować nabywcę, aby nie był on narażony na wyzucie go po krótszym lub dłuższym czasie ze swej własności bez jego własnej woli. Dlatego t. X ros. znał akty wieczyste, a np. w zaborze niemieckim, austrjackim i w b. Kongresówce spotykamy prawo hipoteczne. Oba te systemy stwarzały prawo rzeczowe do nieruchomości. Akty kupna przy dawnym systemie rosyjskim zatwierdzał starszy notarjusz, którego czynności polegały na tem,

że sprawdzał on legalność aktu i jego formy, oraz sprawdzał, aby ten akt nie gwałcił praw rzeczowych osób trzecich.

Jeżeli dziś, według wielokrotnych orzeczeń S. N. (85/23, 160/24), tytuł własności nieruchomości przechodzi na nabywcę z chwilą zawarcia aktu, to tem większej skrupulatności należy domagać się od notarjuszów na Ziemiach Wschodnich przy sporządzaniu przez nich aktów nabycia nieruchomości, nieobjętych przymusem hipotecznym, oraz szczegółowego badania przez nich tytułów własności sprzedawcy, gdyż w razie przeciwnym cel nie byłby uświęcony środkiem; chodzi o stabilizowanie nie zaś o większe gmatwanie stosunków socjalnych, a notarjusz jest przecież rzecznikiem zaufania publicznego.

Wobec powyższego należy zauważyć, że absolutnie nieuzasadnione i na niczem nieoparte są obecne tendencje notarjuszów Ziem Wschodnich Polski: — sporządzanie notarjalnych aktów kupna nieruchomości niehipotekowanych bez żądania dowodów własności od sprzedawców, gdyż brzmienie art. 295 Kod. Zob. w związku z przepisami t. X cz. 1 Pr. Cyw. takich podstaw nie daje. Dawna praktyka sądowa rosyjska zajmowała analogiczne do art. 295 K. Z. stanowisko, lecz jedynie w stosunku do mających powstać w przyszłości praw do ruchomości, jak np. sprzedaż lasu na wyrąb z majątku, który jeszcze nie przeszedł w posiadanie sprzedawcy (orzecz. b. S. Ros. 105/78), albo np. sprzedaż przyszłego urodzaju (b. S. R. 1402/70, 94/80 i inne), sprzedaż prawa do poszukiwania złota (art. 1510). Jednak, skoro przejście prawa własności nieruchomości niehipotekowanych, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (85/23), następuje z chwilą zawarcia aktu notarjalnego i kupujący nabywa prawo rzeczowe względem sprzedawcy i względem tych, których nie zasłania jawność hipoteczna, to jest jasne, że w myśl przepisów t. X cz. 1 Pr. Cyw. Ros. można co do nabycia nieruchomości mówić jedynie o konkretnych objektach nieruchomych w chwili sporządzenia aktu kupna sprzedaży, gdyż w razie przeciwnym byłoby to sprzeczne z ustawowemi pojęciami prawa rzeczowego tych objektów, a więc musi sprzedawca wylegitymować się przed notarjuszem, sporządzającym akt kupna sprzedaży nieruchomości, swoim tytułem własności do niej.

DR. TADEUSZ DYZENHAUS.

Uprawnienia procesowe wierzyciela w związku z przepisem art. 637 § 1 K. P. C.

Z chwilą dokonania zajęcia wierzytelności pieniężnej lub innego prawa majątkowego (art. 631 i 632 K. P. C.) wierzyciel nabywa wszystkie uprawnienia dłużnika, mające na celu zrealizowanie zajętego prawa. Czynność egzekucyjna — zajęcie — wywołuje materjalne skutki przyjętego przekazu z art. 613 nn. K. Z. Jedynie wzgląd na dobro dłużnika i cel zajęcia ograniczają uprawnienia wierzyciela w dwóch kierunkach. Wierzyciel nie może przedsiębrać czynności, uszczuplających prawa dłużnika, zrzec się pretensji w całości lub części, zawrzeć ugody i t. p. Pozatem rozporządza prawem dłużnika tak dalece, jak to jest konieczne, dla ściągnięcia egzekwowanej sumy; dysponuje nią „do wysokości przypadającej mu sumy". Przed arbitralnością wierzyciela chroni dłużnika również przepis art. 631 § 1 p. 2 K. P. C., z którego wynika, iż poddłużnik winien złożyć zajętą sumę komornikowi lub do depozytu sądowego, a dopiero władze egzekucyjne wydzielą

że zdeponowanej kwoty część potrzebną do zaspokojenia wierzyciela. Wreszcie ten sam cel przyświeca nakazowi przypozwania dłużnika z art 637 § 3 K. P. C.

Poszczególne uprawnienia wierzyciela wypływają bądź z postanowień procedury cywilnej i przepisów procesowych innych ustaw, bądź — wobec materjalnego stanowiska wierzyciela — z norm prawa cywilnego. Kodeks Postępowania Cywilnego ustanawia przedewszystkiem sankcję karną dla opornego poddłużnika, który nie składa wyjaśnień o stanie zajętego prawa (art. 636 K. P. C.). Wierzyciel bowiem nie jest zazwyczaj w stanie ustalić dokładnie, jakie prawa majątkowe dłużnik posiada i dopiero oświadczenie poddłużnika zaznajamia go z rozmiarami zobowiązania, dając możność poczynienia dalszych kroków. Dlatego też na wniosek wierzyciela sąd może skazać go na grzywnę bez względu na odpowiedzialność według zasad prawa cywilnego. Rygorystyczność tego przepisu osłabia jednak zastrzeżenie, iż przed powzięciem decyzji sąd wysłucha poddłużnika; ustawodawca przewiduje zatem możność usprawiedliwienia przez niego zaniedbania. Poddłużnik uniknie kary, jeżeli nie można przypisać mu żadnej winy (np. niemożność złożenia oświadczeń spowodu choroby); wątpliwe, czy należy uwolnić osobę, która jedynie skutkiem przeoczenia wierzyciela została oznaczona jako poddłużnik, ponieważ mogła sprostować omyłkę w oświadczeniu. Niezależnie od represji karnej wierzyciel ma prawo dochodzić szkody, powstałej skutkiem niezłożenia wyjaśnień, w drodze procesu cywilnego. Roszczenie odszkodowawcze musi wówczas wynikać z przepisów ustawy cywilnej, a więc opierać się na zawinieniu poddłużnika i pozostającej z niem w związku przyczynowym ujmie dla majątku wierzyciela. Jeżeli np. wierzyciel, sądząc, iż zajęta wierzytelność pokryje jego pretensje, zaniecha przeprowadzenia innych — skutecznych — rodzajów egzekucji, a później okaże się, że zobowiązanie zostało wypełnione przez poddłużnika przed zajęciem, może domagać się odszkodowania w rozmiarach przewidywanych wyników zaniechanej egzekucji. Typowym przykładem szkody, płynącej z nieoświadczenia się poddłużnika, są poniesione przez wierzyciela koszty procesu o wypełnienie zajętego zobowiązania; gdy w toku sporu pozwany wystąpi z zarzutami powodującemi oddalenie powództwa — co winien był uczynić w oświadczeniu — wierzycielowi należy przyznać koszty procesowe, [1]) o ile ograniczy do nich żądanie [2]). Nigdy jednak niezłożenie oświadczenia — poza skutkami natury prawno - karnej — nie rodzi samo w sobie nowych uprawnień dla wierzyciela i nie sanuje braków zajętego prawa. Rzecz jasna, że wierzyciel może udać się na drogę sądową, gdy poddłużnik nie świadczy dobrowolnie. Procedura cywilna nie zajmuje się bliżej kwestją przymusowej realizacji zajętych praw, jako wypływającą z ogólnych zasad porządku prawnego (prawo skargi sensu largo). Mówi jedynie ubocznie o wytoczeniu powództwa przez wierzyciela w § 3 art. 637. Dla braku wyraźnych przepisów nasuwają pewne wątpliwości przypadki, w których dłużnik sam już wytoczył powództwo poddłużnikowi, lub uzyskał wyrok zasądzający.

---

[1]) Wprawdzie literatura niemiecka (p. Gaupp - Stein, tom II str. 674 p. IV) wyraża pogląd, że zwrotu kosztów może domagać się wierzyciel dopiero w nowym procesie, jednakże za odmienną praktyką na gruncie K. P. C. przemawiają tak względy ekonomji procesowej, jak i brzmienie art. 104 § 1 in fine K. P. C.

[2]) Dalsze prowadzenie przez wierzyciela procesu o roszczenie główne wyklucza przyznanie mu kosztów, gdyż musimy przyjąć, że wiedział już o stanie zajętego prawa i sam zawinił szkodę w postaci kosztów przegranego procesu.

W wypadku procesu pomiędzy dłużnikiem a poddłużnikiem wierzyciel może skorzystać ze środka interwencji ubocznej, ponieważ niewątpliwie ma interes prawny w wygraniu sporu przez dłużnika. Przyłączenie się do tego ostatniego w charakterze interwenjenta ubocznego nie daje jednak gwarancji, iż proces będzie należycie prowadzony. Zachodzi obawa, że dłużnik, który z reguły po dokonaniu zajęcia traci zainteresowanie dla sprawy, nie będzie jej dostatecznie popierał. Złośliwy dłużnik może nawet przedsięwziąć czynności szkodliwe dla procesu, by pozbawić wierzyciela zaspokojenia. Gdybyśmy nie wyszli poza ramy interwencji ubocznej, wierzyciel byłby bezsilny wobec takich aktów dłużnika, jak cofnięcie pozwu, zrzeczenie się roszczenia lub zawarcie niekorzystnej ugody. Działania interwenjenta ubocznego nie mogą pozostawać w sprzeczności z czynnościami i oświadczeniami samej strony. Nie znaczy to coprawda, by interwenjent mógł robić tylko to, co strona; jednakże, gdy dłużnik zachowuje się pozytywnie, ustaje jego możność sprzecznej z tem zachowaniem ingerencji w procesie. Interwencja, o której mowa w art. 73 — 77 K. P. C. nie zabezpiecza więc wierzyciela przed ujemnemi działaniami dłużnika. Warunek powyższy spełnia natomiast całkowicie instytucja interwencji samoistnej (art. 78 K. P. C.), która uzależnia stronę od interwenjenta i pozwoliłaby wierzycielowi prowadzić proces niejako „ponad głową" dłużnika. Ze względu na intencję ustawodawcy, pragnącego w art. 637 § 1 K. P. C. zapewnić wierzycielowi możność jak najszerszej dyspozycji zajętem roszczeniem, należałoby przyznać wierzycielowi stanowisko interwenjenta samoistnego. Wprawdzie, stricte rzecz biorąc, wyrok w procesie o zajęte roszczenie obowiązuje tylko inter partes i wierzyciel mógłby skarżyć ponownie, domagając się innego ustalenia rozmiarów zobowiązania poddłużnika. Wyrok w procesie nie odniesie zatem bezpośredniego skutku prawnego w stosunku między wierzycielem a poddłużnikiem; w większości jednak wypadków wierzyciel zadowoli się wyrokiem, i wtedy praktyczniej określi on bezpośrednio zasięg praw wierzyciela. De lege ferenda wskazane byłoby wyraźnie przyznanie wierzycielowi roli interwenjenta samoistnego także z uwagi na zasadę okonomji procesowej, gdyż wierzyciel nie będzie miał wówczas potrzeby występowania z osobnem powództwem i uniknie się dwóch procesów o to samo roszczenie.

Odrębnego omówienia wymaga sytuacja, wytworzona skutkiem zawieszenia postępowania po wytoczeniu powództwa przez dłużnika. Zdaniem niektórych komentatorów Kodeksu Postępowania Cywilnego [3]) wstąpienie do procesu jest wtedy niemożliwe. Tekst ustawy nie usprawiedliwia takiego poglądu, ponieważ art. 73 K. P. C. dozwala zgłoszenie interwencji od chwili wniesienia pozwu do zamknięcia rozprawy w II instancji, i wyrażenie „sprawa tocząca się" oznacza jedynie, że powód „wytoczył" już powództwo (art. 210 K. P. C.) o swe roszczenie. Chwilowe zawieszenie nie usuwa skutków wytoczenia wyliczonych w art. 210 [4]), wobec czego brak podstaw do odmówienia interwenjentowi możności przystąpienia do sprawy. Rola wierzyciela ograniczy się początkowo do zgłoszenia interwencji — w wypadku zawieszenia postępowania z przyczyn wymienionych w art. 201 § K. P. C. może postawić wniosek o podjęcie postępowania — lecz po podjęciu procesu będzie mógł wpłynąć na jego bieg w granicach uprawnień interwenjenta. Wierzyciel może również wystąpić z osobnem powództwem przeciwko poddłużnikowi. Ten ostatni nie będzie mógł przeciwstawić zarzu-

[3]) Peiper, str. 229.

[4]) Nie ma np. wpływu na zawisłość sporu (punkt 1 art. 210).

tu sprawy zawisłej, chociaż spór z dłużnikiem ma za przedmiot to samo roszczenie, gdyż toczy się między innemi osobami (arg. a contrario z art. 213 K. P. C.). Jeśli idzie o skutki nowego powództwa dla procesu dłużnika, to wobec odjęcia mu prawa dyspozycji zajętem roszczeniem (do wysokości egzekwowanej kwoty), sąd winien zawiesić postępowanie w jego sprawie aż do rozstrzygnięcia procesu wierzyciela (art. 197 § 1 p. 1 K. P. C.) i w razie wygranej wierzyciela oddalić powództwo dłużnika [5]). W ten sposób da się uniknąć ewentualności dwóch wyroków przeciwko poddłużnikowi, przysądzających różnym osobom — wierzycielowi i dłużnikowi — to samo świadczenie.

Uzyskanie przez dłużnika wyroku zasądzającego przed zajęciem wierzytelności lub prawa nie przeszkadza wierzycielowi w ponownem zaskarżeniu poddłużnika. Zarzut rei judicatae jest nieuzasadniony, ponieważ tytuł egzekucyjny opiewa na inną osobę i wierzyciel nie może na jego podstawie prowadzić egzekucji. Znacznie ekonomiczniejszą drogą jest wykorzystanie postanowienia art. 534 § 1 K. P. C. Wobec tego, że zaświadczenie komornika z art. 637 § 2 K. P. C. stanowi dokument publiczny, dowodzący przejścia na wierzyciela uprawnień dłużnika z wyroku, sąd przepisze na wierzyciela klauzulę wykonalności do wysokości przypadającej mu sumy.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Przed nowelizacją Prawa Wekslowego

Szerokie kręgi prawnictwa polskiego zainteresowały się w ostatnim czasie pogłoskami o zamierzonej nowelizacji obowiązującego obecnie prawa wekslowego. Wieści, jakie przedostają się ze sfer miarodajnych, potwierdzają całkowicie te pogłoski, gdyż, jak słychać, projekt przyszłego polskiego prawa wekslowego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną R. P., przekazany został do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości i znajduje się obecnie w stadjum uzgodnienia międzyministerjalnego. — Sądząc więc z powyższego, przypuszczać należy, iż ogłoszenie i wprowadzenie w życie nowego prawa — jest kwestją najbliższej przyszłości.

Nowe prawo wekslowe ma zastąpić przepisy obowiązującego obecnie od dnia 1 stycznia 1925 r. prawa wekslowego z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. U., poz. 926), które w swoim czasie zastąpiło w poszczególnych dzielnicach Polski istniejące przepisy zaborcze. Prawo z 1924 r. stanowiło jedną z pierwszych i najbardziej istotnych ustaw związkowych, wprowadzając jednolite normy prawne dla całego Państwa; w strukturze swej — mimo bezsprzeczne istnienie szeregu specjalnych przepisów swoistych dla polskiego systemu prawnego — podstawowemi zrębami konstrukcyjnemi opiera się na uchwalonym w 1912 roku przez Konferencję Haską międzynarodowym regulaminie wzorcowym jednolitego prawa wekslowego. Wojna wszechświatowa oraz ciężkie warunki gospodarcze powojenne nie pozwoliły poszczególnym państwom na zajęcie się przystosowaniem krajowego prawa wekslowego do przepisów uchwalonych regulaminem haskim. Polska jednak, wprowadzając na swem terytorjum jednolite prawo wekslowe w 1924 r., — uważała za stosowne, przystępując do konwencji

[5]) W części lub całości, odpowiednio do stosunku między wielkością pretensji wierzyciela a dłużnika.

haskiej, oprzeć na niej swe prawo wekslowe. Stosunki jednak powojenne wykazały w sposób wyraźny na istnienie (coprawda nielicznych) niedociągnięć oraz nieaktualności regulaminu haskiego. Stąd też staraniem Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów zwołana została w 1930 r. w Genewie Konferencja międzynarodowa, poświęcona unifikacji prawa wekslowego i czekowego oraz rewizji zasad, przyjętych przez Konferencję Haską w 1912 roku. Konferencja Genewska w wyniku ożywionych i długotrwałych obrad — w maju i czerwcu 1930 r. — uchwaliła nowe prawo wzorcowe, oparte skolei na regulaminie haskim, wprowadzając jednak szereg istotnych zmian i odchyleń w porównaniu z pierwowzorem haskim.

Delegacja Polski, składająca się z profesorów: Jana Namitkiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego i Józefa Sułkowskiego z Uniwersytetu Poznańskiego — przez podpisanie w imieniu Rządu Polskiego protokółu końcowego, zobowiązała się przedłożyć ciałom ustawodawczym krajowym nowy regulamin genewski i uzyskać ratyfikację parlamentu do dnia 1 września 1932 roku. Spośród licznego szeregu państw - sygnatarjuszy aktu końcowego Konferencji Genewskiej, kilka z nich zrealizowało w terminie przewidzianym powyższe zobowiązania międzynarodowe, wprowadzając na swych obszarach nowe przepisy prawa wekslowego, opartego na regulaminie genewskim jednolitego prawa wekslowego; przykładowo wskazać możemy na Austrję, Niemcy, Włochy i inne. Obecnie skolei Polska również przystępuje do wprowadzenia w życie uchwał genewskich, nowelizując prawo wekslowe.

Konferencja Genewska oprócz uchwalonego i przyjętego większością głosów delegatów poszczególnych państw tekstu jednolitego prawa wekslowego, mającego służyć przyszłym krajowym kodyfikacjom prawa wekslowego jako prawo wzorcowe w najogólniejszym zarysie, wprowadziła również t. zw. rezerwaty krajowe dla zagadnień spornych, nieuzgodnionych podczas obrad Konferencji oraz zagadnień odrębnych, zastrzeżonych przez niektórych uczestników Konferencji, jako normy pozytywne ich prawa krajowego, nie podlegającego uzgodnieniu ze względu na odrębność systemu prawnego lub gospodarczego danego kraju. W ten sposób obok zasadniczego trzonu głównego prawa wekslowego Konferencja zezwoliła poszczególnym państwom na korzystanie z możności wprowadzenia nadto przepisów odrębnych, wychodzących poza tekst prawa jednolitego, a opartego na ogólnych zasadach systemu prawnego danego państwa; powyższe odchylenie od szablonu regulaminu genewskiego dopuszcza Konferencja jedynie i wyłącznie w ramach uchwalonych i załączonych w postaci aneksów do tekstu konwencji — rezerwatów. Dla przykładu jedynie wskażemy, iż jako takie rezerwaty krajowe — pozostawiła Konferencja np.: 1° możność decydowania, czy poręka wekslowa może być udzielona tylko w samym tekście wekslu, czy też również i w odrębnym dokumencie (par acte séparé), 2° wyodrębnienie zagadnienia opłaty stemplowej od istoty zobowiązania wekslowego i możność uregulowania tegoż zagadnienia w osobnej ustawie, 3° możność rozciągnięcia pojęcia organu protestującego na inne poza notarjuszem osoby, i in.

Wobec dopuszczenia przez Konferencję Genewską możliwości korzystania przez poszczególne państwa z szeregu zastrzeżonych — wzorem Konferencji Haskiej — rezerwatów krajowych, trudno obecnie przewidywać, które z rezerwatów uzna ustawodawca polski za celowe i konieczne na tle polskich stosunków prawnych, gospodarczych i społecznych. Stąd też trudno obecnie sprecyzować całokształt przyszłych norm prawnych, mających obowiązywać w przedmiocie prawa wekslowego na ziemiach Polski. W za-

sadniczych jednak konstrukcjach prawnych można już obecnie zarysować **przyszłe polskie prawo wekslowe.**

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej, dotyczący nowego prawa wekslowego, nie został dotychczas ogłoszony drukiem; nie są więc znane ani zasady tego projektu, ani też korektywy, wprowadzone przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie możemy więc z absolutną pewnością mówić o normach przyszłego prawa wekslowego; jedno jest jednak pewne, iż — w związku z podkreślonym wyżej zobowiązaniem międzynarodowem — ustawodawca polski związany jest przy nowelizacji prawa wekslowego wytycznemi wprowadzonemi do regulaminu jednostajnego prawa wekslowego, przyjętego przez Konferencję Genewską. Stąd też wolno nam już obecnie przypuszczać, iż nowelizacja polskiego prawa wekslowego z 1924 r. będzie musiała iść po linji, nakreślonej uchwałami genewskiemi; uchwały te ogłoszone zostały jako oficjalna publikacja Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów [1]), przez co udostępnione zostały szerokim warstwom osób zainteresowanych. W dalszych wywodach naszych, nie mogąc się opierać na nieopublikowanym jeszcze projekcie Komisji Kodyfikacyjnej z marca 1933 roku, mając jednak subjektywną pewność, iż projekt ten odpowiadać musi regulaminowi genewskiemu, będziemy przeprowadzać porównywanie przepisów obecnie obowiązującego prawa wekslowego z zasadami, uchwalonemi na Konferencji Genewskiej, celem uwypuklenia zmian, jakie wprowadzi do polskiego prawa wekslowego jego obecna nowelizacja.

Prawo wekslowe z 1924 r., opierając się na regulaminie haskim, nie odbiega daleko od swego pierwowzoru. Skolei również regulamin genewski, oparty podobnież na regulaminie haskim, wprowadza doń jedynie nieliczne korektywy. Stąd też ewentualna zmiana polskiego prawa wekslowego w istocie swej polegać będzie na adaptacji zmian, wprowadzonych przez regulamin genewski do regulaminu haskiego. Przechodząc do powyższych zmian, stwierdzić należy, iż szereg artykułów został jedynie przeredagowany stylistycznie celem uzyskania jasności przepisów i uniknięcia dotychczasowej dwuznaczności. Kilka jednak przepisów zasługuje na bliższe się z niemi zapoznanie, a to ze względu, iż przepisy te wprowadzają pewnę zmiany strukturalne dotychczasowego naszego prawa wekslowego.

Dla uniknięcia omawiania przepisów podawać będziemy numerację artykułów regulaminu genewskiego, zaś w nawiasach numerację artykułów prawa z 1924 r., obecnie obowiązującego, odpowiadających przepisom genewskim [2]). Do artykułu 9 numeracja ta będzie się wzajemnie pokrywała, natomiast przez wprowadzenie nowego art. 10, dalsza numeracja regulaminu genewskiego będzie przesunięta o jedną cyfrę w stosunku do numeracji prawa polskiego. Celem utrzymania przejrzystości pracy niniejszej, podawać będziemy spodziewane zmiany prawa wekslowego w formie odrębnych punktów [3]).

1. Początkowe artykuły (1 — 4) reg. gen. pokrywają się prawie całko-

---

[1]) „Comptes rendus de la Conférence Internationale pour l'unification du droit en matière de lettre de change, billets à ordre et cheques. Rapport du Comité de rédaction". Genève, 1930.

[2]) W dalszym ciągu regulamin genewski cytować będziemy — jako „reg. gen.", natomiast polskie prawo wekslowe z dnia 14 listopada 1924 r. jako „pr. weksl.".

[3]) Dla ułatwienia orjentowania się podajemy przepisy, uchylone przez regulamin genewski rozdzielonym drukiem (spacją), natomiast nowowprowadzone przez ten regulamin przepisy — grubszemi literami (groteskiem).

wicie co do treści z prawem polskiem; ewentualne drobne zmiany stylistyczne wygładzają jedynie myśl ustawodawcy.

2. Pierwsza poważna zmiana zachodzi w art. 5 przez uchylenie przepisu, iż w braku określenia w samym wekslu stopy procentowej, stosuje się procent prawny, i wprowadzenie nowego przepisu, iż **w braku określenia w wekslu stopy procentowej — zastrzeżenie oprocentowania uważa się za nie napisane.**

3. Zmianę wprowadza art. 7 reg. gen., będący w swej treści połączeniem przepisów art. 7 i 68 pr. weksl., a głoszący, iż **jeżeli na wekslu znajdują się podpisy fałszywe lub osób nieistniejących, albo podpisy, które z jakiejkolwiek innej przyczyny nie zobowiązują osób, które weksel podpisały lub których nazwiskiem weksel podpisano, zobowiązania z innych podpisów są mimo to ważne.** — Z powyższego wynika, iż w obliczu nowego prawa zrównane będą w skutkach prawnych zarówno przypadki istnienia na wekslu podpisów osób niezdolnych do zaciągania ważnych zobowiązań wekslowych (art. 7 pr. weksl.), jak i przypadki sfałszowania jakiegokolwiek podpisu wekslowego (art. 68 pr .weksl.).

4. Skolei art. 8 reg. gen., powtarzając zasadę art. 8 pr. weksl., iż kto podpisał weksel, jako zastępca innej osoby, nie będąc do zastępstwa upoważniony, odpowiada sam wekslowo, dodaje nowy ustęp, iż **jeżeli taki „falsus procurator" jednak weksel wykupił, ma takie same prawa, jakie miał rzekomy zastąpiony.** Przepis ten precyzuje zasadę podstawienia fałszywego zastępcy wekslowego w prawa swego rzekomego mocodawcy w przypadku zapłaty; zasada powyższa pomimo braku wyraźnego przepisu w prawie dotychczasowem, stanowiła jednak — w oparciu się na polskiem orzecznictwie sądowem — stałą praktykę obrotu.

5. Nowością z punktu widzenia dotychczasowych norm prawnych jest wprowadzenie w art. 10 reg. gen. instytucji „wekslu in blanco" do całokształtu przepisów dotyczących prawa wekslowego; przez wyrażenie bowiem reg. gen. „weksel niewypełniony w chwili wystawienia" rozumieć należy instytucję znaną dotychczas jako weksel blankowy. Weksel in blanco w prawie dotychczasowem opierał się jedynie na interpretacji przepisów art. 2 (100) ust. 5 pr. weksl., a w szczególności — wobec tego, iż poszczególne zasady powyższej instytucji w braku norm ustawowych przy jednoczesnej istotnej potrzebie uregulowania powyższych zagadnień na tle prawa i wymagań obrotu handlowego znalazły rozwiązanie w praktyce sądowej — na licznej i szczegółowej konstrukcji, wytworzonej bogatem orzecznictwem Sądu Najwyższego [4]). Kategoryczny przepis art. 10 reg. gen. przecina szereg wątpliwości dotychczasowej praktyki obrotu: **„Jeżeli weksel, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartem porozumieniem, nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że nie zastosowano się do owego porozumienia, chyba że posiadacz nabył weksel w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił cię ciężkiego niedbalstwa".** Przez oparcie instytucji „wekslu in blanco" na podstawie ustawowej, pozostałe przepisy prawa wekslowego powinny mieć skolei odpowiednie zastosowanie do tego rodzaju weksli, dokument zaś taki, mimo brak wszystkich ustawowych cech wekslu, powinien być uznany za dokument wekslowy. To rozstrzygnięcie, dotychczas sporne w doktrynie polskiej [5])

[4]) Porównaj zbiór orzeczeń w ilości 128 za lata 1925 — 1934 dołączony do pracy A. D. Szczygielskiego, p. t.: „Weksel in blanco", Warszawa, 1934 r.

[5]) St. Wróblewski: „Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe", Kraków, 1930, str. 175; A. Górski: „Polskie Prawo Wekslowe", Warszawa, 1925, str. 48; H. Rittermann: „Weksel in blanco", „Głos Sądownictwa", 1933, Nr. 4; A. D. Szczygielski: op. c. str. 14.

na tle prawa pozytywnego, pozwoli nam obecnie w sposób zgodny z ogólnemi założeniami prawa wekslowego rozwiązać wszelkie zagadnienia z wekslem in blanco związane.

6. Art. 12 reg. gen. (art. 11 pr. weksl.), omawiając cechy charakterystyczne formy i treści indosu wekslowego, wprowadza nowy przepis, że **indos na okaziciela jest równoznaczny z indosem in blanco.** To wyjście prawne, służące jedynie celom oportunistycznym, reguluje zresztą rzadki bardzo w praktyce obrotu handlowego przypadek indosu na okaziciela, sprowadzając w skutkach prawnych indos taki do znanego i powszechnie w praktyce obrotu chętnie używanego indosu otwartego.

7. Dalszą zmianą jest przeredagowanie art. 17 reg. gen. (art. 16 pr. weksl.). Dotychczasowe prawo wymaga — dla możności wysunięcia przez dłużnika wekslowego zarzutów, opartych na stosunkach osobistych z wystawcą lub poprzednikiem posiadacza — istnienia porozumienia, a więc zmowy na szkodę dłużnika pomiędzy osobą posiadacza a jej poprzednikiem; szkoda powyższa, wynikła z takiego porozumienia, polega na pozbawieniu dłużnika wekslowego możności korzystania z powyższych zarzutów przez przeniesienie praw z wekslu na osobę wobec dłużnika trzecią. Prawo dotychczasowe wymaga istnienia koluzji, a więc powyższej zmowy; dla możności korzystania z wyżej podanych zarzutów koniecznem jest więc udowodnienie przez dłużnika wekslowego zmowy między powyższemi osobami. Regulamin genewski stawia zagadnienie powyższe na innej płaszczyźnie przez usunięcie pojęcia „p o r o z u m i e n i a s i ę" i wprowadzenie nowego pojęcia **działania posiadacza wekslu przy nabyciu tego wekslu „świadomie na szkodę dłużnika".** Zmiana powyższa rodzi poważne skutki w obrocie wekslowym; dłużnik bowiem nie będzie musiał obecnie dowodzić istnienia koluzji między posiadaczem a jego poprzednikami, lecz udowodnić świadome działanie „in fraudem", na niekorzyść dłużnika, dokonane przez posiadacza przy nabywaniu wekslu od poprzednika. Nie wystarcza więc sama świadomość posiadacza o istnieniu zarzutów wekslowych przeciwko osobie poprzednika jego wysuwanych przez dłużnika, ale musi jeszcze w osobie posiadacza występować „dolus" — działanie świadome i sprzeczne z zasadami uczciwego obrotu. Dzięki powyższej zmianie podstawy prawnej konstrukcji dopuszczalności zarzutów dłużnika przeciwko posiadaczowi „ex persona antecedentis" — z jednej strony dłużnik zostaje zwolniony od przeprowadzania dowodu koluzji, z drugiej jednak strony — musi dowieść świadomego działania posiadacza na jego szkodę; ocena zaś istnienia lub braku takiego działania pozostawiona będzie sędziemu orzekającemu. Opierając się na dwunastoletniej praktyce sądowej, wynikłej na tle stosowania w obrocie przepisu art. 16 pr. wekslowego, stwierdzić możemy z całą pewnością, iż udowodnienia w konkretnym przypadku istnienia wymaganej przez konstrukcję koluzji zmowy — było niesłychanie trudne do przeprowadzenia. Uproszczenie sytuacji prawnej przez zastąpienie zmowy — świadomą działalnością na szkodę dłużnika — stanowi niewątpliwie korzystne novum, będące wielkiem ułatwieniem obrotu wekslowego i ochroną jego bezpieczeństwa.

8. Dalszą ciekawą zmianę wprowadza także art. 18 reg. gen. (art. 17 pr. weksl.), regulujący instytucję indosu zastępczego, dodaje bowiem nowy ustęp, stanowiący, iż **polecenie zawarte w indosie zastępczym nie ustaje spowodu śmierci dającego polecenie lub nastąpienia jego niezdolności prawnej.** Zasada powyższa, aczkolwiek nie wyrażona tak przejrzyście w prawie dotychczasowem, była stale stosowana w praktyce. W szczegól-

ności opierała się na ustalonym w materji powyższej poglądzie Sądu Najwyższego. — Pamiętać bowiem należy, iż indos zastępczy w istocie swej zawiera element pełnomocnictwa. To ostatnie zaś — zgodnie z podstawowemi przesłankami prawa powszechnego (art. 98 Kod. Zob.) — samoistnie wygasa ze śmiercią mocodawcy; jedynym dotychczas znanym od powyższego wyjątkiem był przepis prawa handlowego, stanowiący, iż specjalny rodzaj pełnomocnictwa handlowego, a mianowicie t. zw. prokura (art. 64 § 3 Kod. Handl.) nie wygasa mimo śmierć lub utratę zdolności do działań prawnych kupca-mocodawcy. Obecnie przepis art. 18 reg. gen. stanowić będzie dalszy wyjątek od prawa powszechnego, pogłębiając zasadę przyjętą w ustawodawstwie handlowem.

9. Art. 20 reg. gen. (art. 19 pr. weksl.), omawiając instytucję indosu udzielonego po terminie płatności, wprowadza jako nowość domniemanie prawne, iż w **braku dowodu przeciwnego indos niedatowany uważa się za umieszczony przed upływem czasokresu, ustanowionego dla sporządzenia protestu.** Przepis ten, dzięki swojej przejrzystości, usuwa całkowicie ewentualne i możliwe na tle dotychczasowego prawa wątpliwości i nieporozumienia w materji tej zachodzące.

10. Nowością jest również przepis art. 23 reg. gen. (art. 22 pr. weksl.), stanowiący, iż weksel płatny w pewien czas po okazaniu powinien być przedstawiony do **przyjęcia w przeciągu roku od dnia wystawienia,** podczas gdy w prawie dotychczasowem czasokres powyższy ograniczony był jedynie d o s z e ś c i u m i e s i ę c y o d p o w y ż s z e j d a t y.

11. Przechodząc skolei do instytucji poręczenia wekslowego (awalu), art. 30 reg. gen. wprowadza zmianę art. 29 pr .weksl., dozwalając na zabezpieczenie zapłaty wekslu co do całości sumy wekslowej **lub jej części** poręką wekslową [6]). Przez zezwolenie ustawowe udzielenia poręczenia wekslowego również za część sumy długu głównego — rozszerzono zakres instytucji poręczenia wekslowego. W uzasadnieniu swych postanowień Komitet Redakcyjny Konferencji Genewskiej tłumaczył ten swój daleko posunięty liberalizm — dopuszczeniem swobodnego oświadczenia woli kontrahentów, w szczególności zaś osoby poręczyciela, który częstokroć, udzielając awalatowi przysługi i grzeczności, winien mieć prawo swobodnego dysponowania zakresem swej odpowiedzialności. Przepis art. 30 reg. gen. zresztą opiera się na tej samej podstawie, co i przepis art. 26 ust. 1 reg. gen. (identycznego co do swej treści z art. 25 ust. 1 pr. weksl.), zezwalającego na przyjęcie przez przyjemcę wekslu zarówno co do całości, jak i co do części sumy wekslowej.

12. Art. 34 reg. gen. (art. 33 pr. weksl.) stanowi, iż weksel płatny za okazaniem powinien być przedstawiony w przeciągu **jednego roku od dnia wystawienia**; zmiana ta jest logicznym skutkiem analogicznej zmiany dokonanej w art. 23 reg .gen. (art. 22 pr. weksl.), a omówionej wyżej. Dalej jednak art. 34 reg. gen. (art. 33 pr. weksl.) zawiera nowy przepis, iż wystawca może zastrzec, że **weksel płatny za okazaniem nie może być**

---

[6]) Zwrócić należy uwagę, iż aczkolwiek Konferencja Genewska w rezerwacie krajowym zezwoliła na wprowadzenie do poszczególnych ustawodawstw krajowych również pojęcia poręki wekslowej umieszczonej w odrębnym dokumencie („aval par acte séparé"), to jednak ze względu na to, że instytucja powyższa nie jest w Polsce znana i że żadne względy prawne lub gospodarcze nie przemawiają za wprowadzeniem powyższego rezerwatu do tekstu przyszłego prawa wekslowego, a że przeciwnie kolidowałoby to z podstawową zasadą bezpieczeństwa obrotu handlowego — dojść należy do wniosku, iż instytucja poręki w odrębnym dokumencie nie zostanie wcielona do nowego prawa wekslowego.

przedstawiony do zapłaty przed oznaczonym dniem; w tym przypadku czasokres do przedstawienia biegnie od owego dnia. Wobec wyraźnego brzmienia nowo danego ustępu — odpaść będą musiały wszelkie dopuszczalne obecnie w powyższym przypadku wątpliwości, opierające się na instytucji wekslu z zakazem przedstawienia do zapłaty przed określonym terminem.

13. W dziale dotyczącym zapłaty, w art. 41 reg. gen. (art. 40 pr. weksl.) dodano przepis, iż **jeżeli dłużnik dopuści się zwłoki, posiadacz może żądać zapłaty sumy wekslowej w walucie krajowej według swego wyboru albo podług jej kursu w dniu płatności, albo też według jej kursu w dniu zapłaty.** Przepis powyższy, stanowiący nowość na tle prawa wekslowego, odpowiada wyraźnie przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach obcych [7]. Trudno obecnie jednak przesądzać losy tego przepisu na tle przyszłego prawa wekslowego, gdyż na wniosek delegacji polskiej Konferencja Genewska dopuściła w drodze art. 7 konwencji o rezerwatach krajowych — możność uchylenia się poszczególnych państw od powyższych przepisów w wyjątkowych okolicznościach, jednak tylko co do weksli płatnych na obszarze danego państwa. Uchylenie się Polski od podanego wyżej przepisu uzależnione jest wyłącznie od jej woli, tak iż stosunki wewnętrzno-krajowe zarówno prawne, jak i gospodarcze decydować jedynie będą o przyjęciu powyższego przepisu do całokształtu przyszłego polskiego prawa wekslowego. Ze względu na podobne uregulowanie zagadnienia przepisami powołanego rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach obcych — dojść należy do wniosku, iż w interesie bezpieczeństwa obrotu handlowego pożądanem jest przyjęcie przez prawo polskie pełnego brzmienia art. 41 reg. gen.

14. Pomijając dalsze drobniejsze zmiany tekstu prawa wekslowego, wprowadzone przez regulamin genewski, zatrzymać się należy nad przepisem, nakazującym w art. 45 reg. gen. (art. 44 pr. weksl.) skierowanie zawiadomienia przez posiadacza wekslu o nieprzyjęciu lub niezapłaceniu (notyfikcja) oprócz indosantom i wystawcy — jak nakazuje prawo obecnie obowiązujące — również i **poręczycielom powyższych osób.**

15. Dalsze przepisy, określając w art. 48 reg. gen. (art. 47 pr. weksl.) prawo żądania od zwrotnie zobowiązanego sumy wekslowej, kosztów i t. p. nie wspominają nic o prawie żądania — jak to przewiduje obecne prawo wekslowe — prowizji komisowej w wysokości ⅙ od sta.

16. Art. 55 reg. gen. (art. 54 pr. weksl.) wprowadza nadto jako nowość to, iż **również poręczyciel ma prawo wskazać wyręczyciela** (interwenjenta wekslowego).

17. Art. 68 reg. gen. (art. 67 pr. weksl.) skolei wprowadza nowy przepis a mianowicie stanowi, iż **w przypadku odmowy przez posiadacza oryginału wekslu wydania go prawemu posiadaczowi odpisu wekslowego, ten ostatni ma prawo poszukiwania zwrotnego również przeciwko indosantom odpisu i poręczycielom, którzy poręczyli na odpisie, tylko po stwierdzeniu przez protest, że pomimo jego żądania nie wydano mu oryginału.** Nadto tenże sam art. 68 reg. gen. zawiera nowy przepis, iż **jeżeli oryginał wekslu po ostatnim indosie, zamieszczonym przed sporządzeniem odpisu, zawiera wzmiankę „odtąd indos ważny tylko na odpisie" lub inne wyrażenie równoznaczne, późniejszy indos na oryginale jest nieważny.**

18. Z pozostałych zmian, wprowadzonych przez regulamin genewski,

---

[7]) Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. p. 509).

jedynie istotne są przepisy, dotyczące kolizji ustaw, o których mówią art. 78 — 85 reg. gen. (art. 80 — 83 pr. weksl.) ; ze względu jednak na zastrzeżenie, zezwalające uregulowanie powyższych przepisów w drodze rezerwatów krajowych, trudno się obecnie wypowiedzieć, jakie brzmienie ostateczne mieć będą odpowiednie przepisy polskiego prawa wekslowego.

Wyżej podany — zresztą pobieżny — przegląd najważniejszych zmian, wprowadzonych przez regulamin genewski, zmian które znaleźć muszą odpowiednie odźwierciadlenie w nowelizowanych przepisach prawa wekslowego — wyraźnie wskazuje, iż adaptacja przepisów genewskich nie pociągnie za sobą poważniejszych zmian strukturalnych w systemacie dotychczasowego prawa wekslowego. Drobniejsze zmiany stylistyczne i pewne precyzje poszczególnych dyspozycyj nie wprowadzają do systematu naszego prawa nic nowego, przeciwnie pogłębiają i gruntują na podstawie ustawowej — dotychczasową praktykę obrotu handlowego. Jedynie poważne zmiany przynosi wprowadzenie nowej instytucji wekslu in blanco, zniesienie konstrukcji koluzji i wprowadzenie w jej miejsce pojęcia „działania świadomego na szkodę dłużnika" oraz zezwolenie na przyjęcie poręki wekslowej również i na część sumy wekslowej; nowe te przepisy spowodować będą musiały konieczność przeprowadzenia rewizji poglądów doktryny i orzecznictwa oraz ustosunkowania się praktyki obrotu w powyższych przypadkach zmian konstrukcyj prawnych.

Naogół stwierdzić można — a to zarówno ze stanowiska potrzeb obrotu handlowego i wymogów życia gospodarczego, jak i stanowiska czysto doktrynalnego, iż przepisy regulaminu genewskiego, w zupełności odpowiadające potrzebom polskiego życia gospodarczego, winny być przyjęte przez nowe polskie prawo wekslowe. Ponadto śmiało dodać możemy, iż przepisy genewskie mogą być (czego dowodem jest dotychczosowa praktyka sądowa), przyjęte przez prawo pozytywne bez poważniejszych wstrząsów gospodarczych oraz zmian strukturalnych całokształtu dotychczasowego prawa wekslowego.

DR. ADAM BERGER.

Czas popełnienia czynu przestępnego

Polskie prawodawstwo karne nie zawiera przepisu, określającego czas popełnienia czynu przestępnego. Określenie to winno być więc wysnute z całokształtu i z ducha tego prawodawstwa. By móc skonstruować powyższe określenie, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, jak prawodawca nasz rozumie czyn (w sensie art. 1 K. K., dotyczącego przedmiotowej jedynie strony czynu przestępnego). W tem znaczeniu prawodawca rozumie przez czyn ściśle w ramach ustawowych zrealizowanie zewnętrznej strony pewnego przestępstwa w jego konkretnej, indywidualnej formie. Z analizy tego pojęcia czynu wyłania się jednak kwestja, czy obejmuje ono samo tylko odnośne fizyczne zachowanie się sprawcy (działanie, względnie zaniechanie), czy też pozatem i skutek przestępny. Operując pojęciem skutku przestępnego, należy znów zaznaczyć, że bywa on rozumiany w dwóch odmiennych znaczeniach: bądź w znaczeniu samego fizycznego zachowania się sprawcy, które właśnie stanowi t. zw. **skutek bliższy,** t. j. uzewnętrznienie się za pomocą aktu woli, będącego psychiczną podstawą czynu, bądź w znaczeniu t. zw. **skutku dalszego,** odrywającego się w czasie i miejscu od samego zachowania się sprawcy, a polegają-

cego na sprowadzeniu przewidzianej w przepisach ustawy [1]) zmiany w świecie zewnętrznym [2]). Tak więc przy zabójstwie za pomocą broni palnej skutkiem bliższym woli przestępnej zabójcy będzie wycelowanie i naciśnięcie kurka tej broni, skutkiem dalszym zaś — bieg pocisku, ugodzenie przezeń, zranienie i zgon pokrzywdzonego. Rozróżnienie tych dwóch pojęć jest nader ważne ze względu na ustalenie granicy między przestępstwami t. zw. **formalnemi**, a przestępstwami t. zw. **materjalnemi**: każde przestępstwo musi mieć swój skutek, jednakże pierwsze posiadają wyłącznie skutek bliższy, drugie natomiast i skutek dalszy. Jeżeli zabójstwo może być wskazane, jako klasyczny przykład przestępstwa materjalnego, to znowu krzywoprzysięstwo stanowi typowy przykład przestępstwa formalnego, które za jedyny swój skutek ma wypowiedzenie przez zeznającego po zaprzysiężeniu słów, zawierających treść fałszywego zeznania: skutek zawarty jest tutaj w samem fizycznem zachowaniu się sprawcy, stanowiąc integralną część tego zachowania się [3]). Dojście słów zeznającego do świadomości przyjmującego zeznanie stanowi jedynie spostrzeżenie i ustalenie dokonanego już czynu [4]); gdyby dla jakichkolwiekbądź powodów treść świadomie fałszywego zeznania nie doszła do świadomości przyjmującego zeznanie, to jednak krzywoprzysięstwo należy uważać za dokonane, skoro tylko zostanie ono ustalone przez inne dowody — przyznanie się sprawcy, zeznania świadków i t. p..

Ze względu na istnienie przestępstw materjalnych, do których zaliczają się również przestępstwa materjalno-formalne, albowiem i one zawierają w sobie skutek bliższy i skutek dalszy, między które wciska się jednak pobudzona przez sprawcę działalność automatyczna innych osób, np. wysłanie do kogoś przez pocztę listu z pogróżkami (art. 250 K. K.), zachodzi aktualne pytanie, jak rozumie czyn w odniesieniu do skutku przestępnego nasz prawodawca. Na pytanie to należy odpowiedzieć, że przez czyn rozumie on jedynie skutek bliższy, a więc samo tylko fizyczne zachowanie się (działanie względnie zaniechanie) sprawcy, nie zaś zachowanie się to wraz ze skutkiem dalszym. Do takiej odpowiedzi upoważniają następujące argumenty. 1) Jedną z kardynalnych podstaw

---

[1]) Inne, nieprzewidziane ustawą skutki czynu są z punktu widzenia prawa karnego obojętne, a więc takiemi są zwykłe skutki zabójstwa, jak złamanie się pałki, którą sprawca bił pokrzywdzonego, powstanie kałuży krwi, przerażenie naocznych świadków, wynikłe z uśmiercenia, roszczenia majątkowe żony zabitego i t. d. (Porówn.: B e l i n g: „Die Lehre vom Verbrechen“, 1906, str. 205; L i s z t — S c h m i d t: „Lehrbuch des deutschen Strafrechts“, 1927, str. 155.

[2]) Przez świat zewnętrzny należy rozumieć również świat wewnętrzny t. j. uczucia i przeżycia duchowe osób, poza sprawcą będących (porówn.: L i s z t — S c h m i d t, op. cit., str. 154, nota 5; M e z g e r: „Strafrecht“, 1933, str. 95), — a więc uświadomienie sobie przez pokrzywdzonego obrazy z art. 256 K. K., zakłócenie spokoju nocnego przez uporczywe wybryki, przewidziane w art. 30 Prawa o wykroczeniach, wprowadzenie w błąd i złośliwe niepokojenie innej osoby z art. 52 Prawa o wykroczeniach, — stanowią również dalszy skutek przestępny.

[3]) Porówn.: M e z g e r, op. cit., str. 95 — 96; L i s z t — S c h m i d t, op. cit., str. 155; B e l i n g, op. cit., str. str. 204 — 205; również: Postanowienie składu siedmiu sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1934 r. — Zb. Orz. 102/34, pytanie 2.

[4]) Istnieją bowiem przestępstwa, które są spełniane przez sprawcę samotnie, przez nikogo niespostrzegane, i nie pozostawiające po sobie żadnych śladów, a które w drodze samooskarżenia mogą tworzyć przedmiot sprawy karnej n. p. dostanie się do cudzego mieszkania za pomocą podrobionego klucza (art. 252 § 1 K. K. nie wymaga dla bytu odnośnego przestępstwa ani gwałtu na osobie ani uszkodzenia zapór), lub samowolne użycie cudzego mienia ruchomego — (dawne rzymskie f u r t u m u s u s, art. 57 Prawa o wykroczeniach).

K. K. jest jego p o d m i o t o w o ś ć czyli subjektywizm; według tej zasady na pierwszy plan wysuwa się samo fizyczne zachowanie się sprawcy (jego działanie lub zaniechanie), będące uzewnętrznieniem odnośnego aktu jego woli (zamiaru lub winy nieumyślnej), natomiast skutek dalszy tego zachowania się zajmuje miejsce drugorzędne[5]); założenie to przebija ponadto z całego szeregu przepisów ustawowych: usiłowanie przestępstwa nie stanowi w zasadzie okoliczności, ustawowo łagodzącej karę (art. 24 § 1 K. K.); wszędzie tam, gdzie K. K. jako istotną cechę przestępstwa zawiera publiczność działania, dla bytu odnośnych przestępstw nie jest bynajmniej konieczne dojście do uświadomienia przez inne osoby danego czynu: art. art. 171, 172, 173, 213 K. K.; szczególnie przy analizie tego ostatniego przepisu (dopuszczenie się czynu nierządnego publicznie lub w obecności nieletniego poniżej lat 15) i przez porównanie go z odnośnemi przepisami innych ustaw karnych występuje podmiotowość K. K. w całej wyrazistości; dla bytu odnośnego przestępstwa i to w stadjum dokonania nie wymaga art. 213 K. K., by zgorszenie innej osoby przez ten czyn nierządny nastąpiło, nawet by czyn ów był przez nią wogóle spostrzeżony i uprzytomniony; inaczej natomiast w niem. K. K. z 1871 r. i ros. K. K. z 1903 r.; bowiem według pierwszego (§ 183), jak i drugiego (art. 280 cz. II) koniecznem dla dokonania danego przestępstwa było wywołanie u obecnych zgorszenia; tak samo przestępstwem dokonanem z art. 210 K. K. będzie już samo nakłanianie innej osoby do zawodowego oddawania się nierządowi, podczas gdy art. art. 526 — 526[1] ros. K. K. mówiły nie o nakłanianiu, lecz o odnośnem skłonieniu (trybie dokonanym). — 2) Czynem karalnym w rozumieniu art. 1 K. K. jest również samo usiłowanie, a więc oderwanie od skutku dalszego (art. 23 § 1 K. K.) tudzież bezskuteczne podżeganie i pomocnictwo (art. 29 § 2 K. K.). 3) K. K. przyjął zasadę i n d y w i d u a l i z m u, głoszącą, że nikt nie może odpowiadać za cudzy czyn, lecz odpowiadać może i powinien tylko za swój czyn, za przestępstwo własne, a więc, jeżeli kilka osób bezpośrednio działaniami (zaniechaniami) swemi sprowadza zamierzony przez nie skutek przestępny, np. śmierć pokrzywdzonego, to w myśl wspomnianej zasady indywidualistycznej i wobec braku przepisu o współsprawstwie należy przyjąć w tym wypadku tyle przestępstw, ilu było sprawców i ile było czynów (działań, zaniechań), a więc przy danej hipotezie kilka zabójstw, mimo sprowadzenia przez nich jednego tylko przez odnośny przepis ustawy przewidzianego skutku t. j. śmierci jednego tylko człowieka[6]). Z tego wynika, że prawodawca polski przy jednym skutku przewiduje możliwość wielości odrębnych przestępstw, a więc tembardziej wielości odrębnych czynów, odrywając poniekąd te ostatnie od ich rezultatów w postaci skutków t. zw. dalszych. 4) Art. 3 § 2 K. K. i art. 26 § 3 K. P. K., uważają, że miejscem popełnienia przestępstwa jest tak miejsce wykonania odnośnego działania (a właściwie czynu), jak i miejsce, gdzie nastąpił lub miał nastąpić skutek przestępny; z tego rozczłonkowania w obrębie zewnętrznej strony przestępstwa działania (czynu) i skutku wynika, że prawodawca nie włącza do pojęcia czynu (działania) jego dalszego skutku. Natomiast ten skutek dalszy może i musi mieć znaczenie przy zaliczaniu przestępstw do kategorji usiłowanych (gdzie czyn został dokonany, lecz przestępstwo

---

[5]) Porówn.: M a k o w s k i: „Komentarz do K. K. z 1932 r.", str. 103.

[6]) Porówn.: M a k o w s k i, op. cit., str. 17 (Teza 5 pod art. 1); W o l t e r: „Zarys systemu prawa karnego", 1933, Tom. I, str. 229; tak samo Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 1933 r. (Zb. Orz. 176/33).

pozostało w sferze usiłowania), lub też do kategorji dokonanych; przy określeniu społecznej, objektywnej szkodliwości danego czynu, przy wymiarze kary i t. p.

Z wyżej przedstawionego ujęcia czynu przestępczego, jako samego tylko dokonywającego się w ustawowych ramach fizycznego zachowania się sprawcy, wynika poważna konsekwencja, dotycząca czasu spełnienia przestępstwa. Czasem tym jest czas spełnienia przez sprawcę samego działania (wzgl. zaniechania), czas natomiast nastąpienia skutku, t. zw. dalszego, jest okolicznością pod tym względem obojętną. Wypływa to z powyższych rozważań o pojęciu czynu. To samo stanowisko zajmuje referent główny Komisji Kodyfikacyjnej, Prof. Makarewicz [7]), zaznaczając, że alternatywę spełnienia czynu (działanie albo skutek) ogranicza prawodawca tylko do miejsca popełnienia (art. 3 § 2 K. K.), gdyż tylko tam podaje interpretację rozszerzającą; wynika stąd a contrario, że czasu popełnienia alternatywa ta nie dotyczy. Do rozważań tych można jedynie dołączyć i ten argument o pewnem zabarwieniu paradoksalnem, że w razie przyjęcia chwili nastąpienia dalszego skutku, jako momentu ukończenia przestępstwa, należałoby mówić niekiedy o dokonaniu przez sprawcę zabójstwa po jego śmierci, o ileby sprawca po spełnieniu czynu przestępnego, lecz przed spowodowanym przez ten czyn zgonem pokrzywdzonego, sam zmarł.

Określenie czasu spełnienia przestępstwa pociąga za sobą poważne następstwa praktyczne pod względem zastosowania nowej ustawy karnej, amnestji, przedawnienia. Tak więc należy uważać czyn za popełniony pod działaniem dawnej ustawy karnej, jeżeli pod jej działaniem spełnione (ukończone) zostało odnośne fizyczne zachowanie się sprawcy, moment nastąpienia skutku dalszego jest natomiast bez znaczenia; amnestja winna być stosowana również do czynów, których skutek dalszy został zrealizowany już po okresie objętym amnestją, skoro tylko na okres ten przypada odnośne fizyczne zachowanie się sprawcy; przedawnienie ścigania za dany czyn biegnie nie od chwili nastąpienia skutku dalszego, lecz od chwili, kiedy sprawca ukończył samą swą czynność wykonawczą. — Jeżeli zatem czynność wykonawcza sprawcy przypada na czas przed dniem 1 września 1932 r., a skutek przestępny nastąpił we wrześniu tegoż roku (np. sprawca wysłał list, obrażający urząd państwowy, w dniu 31 sierpnia 1932 r., a do urzędu list ten doszedł w dniu 2 września 1932 r.), do czynu jego winna mieć zastosowanie ustawa dawna (a nie K. K. 1932 r.), i od dnia 31 sierpnia 1932 r. winien biec czasokres przedawnienia ścigania za ten czyn.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego nie jest w tym względzie jednolite; jeżeli chodzi o przedawnienie ścigania, to bieg takowego, zaczynający się w myśl art. 86 K. K. od chwili popełnienia przestępstwa, należy obliczać, zdaniem Sądu Najwyższego, od chwili ukończenia ostatniego czynu sprawcy, należącego do działania wykonawczego, nie zaś dopiero od momentu wywołania skutku i dokonania przestępstwa (orzeczenie z dnia 11 września 1934 r. Nr. 2 K. 621/34); natomiast, jeżeli chodzi o stosowanie amnestji, Sąd Najwyższy za moment spełnienia (dokonanego) czynu przestępnego przyjmuje chwilę nastąpienia skutku przestępnego (orzeczenie z dnia 12 lipca 1934 r. — Zb. Orz. 35/35). Z tego ostatniego orzeczenia należy wnioskować, że stosowanie ustawy nowej Sąd Najwyższy w ana-

[7]) „Komentarz do K. K.“, wydanie z 1932 r., pod art. 1 K. K., str. 47.

logiczny sposób odnosi również do chwili nastąpienia skutku przestępnego. Powołanie się przytem Sądu Najwyższego na argument, zaczerpnięty z brzemienia art. 1 Rozporządzenia o amnestji z dnia 21 października 1932 r., gdzie mowa jest o przestępstwach „dokonanych" przed dniem 1 września 1932 r. (tego samego określenia używa ustawa amnestyjna z dnia 2 stycznia 1936 r.), nie wydaje się trafnem, albowiem prawodawca przez wyrażenie to rozumiał, bez wątpienia, nie dokonanie w znaczeniu technicznem, lecz popełnienie czynu, co wynika stąd, że amnestja ta obejmuje i usiłowanie czynów karalnych; zresztą do wniosku tego należy dojść i w drodze wykładni historycznej: Ustawa Amnestyjna z dnia 22 czerwca 1928 r. mówi o przestępstwach „popełnianych" przed dniem 3 maja 1928 r. (art. art. 3, 4, 7, 8). Pozatem przy przestępstwach materjalnych i materjalno-formalnych rozpiętość czasu między czynem a skutkiem dalszym bywa zgoła przypadkowa. Tak więc pod kątem widzenia orzecznictwa Sądu Najwyższego, a na tle ostatniej amnestji w wypadku oddania strzału w dniu 10 listopada 1935 r. do pokrzywdzonego w zamiarze spowodowania śmierci i w stanie silnego wzruszenia, jeżeli pokrzywdzony umiera tegoż dnia z braku pomocy lekarskiej np. spowodowanego przez nieoczekiwany wyjazd w tem dniu jedynego w danej miejscowości lekarza, do sprawcy miałoby ewentualnie zastosowanie dobrodziejstwo amnestji w granicach ustawy; w razie zaś udzielenia tegoż dnia pomocy lekarskiej pokrzywdzonemu, który z tego powodu zakończył życie dopiero 12 listopada 1935 r., amnestja zastosowana byćby nie mogła; tak samo w razie wysłania w dniu 9 listopada 1935 r. pocztą listu, obrażającego urząd państwowy, skoro przez opieszałość listonosza list ten zostałby doręczony w danym urzędzie w dniu 12 listopada 1935 r., nie zaś w dniu 10 listopada 1935 r. (w którym powinien był być doręczony) — w pierwszym wypadku sprawca nie skorzystałby z amnestji, a tylko w drugim. Z tego również względu stanowiska takiego nie można uznać za słuszne.

EDMUND BASZKOWSKI.

Ustawa prasowa z 7. V. 1874 r. a K. K. z 1932 r.

W województwach zachodnich Rzeczypospolitej obowiązuje niemiecka ustawa prasowa z 7 maja 1874 r. (Dz. U. Rzeszy str. 65). Data ta mówi sama za siebie. Zbędnem zdaje się będzie wykazywać na przykładach, jak bardzo wymieniona ustawa nie jest dostosowana do współczesnych warunków. Na zasadzie art. 4 § 2 pkt.1 przepisów wprow. K. K. i Prawo o wykroczeniach ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r. została utrzymana w mocy w całości. Ustawa ta stanowiła logiczną całość z kodeksem karnym z 1871 r., tworząc dopełnienie ówcześnie obowiązującego systematu prawa karnego. W dniu 1 września 1932 r. wszedł w życie nowy kodeks karny, a tem samem od tego czasu obowiązuje zupełnie nowy systemat prawa karnego. Ustawa prasowa z 7 maja 1874 r. nie stanowi zamkniętej całości. Pewne tylko kwestje reguluje, inne, w tem odpowiedzialność za czyny, których karalność polega na treści druku, każe oceniać „według obowiązujących ogólnych ustaw karnych" (§ 20). Pozostaje do rozwiązania zagadnienie: którą ustawę stosować, w szczególności, kodeks karny z 1871 r., czy K. K. z 1932 r.?

Orzeczenia Sądu Najwyższego są rozbieżne. W szczególności rozbieżność ta uwydatniła się na płaszczyźnie zagadnienia: jakie przepisy nale-

ży stosować przy wydawaniu orzeczeń odnośnie do zajętych egzemplarzy, jako dowodów rzeczowych i to tak wtedy, kiedy sprawca jest obecny, jak i wtenczas, kiedy go niema np. przebywa zagranicą. Kodeks karny z 1871 r. zawierał §§ 41 i 42, regulujące te kwestje. Kodeks Karny z 1932 r. nie zna postępowania objektywnego w takim trybie, w jakim przewidywała je ustawa postępowania karnego z 1. II. 1877 r. w § 477. Przewiduje natomiast w art. 85 możność zastosowania art. 50 K. K. (orzeczenie przepadku dowodów rzeczowych), „jeżeli postępowanie umorzono".

Mając na uwadze to, że ustawa prasowa z 7 maja 1874 r. została utrzymana w mocy w całości, tudzież mając na uwadze § 14 tej ustawy i art. 7 § 1 przep. wprow. K. K. i Prawo o wykroczeniach, Izba Karna Sądu Najwyższego w postanowieniu z dnia 15. I. 1935 r. Nr. 3 K. 1411/34 orzekła: „Ponieważ k. k. nie zawiera odpowiedniego przepisu, któryby umożliwiał orzeczenie konfiskaty pisma perjodycznego wyrokiem, zatem w materjach, uregulowanych w kodeksie karnym, niema odpowiedniego przepisu, któryby umożliwiał wykonalność utrzymanego w mocy § 14 ustawy prasowej z 1874 r. Należy więc przyjść do wniosku, że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z 1871 r. zostały utrzymane w mocy w zakresie, uregulowanym § 14 ustawy prasowej z 1874 r." Wobec tego, że w innem miejscu tego samego orzeczenia Sąd Najwyższy mówi: „Artykuł 50 (k. k. z 1932 r.) w związku z art. 85 k. k. jest odpowiednikiem art. 40, 41 i 42 k. k. niem., o ile chodzi o pisma krajowe, od formy bowiem orzeczenia konfiskaty nie są zależne w tych wypadkach następstwa ustawowe" — należy przyjąć, że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z 1871 r. mają zastosowanie do perjodyków, wychodzących zagranicą.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 7. X. 1935 r. 3 K. 1059/35. W orzeczeniu tem między innemi czytamy: „Konsekwencje prawne ustawy prasowej 1874 r. nie znajdują w nim (t. j. w k. k. z 1932 r.) **w zakresie prawa materjalnego** urzeczywistnienia. Przepisy wprowadzające k. k. i prawo o wykroczeniach, utrzymując ustawę 1874 r. w mocy, nie zawierają postanowień co do stosowania, czy to oddzielnych przepisów w prawie prasowem, czy to ogólnych k. k. i prawa o wykroczeniach z oznaczonemi modyfikacjami, odpowiadającemi sytuacji prawnej, utrzymanej nadal przez nienaruszalne pozostawienie w mocy ustawy 1874 r." „Tu dodać należy, że cel przepisów u. 1874 r. byłby chybiony, gdyby ich budowa nie była w pragmatycznej łączności z §§-ami 41 i 42 k. k. 1871 r., do których u. 1874 r. dostosowuje swe swoiste przepisy." „Z tych zasad nie można przyjąć, że w miejsce §§ 41, 42 k. k. 1871 r. wstąpiły także w zakresie obowiązującej nadal ustawy prasowej 1874 r. przepisy art. 50 § 1 k. k. 1932 r. Przepisy specjalne §§ 41 i 42, dotyczące **wytworów prasy i narzędzi do ich sporządzenia,** pozostały w mocy w całym ich zakresie". Z ostatniego zdania można wnioskować, że Sąd Najwyższy w omawianem orzeczeniu zajął inne stanowisko, niż poprzednio, przyjmując, że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z 1871 r. mają zastosowanie nietylko do pism zagranicznych, lecz również do krajowych. W uchwale całej Izby Karnej z dnia 1. IV. 1930 r. (Dz. U. M. Sprawiedliwości Nr. 10 z 1930 r.) Sąd Najwyższy między innemi powiedział, że należy pamiętać „...o uznanem powszechnie zapatrywaniu, że reguła interpretacyjna „lex posterior generalis non derogat legi priori speciali" nie stosuje się wówczas, jeżeli z pośrednich choćby wskazówek ustawy wynika, że norma ogólna ma być zarazem wyłączną".

Zważywszy, że z dniem 1 września 1932 r. wszedł w życie nietylko Kodeks Karny, lecz nadto wprowadzające go przepisy i znowelizowane

przepisy Kodeksu Postępowania Karnego, że art. 85 K. K. dotyczy postępowania objektywnego, że art. 18 przep. wprow. K. K. i art. 389 lit. d K. P. K. regulują **tryb** postępowania objektywnego, należy dojść do wniosku, że wolą ustawodawcy było, ażeby kodyfikacje, które weszły w życie w dniu 1 września 1932 r. były ogólne i wyłączne zarazem.

To stanowisko znalazło wyraz w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 11.VI. 1934 r. (3 K. 519/34) i w cytowanem już orzeczeniu z dnia 15. I. 1935 r. (3 K. 1411/34). W pierwszem Sąd Najwyższy w kwestji przerwy przedawnienia z § 22 ustawy prasowej z 7. V. 1874 r., wobec utrzymania w mocy wspomnianej ustawy, orzekł: „ponieważ kwestja przerwy przedawnienia powyższą ustawą nie była unormowana, przeto co do tej kwestji stosować się musi przepisy kodeksu karnego z r. 1932". We wspomnianem już kilkakrotnie orzeczeniu S. N. z dnia 15. I. 1935 r. Sąd Najwyższy przyjął, jako wyjątek od zasady, „że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z r. 1871 zostały utrzymane w mocy w zakresie uregulowanym § 14 ustawy prasowej z r. 1874".

Gdy się na płaszczyźnie powyższych rozważań zanalizuje ostatnie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7. X. 1935 r., to dochodzi się do wniosku, że przyczyną zajęcia stanowiska, odrębnego od stanowisk w poprzednich orzeczeniach, jest chęć znalezienia wyjścia z sytuacji, wytworzonej przez niewłaściwą, mojem zdaniem, interpretację przepisów art. 50 K. K. przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu, który spowodował orzeczenie S. N. z 7. X. 1935 r., jako sąd odwoławczy, uchyliwszy wyrokiem konfiskatę nakładu „Gazety Grudziądzkiej" Nr. 81 z dnia 13. VII. 1933 r. z motywu, że skazano jako sprawcę redaktora odpowiedzialnego, który nie jest właścicielem nakładu, brak jest zaś warunków konfiskaty z § 2 art. 50 K. K. Sąd Najwyższy w cytowanem orzeczeniu z dnia 7. X. 1935 r., na skutek kasacji Prokuratora, wyrok powyższy skasował, albowiem: „W myśl art. 370 k. p. k. o zajętych dowodach rzeczowych, sąd winien orzec w wyroku według prawa: przepadek, zarządzenia według innych przepisów (§§ 41 — 42 k. k. 1871 r.), ewentualnie orzec według art. 372 k. p. k." Z tego zdania wynika, że Sąd Najwyższy w przepisach §§ 41 — 42 K. K. z 1871 r. widzi podstawę prawną do wydania innych zarządzeń, niż przepadek, względnie zarządzenia na zasadzie art. 372 K. P. K.

W świetle obowiązującego ustawodawstwa nie zachodziła potrzeba uciekania się do restytuowania w całości przepisów ustawy karnej niemieckiej, które winny obowiązywać tylko w drodze wyjątku. Art. 50 K. K. w sprawach prasowych dopuszcza możność orzeczenia przepadku zajętych egzemplarzy, mimo że skazanym może być redaktor odpowiedzialny, który nie jest właścicielem nakładu. W § 1 art. 50 K. K. mowa jest o przepadku **„przedmiotów,** pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa", „jak również **narzędzi,** które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia". Ustawodawca zatem rozróżnia dwa pojęcia: „przedmioty" i „narzędzia". W § 2 tego artykułu mowa jest tylko o „przedmiotach". Gdyby ustawodawca chciał objąć tą normą również narzędzia, wymieniłby je. Jeżeli tego nie uczynił, to należy przypuszczać, że uczynił to świadomie, a co zatem idzie przewidział możność orzeczenia przepadku „narzędzi", mimo że nie są własnością sprawcy. Wobec tego, że nakład czasopisma, zawierający treść karalną jest narzędziem, które służy do popełnienia przestępstwa przez jego rozszerzenie, może sąd na zasadzie art. 370 K. P. K., jak i w wypadkach, przewidzianych w art. 85 K. K. orzec przepadek zajętego nakładu.

Gdyby tego rodzaju interpretacja wzbudzała wątpliwości co do jej słuszności, należałoby w każdym razie mieć na względzie, że zgodnie z art. 250, 276 i 370 K. P. K. sąd lub prokurator wydają zarządzenia w przedmiocie dowodów rzeczowych. Jest to swego rodzaju plein pouvoir dla sądu lub prokuratora. Można zatem w tych granicach ustawowych orzec przepadek, zniszczenie, przechowanie i t. p. Mając te uprawnienia, sąd nawet w razie uniewinnienia redaktora odpowiedzialnego dla braku cech działania umyślnego, świadomości i t. p. może nie wydawać nakładcy zajętych egzemplarzy, zawierających artykuły o treści karalnej, a zarządzić, naprzykład, ich zniszczenie.

Poruszona kwestja, świadcząca o niedostosowaniu dawnych ustaw zaborczych do warunków współczesnych, wskazuje w każdym razie na niezadawalający stan obecny w dziedzinie ustawodawstwa prasowego.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Wytyczne przy stosowaniu warunkowego zwolnienia i środków zabezpieczających

Kodeksy karne obecnie obowiązujące we wszystkich państwach kulturalnych, osnute na teorji szkoły pozytywnej, wysunęły na pierwsze miejsce osobę przestępcy, jako objekt kary. Gdy prawo cywilne coraz bardziej się materjalizuje, prawo karne coraz bardziej traci związek ze skutkami materjalnemi, spowodowanemi czynem przestępnym. Według trafnego określenia prof. Garraud prawo karne „psychologizuje się", albowiem psychologiczne czynniki przeważają nad skutkami materjalnemi, które odgrywają rolę podrzędną, represja zaś karna nietylko w zakresie wydania wyroku, lecz i jego wykonania opiera się prawie wyłącznie na klasyfikacji przestępców według ich psychofizjologicznych właściwości i stopnia niebezpieczeństwa dla porządku prawnego. Na tle powyższych zasad kodeksy karne wprowadziły w życie, jako sposoby walki z przestępczością, następujące przepisy: a) o warunkowem zawieszeniu wykonania kary; b) o przedterminowem uwolnieniu skazanych, co do których należy przypuszczać, że pomimo częściowego lub całkowitego niewykonania kary, nie popełnią nowego przestępstwa i c) o środkach zabezpieczających względem przestępców niepoprawnych, lub, jak niemcy mówią, upartych (hartnäckige), najtrudniej poddających się poprawie (schwersterziehbare) i przestępców niepoczytalnych, o poczytalności zmniejszonej, alkoholików i t. p.

W chwili obecnej, zdaniem naszem, należałoby się zastanowić: a) nad oceną praktycznych wyników stosowania powyższych sposobów walki z przestępczością tembardziej, że instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary już prawie od pół wieku została przyjęta w różnych okresach czasu przez ustawodawstwa wszystkich państw kulturalnych i b) nad ustaleniem sposobów odpowiedniego postawienia wytycznych przy stosowaniu warunkowego zwolnienia i środków zabezpieczających. Za najlepszy materjał w tym względzie służyć mogą dane statystyczne, które w skróceniu przytaczamy. W Anglji w ciągu dziewięciu lat (1888 — 1896) warunkowe skazanie było zastosowane w 18 492 przypadkach i tylko w 1 564 zastosowanie to było niepomyślne [1]), co stanowi w przybliżeniu 10%. W Belgji za

---

[1]) Dane powyższe dotyczą nie całej Anglji, lecz tylko Metropolitan Police District, West Kaeding of Yorkshire Lancashire, Staffordshire und Durham. Na mocy Proba-

okres czasu (1890 — 1896) warunkowe zawieszenie kary było zastosowane do 296 570 osób i tylko 11 008 z powyższej liczby dopuściło się ponownie czynu przestępnego, co stanowi tylko 4%, wówczas gdy ogólna recydywa w Belgji stanowi 70% [2]). We Francji w ciągu dziewięciu lat (1891—1899) warunkowe skazanie było zastosowane do 198 118 przypadków [3]), z których tylko 10 841 było niepomyślnych, co stanowi 4,5%. W Niemczech za ten sam okres czasu niepomyślne stosowanie warunkowego skazania wynosi 29%. W Norwegji — 9,4%, w Genewie — 8%, w Ameryce od 2 do 8% [4]). Przytoczone dane statystyczne udawadniają niezbicie, że warunkowe zawieszenie wykonania kary spełnia z wielkiem powodzeniem swoje zadanie, dotyczące walki z przestępczością, albowiem ocala tysiące ludzi od hańby i demoralizującego wpływu więzienia i przekonywa, że środki humanitarne w walce z przestępczością dają bez porównania lepsze wyniki, niż stosowanie środków gwałtownych i okrutnych, przygniatających i dręczących duszę i ciało przestępcy. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. już od lat dziesięciu znowelizowały przepisy warunkowego skazania przez wprowadzenie, t. zw. „probation officers", instytucji, która ma wielką przyszłość, jako najradykalniejszy sposób walki z przestępczością nietylko nieletnich lecz i dorosłych. Instytucja „probation" składa się z dwóch zasadniczych pierwiastków: 1) prawa sędziego odroczenia na okres dowolny wydania wyroku („suspension of the sentence") lub zawieszenia wykonania zamierzonej już kary (suspension of execution) ; 2) oddania osoby, co do której zapadły postanowienia o odroczeniu wydania wyroku lub zawieszeniu wykonania kary, pod dozór kuratora urzędowego [5]). Ustawodawstwa Europy Zachodniej przyjęły tylko przepisy, dotyczące zawieszenia wykonania kary, zupełnie pomijając stosowanie dozoru kuratorskiego względem przestępców dorosłych. Warunkowe zawieszenie wykonania kary według Kodeksów Stan. Zjedn. stanowi tylko prawną podstawę, na której rozwija się nadzór kuratorski, jako środek uzdrowienia warstw przestępczych i zapobieżenia przestępczości.

Sądy nasze, stosując zawieszenie wykonania kary, tem samem stwierdzają, że przestępstwo zostało popełnione przypadkowo, pod wpływem czynników społecznych. Pozostawiają one skazanemu możność udowodnienia tego przez wstrzymanie się od popełnienia nowych czynów przestępnych w przeciągu określonego czasu. W ten jednak sposób sądy pozostawiają warunkowo skazanego pod wpływem tych samych czynników społecznych i warunków życiowych, które oczywiście znowu go skłonią do popełnienia przestępstwa. Wtedy sąd mu powie: „jesteś niepoprawnym przestępcą i zasługujesz na cięższą karę". Sądy amerykańskie, przemawiając do skazanego w tych samych słowach, co i nasze sądy, troszczą się jednak o to, żeby usunąć działanie i wpływy szkodliwych czynników społecznych i warunków życiowych i wymierzają oskarżonemu karę tylko w przypadku, gdy, po

---

tion of First Offenders Act. 1887 r. G r u b e r „Die bedingte Verurteilung in England" (Der Gerichtssaal 1898, str. 301). C a r l o I g n a t i u s „Die bedingte Verurteilung in England". (Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1901, str. 801).

[2]) Revue pénitentiaire 1901 Nr. 3 p. 560.

[3]) Journal officiel. 1901 r. Nr. 281, str. 6461.

[4]) W a c h „Die bedingte Verurteilung" (Blätter für Gefängnisskunde B. 5 n. 6 — 1899).

[5]) M a x L e d e r. „Das Probationssystem in Nordamerika". E. P. H a y h e s. „The probationsystem of America". H a r t m a n n. „Die Strafrechtspflege in Amerika".

usunięciu powyższych czynników i warunków, skazany warunkowo ujawni te same występne skłonności [6]).

Jeżeli przestępstwo jest chorobą społeczną, jeżeli sąd jest powołany do walki z nią, to powinien, jako lekarz, nietylko stosować odpowiednie środki lecznicze, lecz przedewszystkiem czuwać nad usunięciem przyczyn, które spowodowały chorobę. Jeżeli pozostawić chorego w tem samem otoczeniu i w tych samych warunkach, które wywołały chorobę, staje się ona zazwyczaj chroniczną, a przeto nieuleczalną. Warunkowe skazanie, jako sposób walki z przestępczością, stosuje się prawie wyłącznie do przestępców okolicznościowych, przyczem przedmiotem zawieszenia może być tylko kara pozbawienia wolności, nie przenosząca dwóch lat wymiaru faktycznego, orzeczonego przez sąd.

Warunkowe zwolnienie przedterminowe nastąpić może przy każdej karze pozbawienia wolności i ma zasadniczo podkład kryminalno-polityczny: ustawodawca miał na względzie, iż obietnica skrócenia czasu przebywania w zamknięciu oddziaływać będzie korzystnie na zamkniętego, a obawa powrotu do zamknięcia działać będzie dodatnio na zwolnionego pod warunkiem wstrzymania się w okresie próby od popełnienia nowego przestępstwa.

Wreszcie Kod. Karny rozróżnia następujące środki zabezpieczające: a) w wypadku niepoczytalności umieszczenie w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych albo w innym zakładzie leczniczym; b) w wypadku poczytalności zmniejszonej umieszczenie w zakładzie leczniczym; c) w wypadku wstrętu do pracy — umieszczenie w domu pracy przymusowej; d) gdy czyn pozostaje w związku z nadużyciem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających umieszczenie w odpowiednim zakładzie leczniczym; e) gdy chodzi o przestępców zawodowych, z nawyknienia lub recydywistów zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych.

Bardzo ciekawe wyniki przedterminowego zwolnienia dostarczają dane statystyczne, zamieszczone w „Statistique Judiciaire de la Belgique", Ministère de la Justice 1920 — 1932 r. Z pośród zwolnionych 12 816 osób tylko 945 nie wytrzymało okresu próby i zawiodło pokładane nadzieje co do przyszłego życia na wolności, wobec czego przedterminowe zwolnienie było im cofnięte. Z zestawienia przytoczonych liczb wynika, że niepomyślny skutek zastosowania przedterminowego zwolnienia stanowi około 8% zwolnionych warunkowo. Według materjału statystycznego austrjackiego Ministerstwa Sprawiedliwości w latach 1921 — 1923 zwolniono 2034 osób, z których 140 z powodu niewytrzymania próby ponownie osadzono w więzieniu, co stanowi około 7%.

Przechodzimy do omówienia najważniejszej kwestji, a mianowicie, kto ma decydować o przedterminowem zwolnieniu odbywającego karę pozbawienia wolności oraz o zastosowaniu i o czasie trwania środka zabezpieczającego: czy sąd, który przed kilku laty danego przestępcę sądził i istnienie stanu niebezpieczeństwa dla porządku prawnego stwierdził, czy jaki inny sąd, który danego przestępcy nigdy jeszcze nie widział, czy też ludzie, którzy stale przez kilka lat z nim obcowali, wychowywali go, lub leczyli, a przeto prawdopodobnie najlepiej go znają. Kwestja ta omawiana była w literaturze prawniczej (Liszt, Kahl) i poddana dyskusji na XI Międzynarodowym Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie w sierpniu 1935 r. Jedni wypowiedzieli się za złożeniem decyzji w tym przedmiocie w ręce władz administracyjnych, inni zaś za udzieleniem tego pra-

---

[6]) St. Czerwiński. „Instytucja dozoru kuratorskiego w Stanach Am. Półn.". Gazeta Adm. i Pol. Państw. Nr. 18 r. 1935.

wa sądom. Ostatni pogląd podzielają m. in. kodeksy: szwajcarski, polski i niemiecki i jako uzasadnienie w motywach do projektu kodeksu niemieckiego przytoczone zostały trzy następujące tezy: a) internowanie w zakładzie zabezpieczającym jest ograniczeniem wolności osobistej obywatela, które powinno być osłonięte gwarancją niezawisłości sędziowskiej; b) kara i środek zabezpieczający wzajemnie się uzupełniają lub też jedno zastępuje drugie, a przeto byłoby nieracjonalnem pozostawienie decyzji o zastosowaniu środka ochronnego w rękach administracji i c) w razie takiego podziału kompetencji urząd administracyjny musiałby na własną rękę zapoznawać się z okolicznościami sprawy, co powodowałoby niepotrzebną stratę czasu, sąd zaś jest w takich sprawach zawsze bardziej kompetentny. W Belgji na mocy ustawy „o ochronie społecznej" funkcjonuje specjalna komisja penitencjarna, która wyznacza dla przestępcy anormalnego zakład zabezpieczający, decyduje w razie potrzeby o zmianie zakładu zabezpieczającego oraz rozstrzyga kwestję zwolnienia przestępcy bądź tytułem próby bądź definitywnie. W skład powyższej komisji wchodzą: a) sędzia przewodniczący, delegowany przez prezesa Sądu Apelacyjnego, b) adwokat wybrany przez Ministra Sprawiedliwości z listy trzech adwokatów, przedstawionych przez dziekana Izby Adwokackiej i prokuratora Sądu Okręgowego, c) lekarz oddziału psychjatrycznego danego okręgu więziennego i d) przedstawiciel administracji więziennej. Ponadto w obradach komisji penitencjarnej mają prawo brać udział przedstawiciele Towarzystwa opieki nad więźniami i przedstawiciel „Służby Przystosowania Społecznego". Obie te instytucje odgrywają w Belgji dużą rolę, albowiem zapewniają opiekę i pomoc przestępcom nietylko po opuszczeniu więzienia, ale jeszcze podczas ich pobytu w zakładzie karnym.

Wykonanie przepisów kodeksu karnego włoskiego, dotyczących przedterminowego zwolnienia odbywających karę, określone jest w art. 191 — 202 regulaminu więziennego. Więzień, ubiegający się o warunkowe zwolnienie, powinien przez dyrektora więzienia złożyć podanie sędziemu więziennemu (giudice di sorveglianza). Sędzia, po otrzymaniu opinji rady dyscyplinarnej o dotychczasowem zachowaniu się danego więźnia i upewniwszy się, iż petent zasługuje na zwolnienie warunkowe, przesyła dokumenty do ministerstwa sprawiedliwości. Po otrzymaniu zarządzenia ministra o zwolnieniu więźnia, sędzia zawiadamia o tem trybunał sądowy tego okręgu, w którym warunkowo zwolniony obrał sobie miejsce zamieszkania. Sędzia więzienny obowiązany jest stale zasięgać informacji u władz policyjnych i patronatu o trybie życia i zachowaniu się zwolnionego i stosownie do tego zmienia nałożone nań obowiązki i zarządzenia nadzoru (art. 228 kod. karn.). W razie niedotrzymania warunków zwolnienia przez warunkowo zwolnionego, sąd zarządza ponowne uwięzienie [7]).

System włoski, zdaniem naszem, najwięcej odpowiada wymogom chwili obecnej, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami. Sędzia więzienny powinien znajdować się w stałym i bliskim kontakcie z personelem zakładu karnego, gdzie skazany został umieszczony, ażeby móc należycie ocenić opinję władzy więziennej co do zachowania się więźnia. Jednostki energiczne, ambitne, ruchliwe są elementem, który w życiu więziennem często naraża się na kary dyscyplinarne i zyskuje złą opinję władz, aczkolwiek bardziej zasługuje w myśl ducha ustawy na powrót do życia społecznego, niż sprytni, układni, umiejący się nagiąć do wymagań regulaminu, hipokryci, stanowiący zjawisko społecznie ujemne. Sędzia powinien perjodycznie odwie-

[7]) D y t w a l. „Theorie und Praxis der fascistischen Strafvollzug" Rom. 1934.

dzać zakłady karne, celem zapoznania się z indywidualnemi cechami każdego więźnia. Sprawa przedterminowego zwolnienia powinna być rozważana w całokształcie związku osoby przestępcy z popełnionym przezeń czynem. Sędzia, rozstrzygający o losie więźnia, powinien znać akta jego sprawy, genezę występnego czynu, aby móc należycie rozstrzygnąć kwestję przedterminowego zwolnienia. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., ojczyźnie nieokreślonych wyroków, rozstrzygnięcie kwestji przedterminowego zwolnienia należy do specjalnej instytucji t. zw. „Board of parol", która składa się z honorowych członków, nadzór zaś nad przestępcami, co do których wykonanie kary lub wydanie wyroku zostało zawieszone, bądź nastąpiło przeterminowe zwolnienie, sprawują uprzednio już omówieni kuratorzy urzędowi (probation officers).

Ustalenie, czy dany osobnik, skazany bądź na karę pozbawienia wolności, bądź na zastosowanie tego lub innego środka zabezpieczającego, jest już dostatecznie przyzwyczajony do życia społecznego i zasługuje na powrót do życia na wolności, stanowi zagadnienie nietylko bardzo ważne, ale i trudne do rozstrzygnięcia. Aby zbadać człowieka pod tym względem, nie wystarcza znajomość ustaw karnych i form postępowania karnego i orzecznictwa Sądu Najwyższego, dziedzina bowiem prawa karnego obejmuje obecnie nader obszerny zakres wiedzy, w którym wymienione dyscypliny dogmatyczne zajmują zaledwie drobny jej odcinek. W zakres ten wchodzi kryminologja z wszystkiemi jej odgałęzieniami, jak biologja i socjologja kryminalna, medycyna i psychjatrja sądowa i t. d.

Sędzia będzie rozstrzygał powyższe zagadnienia oczywiście po wysłuchaniu opinji znawców, lekarzy, psychjatrów, biologów i t. d., lecz dla kierowania ekspertyzą, dla zbierania i dostarczania biegłym odpowiedniego materjału, powinien posiadać dostateczną wiedzę z dziedziny kryminologji. Byłoby wysoce pożądanem, ażeby przy zakładach karnych utworzono kryminologo-biologiczne działy. Takie działy nagromadziłyby duży materjał o charakterze praktyczno - doświadczalnym, którego opracowanie dałoby możność przejścia stopniowego przy ustalaniu co do przestępcy ze sfery subjektywno-intuicyjnej na grunt naukowo-praktyczny.

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Nowa Konstytucja a sądy przysięgłych

W związku z wejściem w życie nowej Konstytucji nabiera specjalnej aktualności zagadnienie, jakie stanowisko zajęła Konstytucja ta wobec instytucji sądów przysięgłych w Polsce, czy Ustawa Konstytucyjna 1935 r. daje zasadniczą podstawę prawną do istnienia u nas nadal sądów przysięgłych oraz jak ostatecznie należy tę sprawę rozstrzygnąć.

Ustosunkowanie się nowej Konstytucji do sądów przysięgłych zaznaczy się wyraźnie, gdy zestawimy jej przepisy, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, z odpowiedniemi przepisami Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. Otóż Konstytucja marcowa w rozdziale IV, poświęconym sądownictwu, w art. 83 ustanawiała instytucję sądów przysięgłych, mówiąc: „do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych". Tenże art. 83 przewidywał wydanie szczegółowych ustaw, które miały określić: 1) czyny, podlegające sądom przysięgłych, 2) organizację tych sądów oraz 3) tok postępowania sądów przysięgłych. Przytoczony przepis Kon-

stytucji marcowej stanowił nawiązanie do rzeczywistego stanu prawnego w b. zaborze austrjackim, w którym z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego istniały sądy przysięgłych i w ten sposób znalazły w Polsce teren działania w granicach 4 województw południowych.

Wobec powyższego przepisu Konstytucji marcowej aktualną była sprawa wprowadzenia sądów przysięgłych na pozostałych ziemiach Rzeczypospolitej. Art. 3 przepisów wprow. KPK., znowelizowany od 1 września 1932 r. (art. 20 § 1 przep. wprow. K. K.), przewiduje wydanie ustawy szczególnej. Ustawa ta ma określić termin wejścia w życie na obszarze, na którym obowiązywały kodeksy karne 1903 r. i 1871 r., przepisów KPK. o rozpoznawaniu spraw z udziałem przysięgłych i o postępowaniu przed sądami przysięgłych oraz ustalić, jakie przestępstwa należą do politycznych. W dalszym jednak ciągu swej pracy, w ostatnich latach bardzo energicznej i szybkiej, ustawodawca wyraźnie zobojętniał do instytucji sądów przysięgłych. Wynika to z faktu milczenia ustawodawcy jeśli chodzi o kwestję zaktualizowania zapowiedzi rozprzestrzenienia sądów przysięgłych na całe państwo. Żadna ustawa szczególna w tym przedmiocie nie została wydana, pomimo bardzo dalekiego posunięcia sprawy ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Definitywny wyraz swego ustosunkowania się do instytucji sądów przysięgłych ustawodawca polski dał w Konstytucji kwietniowej. Konstytucja ta, omawiając w rozdziale IX wymiar sprawiedliwości, nic nie wspomina o tem, że w Polsce mają być sądy przysięgłych. Jeśli zestawić to milczenie z wyraźnem wypowiedzeniem się Konstytucji marcowej co do ustanowienia sądów przysięgłych, to jasnem jest, iż nowa Konstytucja nie przewiduje w Polsce sądów przysięgłych i celowo tę kwestję pomija.

Odpowiadając na pytanie, jak została uregulowana przez nową Konstytucję kwestja sądów przysięgłych, podkreślić należy wielką różnicę w stanowisku Konstytucji 1921 a nowej Konstytucji. Konstytucja marcowa już sama przez się ustanawiała instytucję sądów przysięgłych i autorytatywnie zapowiadała, że będą one powołane do życia celem rozpoznawania pewnej kategorji spraw. Gdyby więc Konstytucja marcowa obowiązywała nadal, musiałyby wcześniej czy później powstać sądy przysięgłych w całej Polsce.

Zupełnie inne stanowisko zajęła nowa Konstytucja. W przeciwieństwie do marcowej nie nakazuje ona powołania do życia sądów przysięgłych, ale również nie zawiera zakazu tworzenia tych sądów i nie uchyla tej instytucji. Wprost kwestję sądów przysięgłych traktuje jako sprawę, należącą do organizacji sądów, przewidzianą w art. 65 p. 2 Ustawy Konstytucyjnej 1935 r. To pominięcie kwestji sądów przysięgłych pociąga za sobą zniesienie poprzednio istniejącego obowiązku tworzenia tych sądów w całej Polsce.

Stanowisko to jest słuszne. Nie chcemy omawiać obszernego materjału teoretycznego na temat, czy sądy przysięgłych są dobre czy złe. Nadal mamy licznych zwolenników dwu przeciwnych obozów — za i przeciwko sądom przysięgłych. Pragniemy tylko zaznaczyć, że z punktu widzenia praktyki wymiaru sprawiedliwości sądy przysięgłych nie stoją na wysokości zadania.

Jeśli zważyć ciężką strukturę sądów przysięgłych z ich 12 przysięgłymi, ludźmi często bardzo nie orjentującymi się w obfitym nieraz i zawiłym materjale prawniczym sprawy, a czasem, co gorsza ludźmi łatwo podatnymi na uboczne wpływy, manowce, na które wyprowadza przysięgłych brak orjentacji „sędziowskiej", bezkrytyczną uległość w stosunku

do przemówień rzeczników stron, sensacyjne swą niedorzecznością werdykty w sprawach częstokroć największej wagi państwowej i społecznej, olbrzymie wreszcie koszty, wynikające z przewlekłości procesów z przysięgłymi (sprawa Gorgonowej), to wniosek z powyższego nasuwa się tylko jeden. Należy wyciągnąć ze stanowiska, zajętego w sprawie instytucji sądów przysięgłych przez nową Konstytucję odpowiednie konsekwencje i nietylko nie wprowadzać sądów przysięgłych w całej Polsce, lecz również znieść sądy przysięgłych w b. dzielnicy austrjackiej, wprowadzając w ten sposób jednolity wymiar sprawiedliwości w całej Rzeczypospolitej.

Ciężka to decyzja, wymagająca dużej odwagi cywilnej, bo sądy przysięgłych mają bez wątpienia wielu jeszcze u nas zasadniczych tradycyjnych zwolenników. Trzeba to uczynić, a im prędzej, tem lepiej. Krok ten będzie zgodny z nową Konstytucją i będzie odpowiadał interesowi państwa i społeczeństwa, a niezawodnie podniesie bardzo sprawność wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austrjackim. Na drodze do tego kroku nie powinna stanąć na przeszkodzie „psychika prawna" miejscowego społeczeństwa, gdyż kwestja, czy sprawę rozpoznaje sąd z udziałem czy bez udziału przysięgłych, jest kwestją przedewszystkiem proceduralną, dobro zaś wymiaru sprawiedliwości, życie i interes państwa wymagają bezwarunkowo zniesienia sądów przysięgłych.

Angielski historyk Macaulay, omawiając dzieje swego kraju, powiedział, że anglicy byli zawsze wielkim i szczęśliwym narodem, bo, kształtując formy ustrojowe Anglji, przeprowadzali zawsze niezbędne reformy we właściwym czasie. Warto przypomnieć to powiedzenie, zastanawiając się nad ustrojem sądownictwa w Polsce, a w szczególności nad instytucją sądów przysięgłych.

JAN SALEWICZ

Z zagadnień faktycznej unifikacji wymiaru sprawiedliwości

Sprawa faktycznej unifikacji sądownictwa w Polsce ostatnio dużo zajmuje czasu naczelnym władzom administracji wymiaru sprawiedliwości i w związku z tem jest dość szeroko omawiana na łamach prasy zawodowej i niezawodowej. W całej tej jednak sprawie kładzie się nacisk na zunifikowanie faktyczne, że tak powiemy, „sędziów", jako szafarzy sprawiedliwości. Wydaje się nam jednakże takie ujęcie nieco jednostronne. Prócz sędziów jest jeszcze ktoś inny, kto w poważnej mierze bierze bezpośredni udział w wymiarze sprawiedliwości. Tym drugim czynnikiem jest cały aparat urzędniczy, pracujący w sądach.

Można bez przesady powiedzieć, że dobry sekretarz sądu, to połowa dobrego sędziego, kierownika sądu, czy też przewodniczącego wydziału, dobry zaś protokólant, to połowa przewodniczącego na rozprawie głównej. Jeśli zaś tak jest, to siłą rzeczy nasuwa się postulat, ażeby bardzo skrupulatnie dobierać ludzi na te stanowiska, by mogli sobie dać radę ze zleconemi im zadaniami i zadawalająco sprostać swoim obowiązkom. Jest to tem ważniejsze, że najnowszy regulamin ogólny urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, pozwala przekazywać kierownikom sekretarjatów duży zakres kompetencji i władzy, zarówno w stosunkach we-

wnętrznych, jak i nazewnątrz w odniesieniu do innych urzędów lub też publiczności. I jeśli chodzi o zewnętrzne formy, w jakich wyraża się działalność organów wymiaru sprawiedliwości, bodaj czy nie największą rolę odgrywają tu właśnie nie — sędziowie, lecz właśnie urzędnicy sądowi. Sędziowie bowiem zajęci samą istotą wymiaru sprawiedliwości, dzięki swemu specyficznemu nastawieniu, często nie przywiązują wielkiej wagi do form zewnętrznych, w jakich wyraża się wymierzana przez nich sprawiedliwość, a niejednokrotnie nawet z powodu braku czasu nie mogą tego uczynić. Weźmy np. sytuację przeciętnego sędziego grodzkiego. Znajdując się w małem miasteczku, często sam jeden, obarczony dużą ilością spraw do rozpoznania, a ponadto, będąc zmuszonym załatwiać sprawy związane z kierownictwem sądu, nie ma wprost czasu i możności zwracania uwagi na zewnętrzną formę aktów sądowych. Z konieczności musi polegać w tej mierze na kierowniku sekretarjatu sądowego, który pod tym względem stosuje stare i dawne zwyczaje. A cóż się dopiero dzieje, gdy przychodzi sędzia młody, niedostatecznie jeszcze doświadczony, zaś kierownik sekretarjatu jest już długoletnim i rutynowanym urzędnikiem. Oczywiście, że taki sędzia przyjmuje dawne, już ugruntowane zwyczaje i wszystko nadal idzie po staremu.

I chociaż obowiązuje to samo ustawodawstwo, rodzime, polskie, chociaż obowiązuje na terenie całego Państwa Polskiego ten sam regulamin dla wszystkich sądów, — dotychczas w każdej z byłych dzielnic zaborczych sądy załatwiają inaczej sprawy, a to szczególnie, jeśli chodzi o wspomnianą już zewnętrzną formę aktów sądowych i zewnętrzne przejawy działalności sądów, o przejawy, które najbardziej, nawet laikowi, rzucają się w oczy i które najczęściej są podstawą opinji szerokiego społeczeństwa o całości. Dzieje się to zaś nie dzięki sędziom, których działalność, wyrażającą się w orzecznictwie, można uważać przynajmniej w ogólnych zarysach za zunifikowaną, lecz dzięki aparatowi urzędniczemu sądownictwa, nastawionemu przez długoletnią rutynę i przyzwyczajenia dzielnicowe w pewnym kierunku. Dla przykładu możnaby przytoczyć rzecz wysoce charakterystyczną, jeśli się weźmie pod uwagę, że już od kilku lat istnieje prawna, ustrojowa i regulaminowa jednolitość sądów na terenie całego Państwa Polskiego. Gdy w województwach centralnych i wschodnich, obejmujących terytorja b. zaboru rosyjskiego, cała działalność kancelaryjna sądu, bez względu na ilość sędziów, skupia się w ręku jednego kierownika sekretarjatu, który każdemu z urzędników sądowych, będących jego pomocnikami, wydziela odpowiednią pracę, wyłącznie przyjmuje interesantów jak również wyłącznie może udzielać informacyj, w województwach południowych każdy sędzia ma właściwie swoich urzędników, którzy stale przy nim i pod jego kierunkiem pracują, spełniając kancelaryjne czynności w dziale, danemu sędziemu przydzielonym. Z konieczności też urzędnicy ci samodzielnie przyjmują interesantów i udzielają stronom informacyj — i znowu powtarza się fakt, że to, co w jednem województwie w Polsce jest nie do pomyślenia, w innem stanowi rzecz normalną, bez której nie możnaby sobie wyobrazić prawidłowego biegu urzędowania.

Tu więc tkwi nie mniej poważna przeszkoda, utrudniająca przeprowadzenie faktycznej unifikacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce, niż kwestja wychowania sędziów w danych, dzielnicowych zwyczajach i systemach prawnych. Dopóki zatem przeszkoda ta nie zostanie usunięta, trudno będzie pokusić się o prawdziwe ujednostajnienie i ujednolicenie sądownictwa polskiego. W tej sytuacji nasuwa się znowu wyraźna potrzeba tego, co

w jednym ze swoich poprzednich artykułów „O unifikację faktyczną wymiaru sprawiedliwości” nazwałem „Wydziałem lustratorów w Ministerstwie Sprawiedliwości”. Zdaje się, że jeśli chodzi o odpowiednie instruowanie urzędników sądowych i wprowadzenie koniecznych, jednolitych reform do aparatu urzędniczego sądownictwa, miałby taki wydział duże i piękne pole do działania. Niewątpliwie byłoby wskazane przeniesienie części urzędników i to tych najdzielniejszych i najenergiczniejszych z jednej dzielnicy do drugiej, jednak „Wydział lustratorów” byłby tu instrumentem najważniejszym i najpotężniejszym. Dla poparcia tego twierdzenia wystarczy przytoczyć fakt następujący: w sądach województw centralnych i wschodnich z reguły sędziom sprawy na posiedzenia sądowe wyznacza kierownik sądu, względnie przewodniczący wydziału. Zdarza się też często, że sprawa, którą jeden z sędziów odroczył, dostaje się na następnem posiedzeniu innemu sędziemu. Natomiast w sądach województw południowych, gdzie każdy z sędziów ma swój ściśle określony dział pracy (oddział), za którego bieg prawidłowy bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność, sędzia taki, mając to na względzie, niejednokrotnie w razie odroczenia sprawy wyznacza ponowny termin na posiedzeniu, ogłaszając o tem jednocześnie stronom i zaznaczając to w terminarzu. Nie chcielibyśmy tutaj wdawać się w roztrząsanie, który system jest lepszy. Ramy niniejszego artykułu nie nadają się do tego. Stwierdzamy istotny stan rzeczy.

W tych warunkach ukazuje się w Dzienniku Urzędowym rozporządzenie, bardzo celowe i bardzo słuszne, zastrzegające wyznaczanie spraw wyłącznie przez kierowników sądów względnie przewodniczących wydziałów. Niewątpliwie rozporządzenie to ma na celu równomierne rozkładanie ciężaru pracy na wszystkich sędziów, a co za tem idzie, usprawnienie i przyśpieszenie wymiaru sprawiedliwości. I cel swój, jeśli chodzi o województwa centralne i wschodnie, osiągnie; czy jednak osiągnie również ten cel w województwach południowych? Zdaje się to wątpliwe. Ścisłe stosowanie się do tego zarządzenia bodaj czy nie utrudni pracy zarówno kierownikowi sądu, jak i sędziom, prowadzącym samodzielnie oddziały. Wytwarza się sytuacja wprost paradoksalna. Albo trzeba wydawać zarządzenia dla każdej z b. dzielnic oddzielnie i w ten sposób utrzymywać w dalszym ciągu dawny, zaborczy system funkcjonowania administracji sądowej, albo też godzić się z tem, że niektóre ogólne zarządzenia, bardzo pożądane w jednej dzielnicy, będą w drugiej niewykonalne, wobec zupełnie odmiennej struktury administracyjnej, ściśle kancelaryjnej, sądów. Sytuacja trudna i naprawdę nad wyraz ciężka do zniesienia i wymagająca jaknajszybszego zlikwidowania. Nie chciałbym być pesymistą, lecz wydaje się, że sytuacji tej nie zlikwidują wyłącznie, ani unifikacja prawna w drodze aktów ustawodawczych, rozporządzeń i okólników, ani też unifikacja nawet sędziów, przez przeniesienie ich części z jednej dzielnicy do drugiej, lecz praktyczne na miejscu zreformowanie przez odpowiednie czynniki aparatu administracji sądowej, po uprzedniem ustaleniu jednego, jednolitego i uznanego za najlepszy typu administracyjnego dla sądów całego Państwa. Dużą pomocą w unifikacji będzie, jak już wyżej wspomniałem, przeniesienie części urzędników sądowych z jednej b. dzielnicy do drugiej.

Zawód urzędnika sądowego jest trudny i ciężki, wymagający, jak może w żadnej dziedzinie administracji państwowej w tym stopniu, bystrej i szybkiej orjentacji i umiejętności łatwego i jasnego wysławiania się. Ja-

ko przykład możnaby przytoczyć protokólanta na rozprawie, który musi szybko wyłowić z oświadczeń stron i zeznań świadków to, co jest istotne, i przelać równocześnie na papier w sposób zwięzły i jasny. Musi przytem pamiętać, ażeby nie opuścić jednego choćby słowa z tego, co potrzebne jest do zagwarantowania praw strony. Jedno słowo bowiem lub jego brak w protokóle decyduje niejednokrotnie o wygranej lub przegranej strony, o jej winie lub niewinności, zwłaszcza w instancji odwoławczej. Niestety. Dotychczasowy aparat urzędniczy sądowy, zwłaszcza w sądach grodzkich, nie zawsze odpowiada swym zadaniom. Dlatego też w tych sądach protokólant zamiast, jak mówi ustawa, „pod kierunkiem", — z reguły „pod dyktando" sędziego spisuje protokół. A tylko sędziowie wiedzą, ile wymaga wysiłku i pracy równoczesne pilne zwracanie bacznej uwagi na przewód sądowy, kierowanie nim i następnie dyktowanie jego przebiegu protokólantowi. Nietylko jednak protokólantów odpowiednich nie zawsze mają sądy, przedewszystkiem grodzkie. Odnosi się to również i do kierowników sekretarjatów. Są to stanowiska odpowiedzialne, wymagające niejednokrotnie i wiedzy prawniczej dla rozstrzygania nasuwających się wątpliwości prawnych tak w administrowaniu sądem, jak i przy udzielaniu stronom informacyj. Kierownik sekretarjatu ponadto reprezentuje w głównej mierze sąd na zewnątrz wobec codziennej publiczności, stykając się z nią ustawicznie w sprawach służbowych. I jego postępowanie może mieć częstokroć większy wpływ na kształtowanie się opinji i zaufania społeczeństwa do sądów, niżeli działalność kierownika i sędziów danego sądu.

Należałoby więc wymagać od urzędników nieco większych kwalifikacyj. I jeśli obecne kwalifikacje moralne aparatu urzędniczego sądowego nie budzą poważniejszych zastrzeżeń, o tyle trudno powiedzieć to samo o kwalifikacjach naukowych. Jest to zaś tem bardziej dziwne, że tak dużo obecnie ludzi ze średniem i wyższem wykształceniem pozostaje bez pracy, poszukuje posad i stanowiska urzędnicze w sądach chętnieby objęło. Czem więc można wytłumaczyć przyjmowanie nowych urzędników z wykształceniem zaledwie niższem i to często nieukończonem.

Nie jesteśmy bezkrytycznymi czcicielami dyplomów, lecz niewątpliwie w normalnych warunkach lepiej będzie naogół pracować człowiek, mogący się wykazać formalnem wykształceniem, niżeli bez wykształcenia. A jedno jest pewne, że tylko wysoko stojące moralnie i naukowo kadry sędziowskie, oparte o jednolity rodzimy wysoko moralnie i naukowo stojący aparat urzędniczy sądowy, będą mogły godnie spełnić wyznaczone im przez Konstytucję z dnia 23 kwietnia 1935 r. zadanie „strzeżenie ładu prawnego w Państwie i kształtowania poczucia prawnego społeczeństwa".

STANISŁAW LIPIEŃ.

Czy sędzia śledczy jest jeszcze potrzebny?

Dr. Alfred Eimer w artykule „O nowy ustrój Prokuratury" (Gł. Sąd. Nr. 10/1935) zaproponował, by całe stadjum postępowania przygotowawczego karnego złożyć w ręce prokuratora i znieść, jako zbędną, a nawet szkodliwą, instytucję śledztwa. Projekt ten, zdaniem mojem, posiada następujące zalety: 1) usuwa ewentualną szkodliwą konkurencję sędziego i prokuratora, 2) znosi dzisiejszą, wadliwą instytucję śledztwa i 3) zbliża prokuratora do społeczeństwa, co może jest najważniejsze, bo taki prokurator, mający siedzibę swego urzędowania na terenie rejonu, miałby

możność łatwego wglądu i kierowania zleconemi policji dochodzeniami, a także szybkiego załatwiania spraw, prowadzonych bezpośrednio przez siebie. Pozatem jednak projekt przerzucenia na prokuratora całego dzisiejszego śledztwa wydaje mi się wadliwy, nie rozwiązuje bowiem skutecznie całości zagadnienia prawidłowego przeprowadzenia postępowania przygotowawczego.

Dzisiejszy prokurator rejonowy w zależności od charakteru wpływających do niego spraw (nieskomplikowanych lub zawiłych) bądź skierowuje je do policji celem przeprowadzenia dochodzenia w granicach wskazanych bądź też stawia wniosek sędziemu śledczemu o przeprowadzenie śledztwa. Tylko w wyjątkowych wypadkach prokurator prowadzi osobiście dochodzenie. W wypadku zniesienia śledztwa prokurator musiałby znacznie częściej wyręczać się w swej pracy organami policyjnemi, a udział prokuratora w postępowaniu przygotowawczem ograniczyłby się prawie wyłącznie do udzielania ramowych wskazówek organom, prowadzącym istotnie dochodzenie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że prokurator nie może przewidzieć tych wszystkich kwestyj, jakie wyłonią się w toku prowadzenia dochodzenia, że dochodzenia muszą siłą rzeczy niejednokrotnie wędrować pomiędzy prokuratorem a policją i że w końcu takie dochodzenia na wniosek prokuratora trafiają dopiero do sędziego śledczego, to poglądów dr. Eimera nie można uznać za realne i celowe.

Gdy idzie o sprawy skomplikowane, trzeba mieć na względzie, że wymagają one częstokroć żmudnej pracy w ciągu całego szeregu tygodni a nawet miesięcy, nieraz przeprowadzenia studjów specjalnych dla zapoznania się z dziedziną, do której należy dane przestępstwo. Dla przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w zawiłych sprawach potrzebny jest sędzia śledczy, którym winien być najzdolniejszy i najbardziej doświadczony sędzia okręgowy (orzekający). Jeżeli dzisiejsza instytucja sędziów śledczych nie spełnia należycie swego zadania, to dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że często sędziowie śledczy nie mają dostatecznych kwalifikacyj do prowadzenia śledztwa, w pierwszym rzędzie — życiowego i zawodowego doświadczenia. Takich kwalifikacyj z reguły nie posiada asesor lub świeżo mianowany młody sędzia. Trzeba następnie, by sędzia śledczy zajmował odpowiednie stanowisko w hierarchji sądowej i posiadał odpowiednie środki działania. Trzeba, by dodatkowe określenie „śledczy" znaczyło „specjalnie do zadań śledztwa uzdolniony", w niczem nie gorszy od sędziego okręgowego orzekającego. Trzeba, by zastrzeżona w art. 269 § 1 K. P. K. inicjatywa sędziego śledczego spotkać się mogła z takim tylko hamulcem, jak możność uchylenia jego postanowienia, zaskarżonego do kompletu sądu okręgowego, prokurator zaś nie powinien posiadać w stosunku do sędziego śledczego uprawnień z art. 269 § 2 i § 3 i z art. 275 § 1 K. P. K. Obecnie uprawnienia prokuratora upośledzają zbędnie stanowisko sędziego śledczego a częstokroć są przyczyną nieporozumień pomiędzy tymi dwoma przedstawicielami sądownictwa. Odpowiednio wykwalifikowany sędzia śledczy dawałby całkowitą gwarancję że potrafi należycie ocenić wartość wniosków prokuratorskich, potrzebę stosowania aresztu tymczasowego, że wreszcie w porę śledztwo umorzy.

Obecnie skierowuje się do śledztwa więcej znacznie spraw, niż sędziowie śledczy mogą naraz prowadzić; stąd beznadziejne zaleganie spraw, oczekującej swojej kolejki; stąd też nikłe ich wyniki. Trzeba, by sędzia śledczy prowadził tylko istotnie zawiłe sprawy, o czem powinien decydować bądź prokurator sądu okręgowego, bądź sąd okręgowy, by wnioski o wszczęcie śledztwa składano w porę, bez żadnych uprzednich wstępnych

dochodzeń. Radykalnej zmiany na lepsze w dziedzinie postępowania karnego przygotowawczego oczekiwaćby można przy następującym dopiero ustroju: w każdym sądzie okręgowym powstaje wydział sędziów śledczych, na którego czele stoi osobny lub wspólny z wydziałem karnym wiceprezes. Liczba sędziów śledczych jest zależna od każdorazowej potrzeby. W tym celu prezes sądu okręgowego deleguje sędziego okręgowego do prowadzenia śledztwa, lub sędziego śledczego do wydziału karnego w miarę, jak będzie zachodziła tego potrzeba. Wydział sędziów śledczych ma odpowiednio do swoich potrzeb przystosowaną kancelarję, którą kieruje odrębny sekretarz. W tych warunkach postępowanie przygotowawcze karne stałoby się racjonalniejsze, skuteczniejsze, gruntowniejsze i szybsze. Wiceprezes sądu okręgowego miałby stały wgląd w racjonalny podział pracy, zaś wśród sędziów śledczych powstałoby zdrowe współzawodnictwo i wytworzyłaby się wymiana zdań co do środków i sposobów ich działania.

Jeśli atrybutem sądu ma być rozpoznawanie spraw i wydawanie wyroków, nie należy mu też odbierać uprawnienia do jaknajlepszego zbierania materjałów, mających się stać podstawą prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; natomiast trzeba przez racjonalną organizację śledztwa usprawnić jaknajbardziej postępowanie przygotowawcze.

LUDWIK WÓJCIK.

Ideowe założenia tendencyj rozwojowych ustroju sądowego

Każda organizacja zbiorowości ludzkiej jest wykładnikiem jej wartości duchowych i jej aktualnych potrzeb życiowych, ideowe więc podstawy ustrojowo-rozwojowych form tejże organizacji stanowią zagadnienie nierównie ważne, jak zagadnienie tendencyj rozwojowych danej organizacji. Z tych względów założenia ideowe wysunięte w artykule sędziego Salewicza o tendencjach rozwojowych ustroju sądowego (Głos Sądown. Nr. 9/35) zasługują na niemniejszą uwagę niż sama nakreślona linja rozwojowa w strukturze wymiaru sprawiedliwości doby obecnej.

Sędzia Salewicz, omawiając jednoosobowe sądzenie, stwierdza, że wymiar sprawiedliwości ogromnie na niem zyskał, zarówno pod względem szybkości jak i doskonałości w załatwianiu spraw, albowiem „sędzia jednostkowy, nie mogąc rozłożyć odpowiedzialności na barki całego kompletu sądzącego, a tem samem nie mogąc jej tak lekko z siebie zrzucić, stara się możliwie najrychlej i najlepiej załatwić powierzone mu do osądzenia sprawy”, wiedząc, „iż cała zasługa za dobre rozstrzygnięcie sporu na niego wyłącznie spada”. Sędzia jednostkowy chętniej też pracuje, „starając się zdobyć na największy nawet wysiłek, ażeby tylko zasłużyć na uznanie procesujących się stron i sądu wyższego. Ponadto, co jest najważniejsze, sędzia może wykazać swoje zdolności osobiste i wiadomości prawnicze, nie będąc krępowany przez innych, częstokroć słabszych zdolnościami kolegów i do tego nie znających w stopniu dostatecznym sprawy”.

Przytoczone podstawy ideowe nie mogą mieć, mojem zdaniem, istotnego wpływu na rozwój form ustrojowych sądownictwa, ponieważ mają oparcie przedewszystkiem w osobistym interesie sędziego, a gdyby miały odegrać poważniejszą rolę w procesie rozwojowym ustroju sądowego, sta-

łyby się nawet czynnikiem rozkładowym. Sędzia, przystępując do wydania orzeczenia, nie może mieć na względzie zasłużenia sobie uznania ani procesujących się stron, ani też sądu wyższego, są to bowiem momenty, które nie mieszczą się w całokształcie rozpoznawanej sprawy.

Z istoty wymiaru sprawiedliwości wynika, że procesujące się strony nie mogą być jednocześnie zadowolone z zapadłego orzeczenia sądowego, przyczem ani drobiazgowość w przeprowadzeniu postępowania sądowego, ani danie możności stronie wyczerpującego ponad potrzebę wypowiedzenia się, ani wreszcie objektywnie najzupełniejsza słuszność i zasadność prawna zapadłego wyroku nie zrównoważą w przekonaniu strony, która proces przegrała, poczucia wyrządzonej jej krzywdy, pojętej przez stronę w sposób subjektywny. Takie ustosunkowanie się stron do sądu nie jest właściwością tylko jakiejś grupy społecznej, do którejby należało daną stronę zaliczyć, lecz jest, niestety właściwością ogólno-ludzką. Co więcej — dążenie sądu, mające na celu gruntowne wyświetlenie sprawy, bywa niejednokrotnie przez niezadowolone strony tłumaczone całkowicie opacznie, a w wypadkach, gdy sąd „zdobywa się na największy nawet wysiłek, ażeby tylko zasłużyć na uznanie stron" i ten wysiłek manifestuje nazewnątrz (czyniąc to chociażby podświadomie), powstaje niebezpieczeństwo pomówienia sędziego przez niezadowoloną stronę o życzliwość dla jej przeciwnika. — To wszystko ma źródło w tem, że co dla sędziego jest codzienną pracą, to dla procesującej się strony jest wydarzeniem życiowem, wskutek czego specjalnie obserwuje ona sędziego i następnie na swój sposób, t. j. przez pryzmat przegrania sprawy zachowanie się sędziego interpretuje.

Mając to wszystko na względzie, należy, mojem zdaniem, zamiast uznania stron dla sędziego postawić za cel pracy sędziowskiej wewnętrzne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku.

Uznanie sądu wyższej instancji dla sądu niższej instancji z powodu rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, stanowi nagrodę względną, a ubieganie się o nią jest czynnikiem naogół bardzo niebezpiecznym dla wymiaru sprawiedliwości. To niebezpieczeństwo jest obecnie nawet większe niż dawniej, gdyż dzisiejsze normy prawne, pozbawione kazuistyki, a kreślące jedynie w sposób ogólny nakazy czy zakazy, dają sędziemu rozległy zakres swobodnego uznania. Wiemy doskonale z codziennej naszej wzajemnej obserwacji, że np. jeden sędzia z reguły zawiesza wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności, podczas gdy inny jest w tym zakresie bardzo powściągliwy, że jeden sędzia jest surowy w wypadkach przestępstw przeciwko mieniu, inny traktuje surowo przestępstwa przeciwko zdrowiu, jeden sędzia w sprawach o eksmisję bardziej wyczuwa sytuację właściciela domu, podczas gdy inny głębiej wyczuwa dolę lokatora. Otóż, gdyby sędzia niższej instancji miał na względzie uznanie dla siebie sądu wyższej instancji, to musiałby brać pod uwagę zapatrywania sędziego wyższej instancji na dany rodzaj spraw, co niewątpliwie ograniczałoby często jego własne. Co się tyczy zdolności sędziego, to należy zauważyć, że wartości sędziego są wielorakie: znajomość prawa, znajomość życia i ludzi, równowaga duchowa i opanowanie, wytrzymałość fizyczna i psychiczna, niezależność sądu, moc charakteru. Wszystkich tych zalet jednocześnie przeciętny sędzia posiadać nie może, a możność ich uzewnętrznienia, jako tak często zależna od warunków zewnętrznych, jest bardzo w każdym poszczególnym wypadku problematyczna.

Sądy jednostkowe powołane zostały do życia nie z przyczyn natury zasadniczej, lecz przedewszystkiem ze względów oszczędnościowych, a wobec szerokiego bardzo zakresu właściwości tych sądów uważam dalsze ich roz-

szerzenie za niemożliwe. Struktura wymiaru sprawiedliwości uległa u nas i tak już znacznej zmianie: — wyeliminowano z sądownictwa czynnik obywatelski przez zniesienie sądów ławniczych, zwiększono właściwość sądów jednoosobowych w sprawach cywilnych i karnych, zmniejszono komplety sądzące (wydziały „wzmocnione" w b. dzielnicy pruskiej), nie powołano do życia na terenie całego państwa sądów przysięgłych.

Słusznie prawodawca pozostawił dla spraw najważniejszych sądy trzechosobowe, albowiem rozstrzygnięcie takich spraw wymaga sumy zdolności, wiadomości i doświadczenia więcej niż jednego sędziego. Słusznie też prawodawca zostawił możność sądowi jednoosobowemu przekazania sprawy do kolegjalnego rozpoznania, jeśli tego konkretna sprawa wymaga. Przyznaję, że podział spraw na ważne i mniej ważne, trudne lub łatwe, jest niewłaściwy, ale i nieunikniony, tak samo jak jest nieunikniony podział wartości dóbr.

Reasumując to wszystko, dochodzę do wniosku, że ustrój sądowy doby obecnej nie wykazuje tendencyj rozwojowych w kierunku zorganizowania wyłącznie tylko sądów jednoosobowych, odpowiadając w tym względzie teraźniejszym potrzebom naszego społeczeństwa; pozatem uważam, że wcieleniem ideowych założeń jakiegokolwiek ustroju sądowego powinien być dobry sędzia, wedle swych sił i możności jaknajlepiej służący wymiarowi sprawiedliwości: nie dla jakiegokolwiek i czyjegokolwiek uznania a w zgodzie jedynie z własnem sumieniem sędziowskiem.

GLOSSY

Wstrzymanie rygoru natychmiastowej wykonalności, nadanego wyrokowi w pierwszej instancji (art. 420 § 2 K. P. C.).

Sąd okręgowy może wstrzymać wykonanie postanowienia aż do rozstrzygnięcia zażalenia. Od tego postanowienia niema środka odwoławczego (art. 420 § 2 K. P. C.). Na postanowienie, zawarte w wyroku, można założyć zażalenie bądź odrębnie, bądź w apelacji od wyroku (art. 419 § 2 K. P. C.). Zażalenie na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku sąd apelacyjny rozstrzygnie niezwłocznie po nadejściu akt z sądu okręgowego (art. 422 K. P. C.). Rygor natychmiastowej wykonalności ma moc obowiązującą od chwili ogłoszenia wyroku lub od chwili wydania wyroku, jeżeli nie był ogłoszony (art. 358 K. P. C.).

W związku ze stosowaniem zacytowanych wyżej przepisów prawnych nasuwa się konieczność wobec niejednolitej praktyki, rozstrzygnięcia pytania, czy sąd okręgowy może wstrzymać nadany przez siebie wyrokowi kontradyktoryjnemu rygor natychmiastowej wykonalności, w związku z wniesieniem zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku (art. 422 i 420 § 2 K. P. C.), aż do rozstrzygnięcia zażalenia.

Niektórzy, stojąc na stanowisku gramatycznej wykładni przepisu art. 420 § 2 K. P. C., uważają, że przepis ten może być zastosowany również do postanowienia o rygorze natychmiastowej wykonalności, zawartego w wyroku. Inni zaś twierdzą, że postanowienie o rygorze natychmiastowej wykonalności samo w treści swej nie może być wykonane, wykonaniu bowiem podlega wyrok, zaopatrzony rygorem, a nie sam rygor, wobec czego nie można na zasadzie przepisu art. 420 § 2 K. P. C. wstrzymywać wykonania rygoru.

W rozważaniach niniejszych spróbujemy ustalić właściwe stanowisko. Postanowienie o rygorze natychmiastowej wykonalności brzmi: „wyrokowi nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności" (art. 355 K. P. C.). Czy postanowienie o rygorze może istnieć bez wyroku i czy podlega wykonaniu. Niewątpliwem jest, że postanowienie o rygorze oddzielnie istnieć nie może oraz że przez wstrzymanie wykonania tego postanowienia, wstrzymuje się wykonanie wyroku, a nie rygoru, w ścisłem znaczeniu, gdyż rygor, jako odrębne postanowienie, bez wyroku nie ma żadnego znaczenia, oddzielnie bez wyroku nie podlega wykonaniu, zatem nie może też nastąpić wstrzymanie jego wykonania. Z przedstawionej wyżej logicznej wykładni art. 420 § 2 K. P. C. wynika, że wstrzymanie wykonania postanowienia, o którem ten przepis stanowi, nie

może być stosowane do postanowienia o rygorze, gdyż spowodowałoby wstrzymanie wykonania wyroku, do czego ten przepis bynajmniej sądu nie upoważnia.

Z treści przepisu art. 365 § 1 K. P. C. wynika, że prawodawca bardzo subtelnie odróżnia pojęcie wstrzymania wykonania postanowienia od pojęcia wstrzymania mocy rygoru i pojęć tych bynajmniej nie miesza, stojąc na niewątpliwie słusznem stanowisku, że sam rygor nie podlega wykonaniu, lecz tylko orzeczenie, z którem jest on związany. Dlatego w przypadku, gdy pragnie wstrzymać moc rygoru, prawodawca używa terminu: „zawieszenie rygoru", a nie wstrzymanie wykonania rygoru (art. 365 K. P. C.).

Gdyby przepis § 2 art. 420 K. P. C. mógł mieć zastosowanie do postanowienia o rygorze, wówczas musielibyśmy przyjąć, że prawodawca dla tego samego pojęcia używa różnych określeń, w art. 365 K. P. C. stanowiąc o „zawieszeniu rygoru", a w art. 420 § 2 K. P. C. o „wstrzymaniu wykonania postanowienia" o rygorze; supozycja ta byłaby oczywiście niesłuszna, gdyż mogłaby doprowadzić do zupełnej dowolności interpretacyjnej. Przyjąć zatem należy, że różnym określeniom ustawowym odpowiadają różne pojęcia kodeksowe. Dla wypadku wstrzymania mocy rygoru prawodawca używa określenia „zawieszenie rygoru", a ponieważ przepis art. 420 § 2 K. P. C. określenia takiego nie zawiera, przeto „wstrzymanie wykonania postanowienia", o którem ten przepis stanowi, nie może się odnosić do postanowienia o rygorze natychmiastowej wykonalności, zawartego w wyroku.

Za stanowiskiem, ustalonem na podstawie wykładni logicznej i gramatycznej przepisów art. 365 i 420 § 2 K. P. C., przemawia również treść art. 413 § 1 K. P. C., w którym prawodawca, mówiąc o możliwości wstrzymania mocy rygoru, używa określenia „wstrzymanie wykonania wyroku", a nie „wstrzymanie wykonania postanowienia" o rygorze. Gdyby przyjąć, że art. 420 § 2 K. P. C. może mieć zastosowanie do postanowienia o rygorze, wówczas nieuzasadniony byłby pośpiech w załatwieniu zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku, które sąd apelacyjny musi rozstrzygnąć niezwłocznie (art. 422 K. P. C.). Pośpiech ten jest uzasadniony tą okolicznością, że sąd okręgowy nie może zawiesić rygoru do czasu rozstrzygnięcia zażalenia, dlatego sąd apelacyjny zażalenie to rozstrzyga niezwłocznie. Ponieważ zażalenie na postanowienie, odmawiające uchylenia zarządzenia tymczasowego nie wstrzymuje natychmiastowej wykonalności postanowienia, uwzględniającego wniosek o zarządzenie tymczasowe (art. 848 § 1, 2 K. P. C.), przeto byłby nieuzasadniony pogląd, któryby dopuszczał możliwość wstrzymania natychmiastowej wykonalności wyroku, w razie wniesienia zażalenia na orzeczenie co do rygoru, gdyż natychmiastowa wykonalność wyroków jak i postanowień o zarządzeniach tymczasowych jest ustanowiona dla tych samych celów, a mianowicie, celem zabezpieczenia słusznych i udowodnionych roszczeń przed utratą (art. 837 i 842 K. P. C.).

W świetle wyżej przedstawionych rozważań przyjąć należy, że: sąd pierwszej instancji (okręgowy lub grodzki) nie może zawiesić rygoru natychmiastowej wykonalności, nadanego wyrokowi kontradyktoryjnemu, z związku z wniesieniem zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku (art. 422 K. P. C.); przepis art. 420 § 2 K. P. C. nie może być stosowany do postanowienia o rygorze natychmiastowej wykonalności, zawartego w wyroku kontradyktoryjnym.

Benon Pogoda.

Nadlicytacja (art. 725 — 727 K. P. C.).

Poradnia prawnicza w odpowiedzi udzielonej Panu J. S. w Wilnie w N. 12 „Głosu Sądownictwa" z r. 1935 stanęła na stanowisku, że komornik nie bierze udziału w przeprowadzeniu nadlicytacji. Zapatrywanie to uważam za błędne, ponieważ zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 727 K. P. C. do nadlicytacji mają zastosowanie ogólne przepisy o licytacji (art. 698—724 K. P. C.), o ile odstępstwa od nich nie wynikają z art. 725 i 726 K. P. C., normujących warunki nadlicytacji z wyjątkiem przetargu a mianowicie: że w ciągu tygodnia od dnia przybicia każdy, kto ma prawo do uczestniczenia w przetargu, może złożyć do sądu grodzkiego pismo i zaofiarować za nieruchomość cenę conajmniej o ¼ wyższą od ceny, w której przybicie nastąpiło, składając jednocześnie do depozytu sądowego rękojmię w wysokości ⅕ części ceny zaofiarowanej, przyczem od złożenia rękojmi nikt nie jest zwolniony, po spełnieniu zaś wyżej wspomnianych formalności sąd wyznacza termin posiedzenia, na który wzywa licytanta i nadlicytantów celem przeprowadzenia ustnego przetargu.

Zrozumiałem jest, że przepisy o licytacji niezgodne z naturą nadlicytacji nie mogą mieć zastosowania przy nadlicytacji. Tak więc zamiast ceny wywołania, oznaczonej w art. 689 K. P. C., licytacja rozpocznie się od oferty nadlicytanta, który najwyższą cenę zaofiarował, w razie natomiast niestawienia się nikogo na nadlicy-

tację należy przybicia udzielić nadlicytantowi, który ofiarował najwyższą cenę w pisemnej ofercie (§ 1 art. 725 K. P. C.). Jasnem jest również, że przy nadlicytacji dłużnik nie ma prawa wskazywać kolejności sprzedawanych nieruchomości, ani też żądania wstrzymania przetargu wskutek otrzymania ceny, wystarczającej na pokrycie długu i kosztów, gdyż właścicielem sprzedawanych nieruchomości nie jest dłużnik lecz licytant (art. 720 K. P. C.), którego przybicie traci moc dopiero z chwilą udzielenia przybicia nadlicytantowi (§ 2 art. 726 K. P. C.), a ściśle mówiąc po wypełnieniu warunków licytacyjnych przez nadlicytanta, ponieważ ustawa nie zna instytucji drugiej nadlicytacji, przeto w wypadku uchybienia tym warunkom licytant odzyskuje swoje uprawnienia.

Z faktu, iż nadlicytanci składają oferty do sądu i że sąd wyznacza termin nadlicytacji, nie można wyciągnąć wniosku, że przeprowadzenie przetargu należy do sędziego. Czynność ta została powierzona sądowi li tylko ze względu na ekonomję postępowania egzekucyjnego, gdyż w tem stadjum sąd w związku z udzielonem przybiciem jest w posiadaniu akt egzekucyjnych (§ 62 instr. dla komorników), a więc składanie ofert do komornika powodowałoby zbyteczną korespondencję i niepotrzebne przewlekanie sprawy, co byłoby sprzeczne z duchem K. P. C., wyznaczenie zaś terminu nadlicytacji przez sąd jest zwykłem uprawnieniem nadzorczem, wynikającem z § 4 art. 508 K. P. C., zwłaszcza, że i o wyznaczeniu terminu zwykłej licytacji decyduje sąd (§ 58 instr. dla komorn.), bez którego zgody komornik nie ma prawa wyznaczać przetargu. Nadto trudno jest przypuścić, aby ustawodawca życzył sobie, iżby sędzia trzykrotnie wołał, „kto da więcej“, i po słowie „nikt“ uderzał młotkiem w stół. Gdybyśmy przyjęli tę koncepcję, to nasuwa się pytanie, ktc władny byłby rozstrzygać zarzuty zgłoszone w toku licytacji z mocy art. 712 K. P. C., lub przed udzieleniem przybicia z mocy art. 716 K. P. C., których prawa uczestnicy nie mogą być pozbawieni. Nielogicznością byłoby, aby je załatwiał ten sam sędzia grodzki, który wprowadził przetarg, z jednej strony, z drugiej zaś sąd okręgowy nie jest właściwy do decydowania w tych sprawach w I instancji, zatem powstałaby sytuacja bez wyjścia.

Reasumując powyższe, należy przyjść do przekonania, że zarówno wykładnia gramatyczna jak też i logiczna art. 727 K. P. C. przemawia za tem, iż przy nadlicytacji komornik przeprowadza przetarg pod nadzorem sędziego (art. 698 K. P. C.), który rozstrzyga natychmiast zgłoszone zarzuty i wydaje na mocy § 2 art. 726 K. P. C. postanowienie o przybiciu. *Feliks Bieńkowski.*

Na marginesie noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

1) Według dekretu z dn. 14.XI. 1935 r. (Dz. U. poz 504) znosi się urzędy rozjemcze do spraw najmu, a dotychczasowe kompetencje tych urzędów przechodzą z dniem 1 grudnia 1935 r. na właściwe sądy. Rozporządzenie wykonawcze ma określić zasady likwidacji urzędów rozjemczych.

W okólniku Nr. 1782/1. C/35 z dnia 30.XI.1935 r. (Dz. Urz. Nr. 23 z dn. 2.XII. 1935 r.) Ministerstwo Sprawiedliwości, nie przesądzając wykładni sądowej, wyjaśnia, że w związku ze zniesieniem urzędów rozjemczych do spraw najmu, sprawy załatwiane przez te urzędy, jeśli nie są przedmiotem ustalenia w toku procesu, winny być zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego (orz. z 28 maja 1926 r. R. 113/26) rozpatrywane w trybie postępowania niespornego (incydentalnego)*). Wyjaśnienie to na obszarze okręgów sądów apel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie może budzić pewne wątpliwości, w myśl bowiem p. 5 § 1 art. XVII przep. wprow. K. P. C. zachowują znaczenie przepisy U. P. C. z 1864 r. o postępowaniu incydentalnem (art. 566 — 570), o ile w utrzymanych w mocy przepisach tej ustawy lub przepisach szczególnych, jak np. w § 47 p. 2 i 48 p. 2 rozp. walor., przewidziane jest postępowanie incydentalne; wobec tego, że co do spraw, załatwianych dawniej przez urzędy rozj. — taki tryb postępowania nie jest przewidziany w zachowanych w mocy przepisach U. P. C., a nie jest również wymieniony expressis verbis w ustawie o ochr. lok., możnaby sądzić, że właściwym tu będzie tryb pozwu z art. 3 K. P. C., np. o ustalenie podstawowego komornego w pewnej, zgóry zaproponowanej przez powoda, wysokości. Stosując na tym obszarze cytowane orzeczenie izby III S. N. z 1926 r., należy uznać, że ustawa o ochr. lok. w spo-

*) Powyższe plenarne orzeczenie izby III S. N. jest treści następującej: „Rozstrzygnięcie spraw o 1) ustalenie podstawowego komornego (art. 5 p. 2 ust. o ochr. lok.), 2) zezwolenie lokatorowi na odstąpienie bezpłatne praw najmu (art. 11 p. 2 lit. e) i 3) sprzeciw właściciela domu co do odstąpienia urzędnikowi przez Skarb Państwa lokalu, najętego w cudzym budynku (art. 29 p. 2), należy — jeżeli wyłaniają się jako pytania samoistne — do drogi postępowania niespornego; jeżeli zaś wyłonią się w toku sporu sądowego, jako pytania wstępne do postępowania spornego“ (O. S. P. VI. 100).

sób dorozumiany przewiduje postępowanie incydentalne w sprawach w orzeczeniu tem wymienionych, a przeto sprawy te można rozpoznawać według przepisów art. 566 — 570 U. P. C.

2) Art. 13 ustawy o ochr. lok. w brzmieniu noweli z dn. 14.XI. 35 r. zamiast dawnego „przypozwania", które interpretowano jako zwykłe zapozwanie, wprowadza obowiązek wynajmującego „zawiadomienia" sublokatora przez sądowe doręczenie mu odpisu pozwu o eksmisję, wytoczonego przeciw lokatorowi, a sublokator ma prawo przystąpienia do sporu w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie lokatora (por. art. 80 K. P. C.). W związku z tą zmianą powstaje wątpliwość, czy wyrok będzie wykonalny przeciwko sublokatorowi, jeśli ten nie przystąpi do sporu, a przeto nie będzie wymieniony w sentencji wyroku eksmisyjnego, zapozwanie zaś sublokatora łącznie z lokatorem jako sprzeczne z ustawą będzie groziło zasądzeniem od powoda na rzecz sublokatora kosztów procesu w myśl art. 103 K. P. C., jeśli ten przy pierwszej czynności procesowej uzna roszczenie pozwu. W przypadku powyższym istotnie nie będzie możliwe wymienienie w wyroku eksmisyjnym osoby sublokatora, a sąd będzie musiał ograniczyć się do ogólnej formuły o wyeksmitowaniu lokatora „wraz ze wszystkiemi osobami, prawa jego reprezentującemi"; skoro bowiem sublokator nie weźmie udziału w sprawie, to nie będzie miał uprawnień strony w postępowaniu spornem, wymienienie zaś go w wyroku eksmisyjnym musiałoby w konsekwencji pociągnąć przyznanie mu uprawnień strony w procesie, a w szczególności do wniesienia skargi apelacyjnej i innych środków odwoławczych.

Kwestja, czy dany sublokator podlega wyeksmitowaniu wraz z lokatorem i jego domownikami — podlega rozstrzygnięciu w postępowaniu egzekucyjnem. A więc na podstawie tytułu wykonawczego z pomienioną ogólną formułą eksmisyjną komornik winien wezwać (art. 817 K. P. C.) do opróżnienia lokalu w stosownym terminie wszystkie osoby w lokalu tym zamieszkałe. Wobec tego, że według K. P. C. komornik jest nietylko władzą wykonawczą w postępowaniu egzekucyjnem, lecz również decydującą, sublokator może żądać od komornika umorzenia przeciw niemu postępowania egzekucyjnego, a to zgłaszając zarzut, że wbrew art. 13 ustawy o ochr. lok. w brzmieniu noweli nie został zawiadomiony o pozwie eksmisyjnym przeciwko lokatorowi. Wówczas w myśl art. 561 § 3 w związku z art. 561 § 1 p. 4 K. P. C. komornik powinien zawiesić prowadzone przeciw sublokatorowi postępowanie eksmisyjne, jednocześnie w myśl art. 510 K. P. C. zażądać od wierzyciela egzekwującego dowodu na stwierdzenie bezpodstawności zarzutu sublokatora, a następnie — po upływie wyznaczonego w tym celu terminu — wydać postanowienie w kwestji umorzenia postępowania egz. przeciwko danemu sublokatorowi. Analogiczny tryb postępowania, w szczególności co do złożenia dowodu zawiadomienia sublokatora o procesie eksmisyjnym, komornik zastosuje z urzędu (art. 561 § 2 K. P. C.), skoro z wyjaśnień samego wynajmującego poweźmie wiadomość o zamieszkaniu podnajemcy w danym lokalu.

Konstanty Apołłow.

Na marginesie art. 7 K. P. C.

Art. 7 *K. P. C.* w § 1 opiewa, że „ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa obowiązuje sąd cywilny", w § 2 zaś, że „ustalenia te jednak mogą być przed sądem cywilnym obalane, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej osoby, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, bądź osoby, która nie broniła się w postępowaniu karnem". Zachodzi obecnie pytanie, jak uzgodnić postanowienia art. 7 *K. P. C.*, które mówią o ustaleniach prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa przez osobę, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, z naczelną zasadą skargowości, obowiązującą w postępowaniu karnem i wyrażoną tak stanowczo w art. 2 *K. P. K.*, według której sąd wszczyna postępowanie karne jedynie na żądanie (na skutek aktu oskarżenia, skargi) uprawnionego oskarżyciela. Wobec wspomnianej zasady skargowości jasnem jest, że nie można mówić o „ustaleniach prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa przez osobę, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane". Oskarżenie stanowi przecież podstawę do wszczęcia postępowania przed sądem karnym i bez tego oskarżenia sąd nietylko że nie wszczyna postępowania karnego, lecz wszczęte umarza (art. 3 *K. P. K.*) i w żadnym razie do skazania osoby nie dochodzi. Ustalenia prawomocnego wyroku skazującego, o których wspomina art. 7 *K. P. C.*, nie mogą zatem istnieć względem osoby, przeciwko której nie wniesiono w postępowaniu karnem oskarżenia i przeto za bezprzedmiotowe należy uznać „obalanie tych ustaleń przed sądem cywilnym, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej tejże osoby". W związku z tem uważam, że nie zmieniłaby się w niczem istota art. 7 *K. P. C.*, gdyby usunięto z niego w § 2 wyrazy „przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, bądź...".

Stanisław Godlewski.

Art. 129 K. K. w związku z art. 775 § 2 K. P. C. i art. 251 K. K.

Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem w art. 775 *K. P. C.* uprawnia sąd do upoważnienia zarządcy przymusowego do objecia zarządu bez udziału komornika sądowego. Odnosi się to również w myśl art. 862 § 2 *K. P. C.* do objęcia sekwestru przez zarządcę w postępowaniu zabezpieczającem w sprawach o prawo własności lub o inne prawo rzeczowe. Jest rzeczą oczywistą, że sąd upoważni zarządcę do samodzielnego objęcia zarządu tylko wtedy, gdy ma pełną podstawę do przypuszczenia, że czynność ta ze strony dłużnika nie napotka na opór. Niemniej są możliwe wypadki oporu nawet przy bardzo ostrożnem korzystaniu przez sąd z uprawnienia, wynikającego z art. 775 § 2 *K. P. C.*. Nasuwa się zatem pytanie, czy w przypadku oporu ze strony dłużnika przeciwko objęciu zarządu przez zarządcę, występującego bez pomocy komornika sądowego, odpowiedzialność stawiającego opór dłużnika będzie się kształtowała na zasadach art. 129 *K. K.*, czy też na zasadach łagodniejszego przepisu art. 251 *K. K.* Rozstrzygnięcie kwestji jest tembardziej istotne, że w pierwszym wypadku zachodzi właściwość sądu okręgowego, w drugim sądu grodzkiego. Zagadnienie nie posiada bynajmniej charakteru czysto teoretycznego, gdyż stan faktyczny, o którym mowa, w praktyce jest możliwy, zdarza się, a pozatem szkoda, wynikająca z niedopuszczenia zarządcy do objęcia zarządu, może być niekiedy niepowetowana dla wierzyciela, np. w przypadku, gdy dłużnik rozporządza w chwili udaremnienia objęcia zarządu kapitałami, które zbędzie do czasu zniewolenia go przez komornika sądowego do oddania zarządu. Wprawdzie może zajść w takim przypadku odpowiedzialność z art. 282 *K. K.*, niekiedy z art. 275, 276 lub 277 *K. K.* Niezawsze wszakże zajdą warunki odpowiedzialności z tych artykułów, a wtedy poniesie dłużnik odpowiedzialność wyłącznie za stawiany opór. Inny przykład: dłużnik, nie dopuściwszy zarządcy, zawiera umowy, które udaremniają egzekucję, jednak nie stanowią występku z art. 277 *K. K.* Jedyną obroną dla dłużnika może być wtedy akcja pauljańska; pomijając jednak, że może ona nie dać mu realnych korzyści, powaga sądu ucierpi.

Brzmienie art. 129 *K. K.* przemawiałoby za tem, aby przepis ten odnieść, jako do przedmiotu czynu, wyłącznie do urzędnika i osoby, przybranej do pomocy przez urzędnika. Zarządca przymusowy zaś nie jest ani urzędnikiem, ani osobą przez urzędnika do pomocy przybraną. Interpretacja gramatyczna prowadzi więc do wniosku, że w omawianym przypadku poniesie stawiający opór dłużnik odpowiedzialność tylko za zmuszenie zarządcy do zaniechania objęcia zarządu, t. j. z art. 251 *K. K.* Interpretacja logiczna prowadzi do innych wniosków. Stający w obronie urzędnika i osoby do jego pomocy przybranej art. 129 § 1 *K. K.* ma przecież na celu nietylko ochronę urzędnika i osoby pomagającej mu w czynności, lecz — i to przedewszystkiem — zmierza do ochrony samej czynności urzędowej, a temsamem do ochrony powagi władzy państwowej lub samorządowej, nakazującej wykonanie odnośnej czynności. Jakkolwiek więc zarządca przymusowy nie pozostaje w żadnym stosunku do władzy sądowej, a także, uwzględniając literalne brzmienie art. 129 § 1 *K. K.*, nie został przybrany do pomocy osobie, pozostającej w stosunku służbowym wobec sądu, to jednak wykonywa on czynność, wynikającą z imperium władzy, zatem czynność urzędową, która w myśl art. 129 *K. K.* doznaje ochrony prawnej. Ten argument, wypływający z rozważania celu przepisu prawnego, przemawia za pociągnięciem stanu faktycznego, o którym mowa, pod art. 129 § 1 *K. K.*

Jeśli chodzi o wskazówki, któreby upoważniały do rozszerzającej interpretacji pojęcia urzędnika z art. 129 *K. K.*, to nie zawierają ich ani intepretacyjny przepis art. 91 § 5 *K. K.*, ani też motywy ustawodawcze, które pomijają interesujące nas zagadnienie. Gdyby natomiast uwzględnić przepis art. 292 *K. K.*, również o charakterze interpretacyjnym, należałoby rozstrzygnąć kwestję w ten sposób, iż w omawianym przypadku ma zastosowanie art. 129 § 1 *K. K.*; art. 292 *K. K.* mówi bowiem nietylko o urzędnikach t. j. osobach w służbie Państwa lub samorządu, ale także o osobach „wykonywających zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego". Nie ulega wątpliwości, że do tej kategorji należy zarządca przymusowy. Powstaje atoli pytanie, czy można posługiwać się art. 292 *K. K.* przy interpretacji art. 129 *K. K.*, urzędnik bowiem z art. 292 *K. K.* jest podmiotem przestępstwa, natomiast urzędnik z art. 129 *K. K.* przedmiotem przestępstwa. Niemniej Sąd Najwyższy widocznie posługuje się przepisem art. 292 *K. K.* przy interpretacji art. 129 *K. K.*, jak to wynika z orzeczenia z 20.XI. 1932 r. Nr. 3 K. 948/33. I rzeczywiście nic nie przeszkadza tego rodzaju interpretacji, albowiem przepisy rozdziałów XXI i XLI *K. K.* pozostają w ścisłym związku ze sobą. Rozdział XLI stanowi niejako ekwiwalent ze strony urzędnika za ochronę prawną, której doznaje z mocy rozdziału XXI-go. Jeżeli więc zarządca przymusowy odpowiada za przestępstwa, których dopuszcza się w związku z zarządem, jak

urzędnik, to brak podstaw logicznych do pozbawienia go ochrony prawnej, służącej urzędnikowi przy wykonywaniu służby. Jeżeli naruszenie obowiązku przez zarządcę ma być surowiej karane, ileże zarząd przymusowy leży w zakresie działania władzy sądowej, trudno uzasadnić, dlaczegoby prawo nie miało brać pod szczególną opiekę czynności, prawnie przez niego przedsiębranych. I to jest drugi argument, przemawiający za zajętem przez nas stanowiskiem.

Sąd Najwyższy — zdaje się — nie rozstrzygnął tej kwestji w sposób stanowczy. Że dopuszcza rozszerzającą interpretację, to wynika z orzeczenia z dnia 26.VI. 1933 r. Nr. 3 K. 466/33 do art. 128 *K. K.*, wyjaśniającego, że pod ochroną tego przepisu pozostają również instytucje prawa publicznego, jak np. ubezpieczalnie społeczne, do czego nie prowadzi gramatyczna wykładnia art. 128 *K. K.* Orzeczenie z dnia 17.XII. 1934 r. Nr. 2 K. 1283/34 zdaje się potwierdzać nasze stanowisko, skoro Sąd Najwyższy uznaje, iż urzędnikiem w rozumieniu *K. K.* jest każdy, kto w imieniu władzy publicznej spełnia czynność, zastrzeżoną w myśl obowiązujących przepisów tej władzy. Sprzeczne jest z orzeczeniem tem powołane już wyżej orzeczenie Nr. 3 K. 948/33, zaprzeczające, by osoby, nie będące urzędnikami w rozumieniu *K. K.*, choć wymienione w art. 292 *K. K.*, jako nieobjęte definicją urzędnika, korzystały z ochrony prawnej z art. 129 — 132 *K. K.*, zastrzegające wszakże, że nie odnosi się to do osób, przybranych do pomocy urzędnikowi. Ponieważ zarządca, obejmujący bez udziału komornika zarząd, niewątpliwie nie wykonywa czynności pomocniczej, tak jak rozumieją to komentatorzy *K. K.*, i jak to wynika z motywów ustawodawczych, należałoby w myśl tego orzeczenia odmówić zarządcy ochrony z art. 129 § 1 *K. K.* Ze względów, wskazanych powyżej, wydaje się to niesłuszne. Raczej przemawia do przekonania późniejsza, rozszerzająca wykładnia, przyjęta przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 2 K. 1283/34. W konkluzji dochodzimy do wniosku, że działający bez udziału komornika zarządca przymusowy z art. 775 i 862 § *K. P. C.* doznaje ochrony prawnej z art. 129 *K. K.* Odnosi się to także do ochrony, wynikającej dla niego z art. 128, 130, 131, 132, 133, 134 i 135 *K. K.*

Władysław Jan Medyński.

Ś. P.
DR. KAROL HAMERSKI

W dniu 26 listopada 1935 r. zmarł w Katowicach ś. p. Dr. Karol Hamerski, sędzia Sądu Apelacyjnego w Katowicach, przeżywszy lat 42. Studja gimnazjalne i uniwersyteckie ukończył chlubnie we Lwowie, a zamierzając poświęcić się służbie sądowej, wstąpił w dniu 23 listopada 1917 r. na aplikację sądową we Lwowie. W czasie walk o Lwów w roku 1818 ś. p. Dr. Karol Hamerski zgłosił się natychmiast do tworzącego się wojska polskiego, biorąc udział w walkach początkowo na terenie zajętego miasta, a potem w dalszych bojach o uwolnienie Wschodniej Małopolski. Służbę wojskową zakończył w stopniu porucznika rezerwy, ozdobiony odznaką pamiątkową „Orlęta" za dzielność w obronie Kresów Wschodnich. W czerwcu 1922 r. powrócił do przerwanej służby sądowej. W roku 1923 mianowany został sędzią zapasowym w Winnikach pod Lwowem, gdzie przebył do roku 1926. W dniu 30 kwietnia tego roku powołany został do Ministerstwa Sprawiedliwości. Mianowany w roku 1927 sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach, pełnił nadal służbę w Ministerstwie Sprawiedliwości. Dnia 3 lutego 1931 r. objął swe obowiązki sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach, gdzie w dniu 29 kwietnia 1934 został mianowany sędzią Sądu Apelacyjnego.

Poza zajęciami sędziowskiemi ś. p. Hamerski prowadził wykłady prawa cywilnego w Szkole Handlowej w Katowicach, dzieląc się swemi rozległemi wiadomościami prawnemi, popartemi wieloletnią praktyką sądową, oraz znajomością życia z licznem gronem swych słuchaczów.

Ś. p. Dr. Karol Hamerski był sędzią, patrzącym głęboko na zjawiska życiowe, dążącym zawsze do tego, aby wyroki, wydawane przez niego, od-

powiadały nietylko formalnym wymogom prawa, lecz aby uwzględniały równocześnie warunki życia i słuszności. Odznaczał się umysłem żywym, pełnym inicjatywy, interesując się wszelkiemi zagadnieniami społecznemi. Mimo nawału pracy zawodowej, brał żywy udział w życiu społecznem, będąc przedewszystkiem czynnym członkiem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, gdzie piastował godność członka Zarządu Oddziału Śląskiego. Na tem stanowisku starał się wybitnie o rozwój i podniesienie życia koleżeńskiego.

W Zmarłym utraciliśmy Kolegę, oddanego całą duszą swym obowiązkom zawodowym a Jego śmierć przedwczesna wzbudziła wśród nas wszystkich głęboki smutek i żal serdeczny.

W obrzędzie pogrzebowym, który odbył się w dniu 28 listopada 1935 r. we Lwowie, oprócz licznych rzesz Kolegów ze Lwowa, wzięła też udział delegacja sędziów katowickich.

Cześć Jego Pamięci! **Koło Katowickie.**

Ś. P.
KAJETAN BOJARSKI

W dniu 18 grudnia 1935 r. nadeszła do Poznania smutna wiadomość, że w Krynicy, w swojej willi „Echo", zmarł ś. p. Kajetan Bojarski, em. wiceprezes Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ś. p. Kajetan Bojarski, pochodzący ze znanej rodziny lwowskiej, urodził się we Lwowie dnia 11 lipca 1873 r. Po ukończeniu studjów prawniczych na Uniwersytecie Jana Kazimierza i po złożeniu egzaminu sędziowskiego pełnił czynności sędziego grodzkiego, a następnie sędziego okręgowego w Budzanowie, Rudkach i Samborze.

Gdy po skończonej wojnie światowej i oswobodzeniu Wielkopolski od zaborcy pruskiego sądownictwo wielkopolskie znalazło się w nader trudnem położeniu spowodu braku prawników, którzyby mogli zająć opróżnione przez sędziów niemieckich stanowiska, podążył ś. p. Bojarski ochotnie do zachodniej dzielnicy Rzeczypospolitej i 9 października 1919 r. objął stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a z dniem 1 stycznia 1920 r. mianowany został dyrektorem Sądu Okręgowego w Poznaniu. W dniu 30 września 1932 r. przeszedł jako wiceprezes Sądu Okręgowego w Poznaniu w zasłużony stan spoczynku. Wybitny znawca prawa karnego, gorący patrjota, obdarzony dużemi zaletami umysłu i serca ś. p. Kajetan Bojarski oddał nieocenione usługi na polu wychowania młodego pokolenia prawniczego na Zachodnich Ziemiach Polski.

Lecz nie zasklepiał się ś. p. Bojarski jedynie w aktach sądowych. Posiadając z natury nadzwyczaj piękny głos, umilał swoim śpiewem wszystkie uroczystości sądowe. Nazwisko jego jest nierozerwalnie związane z pieśniarstwem wielkopolskiem. On to założył w Poznaniu chór męski „Echo", którego przez długie lata był prezesem. Po przejściu na emeryturę przeniósł się do Krynicy, gdzie w krótkim czasie zorganizował piękny chór kościelny znany wszystkim tym, którzy w ostatnich latach przebywali w tem uzdrowisku.

Nieubłagana śmierć przerwała przedwcześnie pasmo pracowitego życia.

Cześć Jego świetlanej pamięci! **St. G.**

Kolejne zadania sądownictwa sowieckiego

Prokurator naczelny Związku sowieckiego Wyszynskij zamieścił artykuł pod tym nagłówkiem w organie prokuratury sowieckiej „Za socialisticzeskuju zakonność", który stanowi streszczenie obszernego referatu, wygłoszonego przez autora na wszechukraińskiej konferencji sądowników sowieckich.

Jest to właściwie olbrzymi akt oskarżenia, skierowany pod adresem swych współpracowników. Przedewszystkiem Wyszynskij, biorąc pod uwagę fakt posiadania przez 60% sądowników sowieckich niższego wykształcenia, wyraził niezadowolenie z tego poziomu. „Gdy słyszę liczby, stwierdzające poziom wykształcenia prawniczego naszych prawników, jestem nieco zażenowany" mówi Wyszynskij i w celu osłodzenia gorzkiej prawdy dodaje, że samo wykształcenie niczego jeszcze nie dowodzi, gdyż wielkie znaczenie ma też i rutyna, praktyka. „Myśmy nie doceniali wykształcenia prawniczego, pogardzali niem, — jakąś tam nauką prawa: sądziliśmy, że nauka ta już jest zlikwidowana wraz z wydziałami prawnemi oraz innemi przeżytkami burżuazyjnemi". Należy przypuszczać, że pogląd ten wypowiedziany został przez autora pod adresem byłego zwierzchnika, narkomjusta Krylenki, który wyraźnie pogardzał nauką prawa, o czem kilkakrotnie już wspominałem w sprawozdaniach. Obecnie w związku z likwidacją „czystego komunizmu" Wyszynskij wyraźnie żąda od swych współpracowników wyższego wykształcenia prawniczego oraz „wysokiego intelektualnego rozwoju, ażeby móc należycie stosować to albo inne prawo, tę albo inną karę". Zarazem niepokoi go myśl, że żądania tego rodzaju mogą spowodować „polowanie na dyplomy" i spaczenie typu sądownika sowieckiego, więc radzi on walczyć nietylko o ilość dyplomowanych sądowników w Sowietach, lecz i o ich jakość. Coprawda działacze Temidy Sowieckiej w głębi duszy marzą nietylko o wewnętrznej lecz i zewnętrznej stronie pracy. Właśnie w czasie wygłaszania referatu, gdy Wyszynskij oświadczył, że Sowietom nie jest potrzebny urzędnik w mundurze lecz sędzia i że Sowiety mają już sporo tych „ludzi w mundurach'", pewien dygnitarz, obecny na sali, z zaciekawieniem zapytał, kiedy te mundury będą wprowadzone i otrzymał od mówcy nieoczekiwaną reprymendę w postaci dowcipu, „że nie należy o to głośno pytać, bo, jeżeli o nas obecnie mówią, że jesteśmy wprost durnie, to następnie będą mówili, że jesteśmy durniami formalnymi (formiennymi durakami)" za co autor tej gry słów otrzymał brawa i oklaski. Charakterystyczną jest wszakże dla państwa sowieckiego ta tęsknota za mundurem.

Następnie Wyszynskij podkreślił inną wadę, która trapi sądownictwo sowieckie, a mianowicie zbyt wielkie rozszerzenie zakresu swej pracy. Należy nadmienić, że obecny sądownik sowiecki nie poświęca się tylko swojej ściśle prawniczej pracy, lecz musi się zajmować całkiem obcemi zadaniami, pilnując z ramienia swego stanowiska najrozmaitszych dziedzin przemysłu i gospodarstwa sowieckiego, co często sprowadza gorliwszych sądowników sowieckich z toru prawniczego na tory gospodarcze, z fatalnym oczywiście skutkiem dla obu dziedzin. Wyszynskij twierdzi, że dopóki sędzia sowiecki nie będzie czuł się sędzią, prokurator zaś prokuratorem, lecz jakimś „dodatkiem gospodarczym", nie może być mowy o należytym poziomie pracy. Doszło, zdaniem mówcy, do tego, że prawnicy sowieccy, w odróżnieniu od lekarzy, inżynierów i t. p. nie mają własnego oblicza, gdyż na swych zebraniach nie umieją nawet mówić językiem prawniczym. Należy przyznać, że tego rodzaju zarzut można skierować też i pod adresem samego referenta, gdyż jego referat nie odznacza się również „głębokością", lecz można to wytłumaczyć poziomem jego słuchaczy.

Mówca uznał następnie istnienie materjalnych braków w dziedzinie pracy sądowej: fatalnie niskie uposażenie, brak środków lokomocji, należytych lokali, opału, oświetlenia, i oświadczył, że czyni się pewne kroki w celu polepszenia tego stanu rzeczy, mimo że sądy i prokuratury jeszcze pozostają nadal w sytuacji kopciuszków i że dotychczas nie posiadają elementarnych warunków pracy. Winę ponoszą poczęści też i sądownicy sowieccy, gdyż brak autorytetu i mało wydajna ich praca nie mogą spowodować należytego szacunku do sędziego ze strony administracji. Sędziowie i prokuratorzy sowieccy dotychczas nie mogą zrozumieć, że nie chodzi o zasądzenie większej ilości osób, lecz o skazanie właśnie tych, którzy są winni i tem przyczynić się do utrwalenia przekonania o słuszności wyroku. Stawianie spraw „za wszelką cenę" oraz wymuszania na sądach wyroków skazujących w tych sprawach jest, zdaniem mówcy, nie przekonywające i tego rodzaju wyroki nie mogą mieć żadnej ceny, żadnego znaczenia. „Trzeba ażeby każdy wyrok przekonywał, ażeby po wysłuchaniu go każdy pochylił przed nim czoło, jak przed wolą samego państwa sowieckiego". Osiągnąć to można jedynie zapomocą ścisłego stosowania prawa zarówno materjalnego, jak i formalnego, „jeżeli się mówi, że odpis aktu oskarżenia doręcza się oskarżonemu na trzy dni przed rozprawą, odpis winien być doręczony w tym terminie, jeżeli ustawa żąda oka-

zania mu śledztwa, trzeba je okazać". Nie należy przedstawiać procesualnego prawa karnego w świetle „rozprawiania się z elementami niebezpiecznemi dla społeczności sowieckiej", jak to twierdził w 1927 roku „trockista" Starosielskij, proponujący wyjęcie z pod właściwości powszechnych sądów sowieckich wszelkich spraw, dotyczących elementów burżuazyjnych. Teza o podwójnych torach procesu karnego — jednym dla mas pracujących, drugim dla wrogów klasowych — jest, zdaniem mówcy, bezsensowna i nawet niebezpieczna w obecnych warunkach budownictwa socjalistycznego, wymagających zmobilizowania uwagi społeczeństwa sowieckiego w dziedzinie walki klasowej. Ta walka nie daje dotychczas spokoju działaczom sowieckim, gdyż „wróg wewnętrzny" szerzy spustoszenia nawet we własnych szeregach komunistycznych. Wyszynskij między innemi z oburzeniem piętnuje „szowinistyczną" pracę ukraińskich sowieckich prawników, którzy (horribile dictu!) próbowali przemycić terminologję Statutu Litewskiego do kodeksów sowieckich. Mówca poświęcił parę ciekawych zdań wspomnieniom o tej pracy za czasów narkomjusta ukraińskiej republiki sowieckiej Skrypnika, z których dowiadujemy się, że Skrypnik tolerował istnienie nacjonalistycznej czyli kontrrewolucyjnej organizacji, której celem było oderwanie republiki ukraińskiej od innych republik Związku. W organizacji tej brała udział znaczna liczba ukraińskich sądowników sowieckich. Charakterystycznem jest, że sądownictwo ukraińskie, które dość ozięble ustosunkowało się do władzy centralnej, nie cieszy się zaufaniem tej władzy, na dowód czego przytoczyć można z referatu Wyszyńskiego fakt następujący: w ukraińskiem mieście Hulaj-Pole istniała nacjonalistycznie sabotażowa organizacja, która sprytnie wymykała się z rąk sprawiedliwości sowieckiej, a gdy tą sprawą zainteresowała się prokuratura centralna i spowodowała wszczęcie i wytoczenie procesu, na zapytanie tej prokuratury o wyniku sprawy prokurator republiki ukraińskiej nadał telegram, ukrywający prawdziwą treść wyroku, i dopiero specjalnie delegowany w tym celu z Moskwy prokurator wyjaśnił właściwy stan rzeczy i spowodował „należyte postawienie sprawy". W związku z tem „wierzchołek" sądownictwa ukraińskiego został zrusyfikowany.

Wreszcie Wyszynskij poruszył — bardzo ostrożnie i ogólnikowo — stosunek organów administracji sowieckiej do swego sądownictwa. Mówca porównał to obrazowo: „stosunek pewnego odłamu administracji sowieckiej do prokuratury sowieckiej jest ten sam, co stosunek pewnej części prokuratury do członków kolegjum obrońców" (adwokatów sowieckich). Ten ostatni stosunek Wyszynskij przedstawił bardzo jaskrawo; prokurator nie znosi „wtrącania się" obrońcy, patrząc na obrońcę jak na niewykrytego jeszcze przestępcę: „jeden zbrodniarz siedzi na ławie oskarżonych, drugi, niczem nie różniący się od pierwszego — jeszcze nie siedzi, lecz broni pierwszego". Wyszynskij zaznacza, że kolegjum obrońców nie stoi na wysokości zadania wobec braku dostatecznego „nawarstwienia komunistycznego" w jego szeregach, lecz jest to poniekąd winą samych prawników-komunistów, którzy nie chcą brać udziału w tej instytucji, webec czego mówca nawołuje do wstępowania w szeregi tego kolegjum, gdyż państwo sowieckie jest zainteresowane w słusznem i sprawiedliwem rozpoznaniu sprawy, żaden zaś sędzia nie będzie mógł się obejść bez pomocy zarówno prokuratora jak i obrońcy. Nie uznawać tej zasady, kończy swe wywody Wyszynskij, znaczy wprost nie widzieć i nie znać życia, cofać się w mroki średniowiecza, do form procesu inkwizycyjnego, prowadzonego bez udziału prokuratury i obrony. *R. S.*

Zastosowanie nauki o grupach krwi w sądownictwie

Nigdy nie można zbyt dobitnie podnosić znaczenia nauk pomocniczych w praktyce sądowej. Jakkolwiek pisano już wiele o tem, przekonanie o konieczności zaznajamiania się z temi naukami nie stało się jeszcze dość powszechne. A przecież nauki te, poznane choćby w takim stopniu, jak to jest możliwe dla kogoś, nierozporządzającego dostatecznem przygotowaniem specjalnem, są w praktyce sędziego, prokuratora i adwokata niezbędne, gdyż tylko dzięki nabyciu elementarnych wiadomości specjalnych może być mowa o uniezależnieniu się od biegłego, albo choćby ograniczeniu jego zadań do wymagań poszczególnych kodeksów proceduralnych. Sędzia, orjentujący się choćby pobieżnie w medycynie sądowej, buchalterji i t. p., może spełnić właściwie swoje zadanie, t. j. kierować czynnościami biegłych, a nadto, jako prawnik, spowodować ich do pogłębienia kwestyj, przedstawiających szczególne znaczenie prawne.

W dziedzinie medycyny sądowej nauka o grupach krwi zdobywa coraz doniośliejsze znaczenie, stając się niezmiernie pomocną zarówno w wymiarze sprawiedliwości karnej (ustalanie śladów przestępstwa, stwierdzanie osoby sprawcy), jak i cywilnej (dochodzenie ojcostwa). Wyszła niedawno z pod prasy broszurka *Dra Bolesława Popielskiego* p. t. „Zastosowania praktyczne nauki o grupach krwi", będącą odbitką pracy,

zamieszczonej w „Praktyce Lekarskiej", dodatku do „Polskiej Gazety Lekarskiej", wprowadza w zasadnicze wiadomości tej nauki. Dzięki łatwemu i zrozumiałemu nawet dla laika w dziedzinie medycyny ujęciu powinna zainteresować każdego sądownika.

Podział grup krwi na powszechnie znane grupy A, B, AB, O (zero) opiera się na zjawisku izoaglutynacji[1]) t. j. zlepianiu się ze sobą elementów komórkowych, jak np. krwinek, znajdujących się w krwi jednego osobnika pod wpływem działania odpowiednich przeciwciał, zawartych w surowicy krwi innego osobnika[2]). Stwierdzono, że krew ludzka ulega izo - aglutynacji w sposób niejednakowy, mianowicie, że krwinki pewnych grup ludzi ulegają izo - aglutynacji pod wpływem surowic niektórych innych ludzi (grupa A), krwinki innych ludzi ulegają izo - aglutynacji tylko pod wpływem surowic ludzi, posiadających surowice grupy A (grupa B), krwinki trzeciej grupy ludzi ulegają izo - aglutynacji pod wpływem surowicy wszystkich innych ludzi (grupa AB), wreszcie krwinki ostatniej grupy ludzi nie ulegają wogóle izo - aglutynacji pod wpływem surowic ludzkich (grupa O). Izo - aglutynacja zasadniczo jest widoczna gołem okiem i objawia się pod postacią drobnych grudek w krwi zmieszanej z surowicą innego osobnika. W niektórych wypadkach można aglutynację stwierdzić tylko pod mikroskopem. Ostatnio przyjmuje się w nauce nowy podział grup, a mianowicie na grupy M, N, MN, niezależnie od układu na grupy A, B, AB i O, przyczem ustalanie przynależności krwi do poszczególnych grup opiera się także na aglutynacji, jednak pod wpływem surowic, otrzymanych z krwi królików w szczególny sposób (a zatem występuje tu zjawisko h e t e r o - aglutynacji), wymagający utrzymywania doskonale wyposażonych laboratorjów i znacznej ilości zwierząt doświadczalnych, wobec czego operowanie tym układem (Landsteinera i Lewinego) jest możliwe tylko w nielicznych pracowniach naukowych. Rzecz jasna, że ograniczamy się w niniejszych uwagach do przytoczenia najbardziej podstawowych zasad, zaczerpniętych z pracy dra Popielskiego.

W medycynie sądowej znalazła nauka o grupach krwi dwa zastosowania, a to w identyfikacji krwi i w dochodzeniu ojcostwa. Badanie śladów podejrzanych o obecność krwi zdąża zazwyczaj do ustalenia: czy badany ślad wogóle zawiera krew, do jakiego gatunku znaleziona krew należy (ludzkiej czy zwierzęcej), a jeśli jest krwią ludzką, to do jakiej grupy należy. W procesie karnym ustalenie tych okoliczności ma niekiedy bardzo ważne znaczenie, wprawdzie nie zupełnego dowodu, jednak poszlaki zarówno obciążającej, jak i odciążającej. W praktyce oznaczanie grup krwi w plamach krwawych jest niezmiernie trudne, zwłaszcza w dawnych śladach krwi. Niemniej nauka doszła już także do pozytywnych wyników w przypadkach ustalania przynależności grupowej krwi, znajdujących się w śladach wypranych i t. d., o czem traktuje oddzielna, już bardziej specjalnego charakteru praca Dra Popielskiego, zamieszczona w Czasopiśmie Sądowo-Lekarskiem Nr. 2 z 1934 r. Mimo tych zdobyczy nauki jest rzeczą bardzo pożądaną w tych wypadkach, gdy to jest tylko możliwe, przekazywać laboratorjum jak najświeższe ślady krwi. Im świeższe bowiem są te ślady, tem większe jest prawdopodobieństwo uzyskania pozytywnych wyników badania. Pamiętać należy także, by dostarczać laboratorjom możliwie wielką ilość śladów, albowiem pojedyncze, drobne plamki krwi zwykle nie nadają się do badań grupowych, także należy zabezpieczone w dochodzeniu lub śledztwie przedmioty, noszące ślady krwi, chronić przed działaniem słońca i innych wpływów zewnętrznych.

W dziedzinie dochodzenia ojcostwa są badania grupowe krwi jedynym dotychczas pewnym sposobem, pozwalającym na wykluczenie w pewnej ilości przypadków ojcostwa mężczyzny. Orzeczenia te opierają się na ustaleniu na podstawie licznych obserwacyj z zakresu nauki o dziedziczności, że krew grup A i B nie może pojawiać się u dzieci, jeżeli jej nie było u rodziców, jednak grupy te mogą się nie pojawić u dzieci, choćby u rodziców były obecne, a wreszcie, że rodzice, należąc do grupy O, nie mogą mieć dziecka grupy AB, a rodzice grupy AB nie mogą mieć dziecka grupy O. Podobnie w układzie grupowym „MN" stwierdzono, że cechy M i N nie mogą się pojawiać u dzieci, jeżeli ich nie było u rodziców. Badania, oparte na układzie „MN", są skuteczniejsze od badań opartych tylko na układzie klasycznym Landsteinera (A, B, AB, O), albowiem obliczono, że odsetek możliwości wykluczenia ojcostwa w wypadkach niesłusznego posądzenia w układzie klasycznym wynosi 15%, zaś w badaniach uwzględniających zarówno system klasyczny, jak i system „MN" oraz podział na pod-

---

1) Izo — aglutynacja oznacza zlepianie się krwinek pod wpływem surowic tego samego gatunku (np. ludzkich krwinek pod wpływem ludzkich surowic); odróżnić należy ją od hetero — aglutynacji, polegającej na zlepianiu się krwinek pod wpływem surowic innych gatunków (zwierzęcych).

2) Krew składa się z części stałych t. j. elementów morfatycznych, do których należą ciałka czerwone (krwinki) i ciałka białe oraz z części płynnej, zwanej surowicą. Przez wirowanie można oddzielić krwinki od surowicy.

grupy, odsetek ten dochodzi do 35%. W ten sposób w niektórych przypadkach dzięki badaniom grupowym krwi jesteśmy w stanie z całą pewnością wykluczać ojcostwo niesłusznie o to posądzonych mężczyzn. Dowodu na stwierdzenie pozytywne ojcostwa przeprowadzić nie można. Niemniej i ten wynik jest już w praktyce sądowej niezmiernie doniosły. Krew do badania grupowego w zastosowaniu do wykluczenia ojcostwa pobiera się jak krew na odczyn Wassermana. Potrzebne jest pobranie do jałowej próbówki kilku centymetrów sześciennych krwi, przyczem główny nacisk należy kłaść na to, by zachowano jałowość pobrania krwi i by pobrana krew została jaknajszybciej przesłana do pracowni. Gdyby, co w naszych warunkach nie powinno zdarzać się, przesłanie próbówki z pobraną krwią miało trwać czas dłuższy, zaleca się, zwłaszcza w porze letniej, dodać do pobranej krwi nieco słabego roztworu formaliny w stosunku 10%.

Pracę Dra Popielskiego należy jaknajgoręcej polecić wszystkim sądownikom, którzy zdają sobie sprawę z konieczności posiadania choćby elementarnych wiadomości z dziedziny nauki o grupach krwi, będącej walnym środkiem pomocniczym w praktyce sądowej, karnej i cywilnej.

W. J. M.

Sądy i sędziowie w Stanach Zjedn. Amer. Półn.

Ściganie elementów przestępczych w Ameryce, a zwłaszcza t. zw. gangsterów, pośród nich porywaczy dzieci (kidnappers) i ostatnio odbyty proces Hauptmana wskazują, jak swoiste panują tam stosunki prawne i sądowe, skoro naprz. Lindbergh musiał uciec z Ameryki przed ich terorem, a to samo ma uczynić gwiazda filmowa Marlena Dietrich w obawie o życie swej córki jedynaczki; ten stan anarchji w pierwszym rzędzie przypisać należy słabej reakcji ze strony władz policyjnych, które też być może słusznie są pomawiane o pobłażanie gangsterom bądź ze względów obawy zemsty z ich strony bądź też z powodu przekupstwa; to ostatnie podejrzenie nie omija również i sądowników, wprawdzie tylko pojedyncze jednostki. Tak nieprawdopodobny dla europejskiego sądownictwa nawet cień podejrzenia o korupcję, jak również nie do pomyślenia możność powstrzymania wykonania prawomocnego wyroku sądowego przez władzę administracyjną, jak to ma miejsce w sprawie Hauptmana, każą domniemywać, iż ustrój sądowy amerykański, jak i postępowanie sądowe, różnią się bardzo od europejskiego i nie pozbawione są poważnych defektów.

Unaocznia to na łamach Nr. 12/1935 czasopisma związku sędziów i prokuratorów niemieckich „Deutsche Richterzeitung“ (omówione na innem miejscu „Gł. Sąd.“) w artykule o sędzi amerykańskim — dr. jur. Ella Drescher z Düsseldorfu, która materjał do tego tematu zaczerpnęła z własnych spostrzeżeń poczynionych w czasie pobytu w Ameryce i rozmów z sądownikami jak również i ze źródeł naukowych uczonych angielskich, w tej liczbie znanych czytelnikom „Głosu Sądownictwa“ ze sprawozdań z Law Quarterly Review prof. Holdwortha i Goodharda oraz amerykańskich.

Jak zaznacza na wstępie autorka, w ustroju sądowym amerykańskim istnieje głęboka przepaść pomiędzy najniższym a najwyższym sądem, jakiej niema na kontynencie Europy ani w Anglji; przepaść ta jest wynikiem braku w Ameryce: jednolitego ustroju sądowego, tradycji prawniczej i niezależnego, dobrze wynagradzanego sądownictwa.

Zasadniczo dzieli się sądownictwo amerykańskie na stanowe i związkowe t. j. dla każdego z 48 stanów i odrębne dla wszystkich stanów. Najniższą instancją w poszczególnych stanach dla okręgów wiejskich są sędziowie pokoju (justice of the peace) bez prawniczego przygotowania, wybierani na 2 lata jak posłowie a więc przy pomocy aparatu partyjnego t. zw. „political machine“ albo „political boss“, które to nazwy wskazują na znane i w Europie „robione“ wybory, uskuteczniane pod presją bądź władz rządowych, bądź dominujących partyj; sędziowie ci rozpatrują drobne sprawy cywilne i karne; wynagrodzenia żadnego (z wyjątkiem stanów Arizona, Kalifornja i in. w liczbie 5) nigdzie nie otrzymują i traktują swoje zajęcie jako wolny zawód, pobierając poszczególne od spraw i czynności opłaty, któremi się dzielą z urzędnikami oraz policją, a ponieważ sędziowie ci spełniają również czynności, dotyczące stanu cywilnego więc są zainteresowani w napływie klijentów, których też im policja oraz pośrednicy dostarczają. W większych miastach czynności sędziów pokoju spełniają sądy policyjne lub t. zw. magistralne (police or magistrate courts), których sędziowie pobierają stałe wynagrodzenie, w innych znów miastach istnieją sądy municypalne (municipal courts), oraz specjalne jak familijne (courts of domestic relations) lub ruchu (traffic courts); sądy najniższej instancji nie stosują postępowania protokólarnego, sprawy przeto załatwiają szybko „od ręki“, w ciągu nieraz

kilku minut. Ogólną pierwszą instancję stanowią sądy t. zw. „County Courts“ lub „Courts of common pleas“, złożone z prawników — głównie członków Izby adwokatów; wybierani są, jak sędziowie najniższej instancji, w drodze wyborów poselskich na przeciąg lat 4, zależni więc są od wpływów przeważającej partji. Odrębność procedury w tych sądach polega na tem, iż sprawę prowadzi nie sędzia lecz strony, a więc w karnych prokurator i adwokat; oni wprowadzają sprawę, przesłuchują świadków, a sędzia biernie tylko czuwa nad zachowaniem reguł postępowania; w wypadku zawiłości sporu sprawa od jednostkowego sędziego, tak cywilna jak i karna, przechodzi do sądu przysięgłych, t. zw. „jury“, który całkowicie sprawę rozstrzyga, a sędzia tylko sporządza wyrok.

Drugą a zarazem najwyższą stanową instancją sądową jest sąd wyższy t. zw. „State Supreme Court“, składający się z 3 do 16 sędziów; niektóre stany w ilości 12 — mają jeszcze sądy pośrednie t. j. między I-ą a najwyższą instancją, składające się z 3 do 9 sędziów; tu i tam sędziowie są wybieralni, lecz na dłuższy okres niż w I-ej instancji; sądy te nie znają podziału na Izby lub wydziały; prowadzą postępowanie protokólarne; wyrokują najlepsi prawnicy.

Sądownictwo związkowe właściwe jest do spraw, zastrzeżonych przez konstytucję stanów jako ogólnych dla wszystkich stanów, a więc do spraw samej tej konstytucji, parlamentu, prawa morskiego, patentów, ochrony wynalazków i znaków, przestępstw monetarnych i t. p.; sądownictwo związkowe niższe stanowią sądy rejonowe (District courts), urzędujące w każdem większem mieście, instancją odwoławczą od nich są obwodowe sądy apelacyjne (Circuit courts of appeals) w liczbie 10 na całe państwo; zaś najwyższą instancją jest najwyższy sąd związkowy t. z. „Supreme Court of the United States“, który rozpatruje odwołania od sądów apelacyjnych, jak również i sprawy z wyższych sądów stanowych, o ile chodzi tam o kwestje konstytucyjne lub ustawy stanowej.

Sędziowie sądów związkowych są mianowani przez prezydenta Stanów Zjednoczonych za zgodą senatu dożywotnio; zazwyczaj należą oni do stronnictwa urzędującego prezydenta, odgrywając tam wydatniejszą rolę, lecz nie ulegają złym wpływom partyjnictwa; są oni we wszystkich instancjach wybitnymi prawnikami, dalekimi od przekupstwa. Tylko sędziowie sądów apelacyjnych i sądu najwyższego związkowego oraz wyższych sądów stanu New-Jork i Pensylwanja — urzędują w togach.

Władysław Nestorowicz.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nr. 95 — z dnia 30 grudnia 1935 — *poz. 595 i 596* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 14 grudnia o włączeniu gminy Łomów do sądu grodzk. w Sandomierzu i z dn. 15 grudnia o ustaleniu ilości stanowisk notarjuszów i ich siedzib urzędowych — oba w mocy z dniem 1 stycznia 1936.

Nr. 96 — z dnia 31 grudnia 1935 (ostatni) — *poz. 611* — rozporządz. Min. Skarbu z dn. 21 grudnia, wprowadzające zmiany w rozporządz. tegoż Min. z dn. 11 grudnia 1934 (Dz. Ust. poz. 967) o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 1 — z dnia 3 stycznia 1936 — *poz. 1* — ustawa z dn. 2 stycznia 1936 o amnestji, dla upamiętnienia wejścia w życie ustawy konstytuc. z dn. 23 kwietnia 1935, co do przestępstw spełnionych przed dn. 11 listopada 1935.

Nr. 2 — z dnia 7 stycznia 1936 — *poz. 3* — ustawa z dn. 2 stycznia o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa — z dniem ogłoszenia; *poz. 4 i 5* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 20 grudnia r. 1935 o zniesieniu sądu grodzk. w Niewachlowie i dołączeniu jego teryt. do sądu grodzk. w Kielcach—z dniem 1 kwietnia 1936, oraz z dn. 2 stycznia r. 1936 o włączeniu gm. Winnica do sądu grodzk. w Pułtusku — z dniem 1 lutego r. 1936; *poz. 6* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 14 grudnia 1935 — zawierające jednolity tekst ustawy o państw. podatku dochodowym.

Nr. 3 — z dnia 15 stycznia 1936 — *poz. 13, 15, 19, 20 i 21* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 14 stycznia 1936 r.: o zmianie ordynacji podatkowej — z dniem ogłoszenia z wyjątkiem podatku od nieruch. miejskich i niekt. wiejskich, co do których obowiązuje dawna ordynacja; w sprawie zmiany niektórych przepisów o podatku przemysł. i opłat stemplowych, o zmianie przepisów o kosztach sądowych, w sprawie zmiany rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 grudnia 1927 o likwidacji stosunk. z weksli, do których mają zastosowanie przepisy kodeksu handlowego z 1808 roku, w sprawie zmiany rozporz. Prez. Rzpl. z dn. 24 października 1934 o własności lokali — wszystkie w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 4 — z dnia 17 stycznia 1936 r. — *poz. 27* — ustawa z dn. 4 stycznia o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze — z dniem ogłoszenia; *poz. 30* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 19 grudnia 1935 o wyznaczaniu terminów licytacyj maj. nieruch. w sprawach egzekuc. toczących się wedł. U. P. C.; *poz. 35 i 36* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 7 stycznia oznaczające na 4 liczbę sędziów śledcz. sądu okręg. w Poznaniu i z dn. 15 stycznia o częściowej zmianie rozporządz. tegoż Min. z dn. 15 grudnia 1932 o postępowaniu przy opisie i oszacowaniu nieruchomości — oba weszły w życie z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 1 — z dn. 15 stycznia 1936 r.—zawiera komunikat o nowych znaczkach sądowych wartości 3 zł. od 1 lutego, wycofaniu poprzednich od 15 lutego i wymianie w kasie skarbowej do 1 marca r. 1936; komunikat Min. Skarbu z dn. 11 grudnia 1935 w sprawie przyjmowania papierów wartość. do depozyt. sądów; komunikat tegoż Min. z dn. 10 grudnia 1935 o zwolnieniu od opłaty stempl. podań do prokur. o wydanie zaświadczeń w sprawie pożaru budowli przymusowo ubezpieczonej; uchwała całej Izby Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada r. 1935 w sprawie wykładni ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość; według tej uchwały powołana ustawa aczkolwiek wymienia powstania z r. 1830 i 1863, to jednakże wszystkie uprawnienia poza temi datami muszą się obracać w granicach tej ustawy i nie mogą korzystać z ogólnych przepisów prawa; wreszcie ogólna liczba tłumaczów przysięgłych ustanowionych na mocy rozporządzenia Min. Sprawiedl. z dn. 24 grudnia 1928 r. i według stanu z dn. 15 stycznia 1936 r.

Poradnia prawnicza

Panu W. W.

P y t a n i e: *„Czy i o ile obowiązuje w postępowaniu karnem taksa dla tłumaczów przysięgłych z d. 24 grudnia 1928 r.“?*

O d p o w i e d ź: Taksa dla tłumaczów przysięgłych z d. 24 grudnia 1928 r., poz. 944, obowiązuje (w brzmieniu poz. 908/32 — co do skreślenia § 7 i 9) dotychczas, jako oparta na art. 268 u. s. p., poz. 863/32. Nie ma ona jednak zastosowania w postępowaniu karnem, ponieważ: 1) przepis § 9, nadający jej moc obowiązującą w postępowaniu karnem, został uchylony (w poz. 908/32), 2) uchylenie to jest konsekwencją uchylenia przepisu lit. „d“ art. 573 K. P. K., poz. 313/28 (vide art. 596 K. P. K. poz. 725/32), 3) na mocy art. 597 K. P. K. (obecnego) wynagrodzenie tłumaczów określa sąd — według własnego uznania (art. 590) — dla braku taksy, którąby była oparta na art. 596 K. P. K., 4) art. 589 i 590 K. P. K. nie różniczkują rodzaju pracy tłumaczów (tłumaczenie ustne, pisemne, na rozprawie, w dochodzeniu lub śledztwie), wobec czego zachodzi brak jakiejkolwiek podstawy do twierdzenia, jakoby w jednych wypadkach miało decydować uznanie sądu (sędziego, prokuratora), w innych zaś taksa z r. 1928, która może być jedynie źródłem o r j e n t a c j i dla sądu.

Panu W. K. w Pszczynie.

P y t a n i e: *„Czy dla ustalenia należności w sprawach cywilnych z tytułu djet i kosztów podróży za czynności poza siedzibą sądu istnieje podstawa prawna i jaka mianowicie?“*

O d p o w i e d ź: Z zestawienia art. 69 przep. o k. s. (poz. 837/34 r.) z art. 72 tychże przepisów jak najwyraźniej wynika, że prawodawca nie zamierzał pozostawić swobodnemu uznaniu sędziego kwestję wysokości „kosztów postępowania“ pomimo przepisu art. 70. Ponieważ nie można pomawiać prawodawcy o niekonsekwencję, a takie pomawianie kryłoby się w stanowisku, że tylko w zakresie, unormowanym w art. 72, sąd ograniczony jest w swojem uznaniu, w pozostałych zaś zakresach (art. 69 p. 1, 2, 4, 5, 6 i 7) niczem nie jest związany, — przeto racjonalne wyjaśnienie stanu prawnego polegać może jedynie na tem, że prawodawca pominął zupełnie świadomie i celowo owe „pozostałe zakresy“, jako już *unormowane* w przepisach specjalnych (np. o opłatach telefonicznych i telegraficznych lub o kosztach pobytu w areszcie) lub nie nadające się do ingerencji ze strony władzy państwowej (np koszty ogłoszeń w pismach). Czy jest do pomyślenia określenie wysokości np. opłat telefonicznych niezgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami? Z powyższego wynika, że kwestję djet i kosztów podróży (art. 69 p. 2) pominięto w art. 72 nie dlatego, aby pozostawić są-

dom swobodę orzekania w tej materji, lecz że i w tej materji istnieją już przepisy obowiązujące, które stoją na drodze rozbieżnemu orzecznictwu sądów i niesłusznemu obciążeniu stron. Przepisy te — to rozporządzenie Rady Min. z dn. 28 marca 1934 r., poz. 320, w którem przez „podróże służbowe" należy oczywiście rozumieć nie tylko podróże, nakazane przez zarządzenie władzy („komisje"), lecz w równej mierze „podróże", wynikające z przepisów ustawy (art. 6 u. s. p., poz. 863/32).

J. G.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dniu 24 stycznia odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego kolejne posiedzenie Prezydjum. Odczytano i przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia. 1) Przyjęto do wiadomości treść otrzymanego *od Związku sędziów czeskosłowackich pisma* z życzeniami noworocznemi i udzielonej na nie odpowiedzi. 2) Rozpoznano podania *o pożyczki z Funduszu „D"* oraz prośby o odroczenie terminów spłat: przyznano 4 pożyczki na łączną sumę 1550 zł., a mianowicie 600 zł. (Warszawa), 250 zł. (dodatkowa Kraków) oraz 500 i 200 (Lwów), przyczem tę ostatnią pożyczkę uznano za bezzwrotną i umorzono. 3) Pozostawiono bez uwzględnienia *wniosek Koła w Grodnie* o dodatkową pożyczkę w sumie 2 tysięcy złotych dla miejscowej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej a to z uwagi na liczbę członków tego Koła i stan obecny rozporządzalnych funduszów Zarządu Głównego. 4) Po wyczerpującej dyskusji na tle pisma Oddziału Śląskiego, dotyczącego postulatów sądowniczych w *przedmiocie pożądanej nowelizacji ustawy uposażeniowej,* uchwalono zlecić kol. K. Fleszyńskiemu przygotowanie projektu odpowiedniego w tym względzie memorjału 5) Ustalono listę 15 członków Zarządu Głównego, ustępujących z powodu upływu trzechletniej kadencji (1933—1936) — z Oddziału *Warszawskiego:* Fleszyński Kazimierz, Poźniak Henryk, Dembicki Józef, Przybyłowski Roman, Idźkowski Stefan i Gacek Bronisław; *Krakowskiego* — Jendl Alfred, *Lubelskiego* — Sekutowicz Bolesław, *Lwowskiego* — Dworzak Ludwik, Laniewski Alfred i Żurawski Jan, *Poznańskiego* — Grabowski Stefan, Dutkiewicz Tadeusz i Sławik Karol i *Wileńskiego* — Szaniawski Stanisław. 6) Wysłuchano sprawozdania kol. Z. Bańkowskiego o *stanie Kasy Zapomogowej na d. 31.XII. 1935 r.* Aktywa w gotowiźnie i Pożyczce Narodowej wynosiły 357.988 zł. 86 gr. Składki w r. 1935-ym przyniosły 280.939 zł. 07 gr. i odsetki 13.604 zł. 19 gr. Wydano 49 zapomóg po 4 tys. zł. — 196 tysięcy zł.; wydatki administracyjne 2431 zł. 56 gr.; nadwyżka w roku ubiegłym — 96.111 zł. 70 gr. Ilość członków Kasy w dn. 31.XII. 1935 r. — 3356; w d. 1.I. 1935 r. — 3258 (przybyło 98). Wobec faktycznego zmniejszenia uposażeń wpływ roczny składek zmniejszy się o sumę trzydziestu kilku tysięcy zł. 7) Załatwiono bieżącą korespondencję i omówiono kwestję terminu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia (przypuszczalnie w dn. 28 marca 1936).

Oddział Warszawski

W dn. 11 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po złożeniu przez Przewodniczącego życzeń noworocznych pod adresem wszystkich zrzeszonych sądowników na terenie Oddziału przystąpiono do obrad nad poszczególnemi punktami porządku dziennego. I) Kol. Z. Sitnicki zareferował, że w odpowiedzi na ankietę w sprawie zamierzonego przez Oddział Warszawski wydania dzieła prof. Aschaffenburga „Przestępstwo i jego zwalczanie" wpłynęło dwieście kilkadziesiąt obowiązujących zgłoszeń. Biorąc pod uwagę, że nie otrzymano dotąd jeszcze odpowiedzi ze wszystkich Kół Zrzeszenia i że liczba nabywców dzieła prof. Aschaffenburga dojdzie wobec tego do 400 — 500 osób, uchwalono po dłuższej dyskusji przystąpić definitywnie do wydania tego dzieła na przyjętych już i ogłoszonych warunkach. Następnie omówiono kwestje, związane z samem wydawnictwem (przygotowanie wstępu i uzupełnienia, sprawa tłumaczenia, rozpowszechnienia i t. d.) II) Rozpoznano wnioski Kół w przedmiocie przyjęcia nowych członków, III) Wysłuchano referatu Kol. R. Kocha o wykonaniu budżetu Oddziału za r. 1935-ty. Saldo na 1. I. 1935 r. — 9257 zł. 62 gr. na 1. I. 1936 r. — 7671 zł. 54 gr. Wydatkowano w roku ubiegłym: na akcję odczytową i pomoc dla Kół — 882 zł. 20 gr. (prelimi-

nowano 2 tysięce), na zapomogę specjalną dla Koła Warszawskiego na lokal towarzyski (klub) — 1200 zł., na administrację i różne — 1184 zł. 33 gr. (prelim. 1200 r.), na przejazdy 724 zł. 25 gr. (prelim. tysiąc zł.) i na zapomogę dla Rady Naczelnej Zrzeszeń apl. zaw. praw. — tysiąc zł. IV) Rozważono przedstawiony przez Kol. R. Kocha projekt preliminarza budżetowego Oddziału na r. 1936, przyczem przyjęto w dziale wydatków poszczególne kwoty zeszłorocznego budżetu, pozatem zaś na akcję wydawniczą — trzy tysiące zł. (przewidywany wpływ tysiąc zł.). W dyskusji budżetowej poddano omówieniu sprawy: subsydjum na lokal klubowy Koła Warszawskiego oraz zapomogi dla aplikantów, przyczem uchwalono: a) powiadomić Zarząd Koła Warszawskiego, że ze względu na stan finansowy Oddziału nie będzie mogło Koło to liczyć na subsydjum dla Klubu na rok 1937-y, b) z tychże względów nie umieszczać w preliminarzu budżetowym na rok 1936-ty sumy na pomoc dla aplikantów, lecz poprzeć akcję w tym względzie na terenie Kół Zrzeszenia. V) Uchwalono wejść w porozumienie z Zarządem Koła Warszawskiego co do zwołania Walnych Zgromadzeń Koła i Oddziału w tym samym dniu — ewentualnie w dn. 7 lub 14 marca (g. 16 — Oddziału i g. 18 — Koła). Następnie posiedzenie Zarządu Oddziału wyznaczono na dn. 15 lutego o g. 16½.

Koło w Warszawie

Urządzona staraniem Komisji Towarzyskiej Koła kolejna herbatka koleżeńska zgromadziła w dn. 11 stycznia liczne grono członków Zrzeszenia i ich rodzin. Zebranie towarzyskie, urozmaicone częścią koncertową, w miłym nastroju uczestników przeciągnęło się do późnej pory.

W dn. 21 stycznia w Sali Sądu Najwyższego odbył się z inicjatywy Koła celem uczczenia 73-ej rocznicy Powstania Styczniowego odczyt sędziego *Tomasza Kędzierskiego* p. t. „Powstanie Styczniowe — jego geneza — udział prawników". Ciekawego, źródłowego a doskonale opracowanego i z uczuciem wypowiedzianego odczytu, poświęconego bliskiemu sercu każdego polaka momentowi dziejowemu i wybitnemu udziałowi w nim braci prawniczej, wysłuchali licznie zebrani przedstawiciele szerokich sfer sądowych.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: dn. 7 lutego 1936 r. i dni następnych — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: pierwsze czytanie projektu prawa rzeczowego.

III Zjazd Prawników Polskich

Zostały już całkowicie ustalone zagadnienia (tematy), podlegające rozważeniu na przygotowywanym III-im Zjeździe Prawników Polskich (Katowice — Kraków, 4 — 8.XI. 1936 r.), a mianowicie: A. w *Sekcji Prawa Państwowego:* 1) Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej 1935 r.; 2) Zagadnienie podziału władz w prawie państwowem nowoczesnem; B. w *Sekcji Prawa Administracyjnego:* 1) wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r.; 2) Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego; C. w *Sekcji Prawa Karnego:* 1) Ustawowy a sędziowski wymiar kary; 2) Postulaty reformy procesu karnego. D. w *Sekcji Prawa Prywatnego:* 1) Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe, 2) Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie i 3) Kartele. Zarezerwowany został okres *trzymiesięczny* (do końca poświątecznego tygodnia Wielkiejnocy 1936) na opracowywanie poszczególnych referatów indywidualnych. Organizatorzy Zjazdu zwracają się ponownie do wszystkich prawników polskich zarówno teoretyków jak i praktyków, zarówno przedstawicieli starszego jak i młodszego pokolenia, aby przez liczny udział w opracowywaniu referatów przyczynili się do należytego przygotowania dyskusyj sekcyjnych na samym Zjeździe. Wobec dyskusyjnego charakteru obrad zjazdowych nie należy krępować się przy opracowywaniu referatów szczególnie wysokim poziomem ich formy, zwłaszcza pod względem literackim. Niekiedy zwięzłe przedstawienie szeregu uwag i faktów z praktyki zawodowej może być cennym przyczynkiem do dyskusji zjazdowej. Organizatorzy Zjazdu nie krępują wobec tego autorów określeniem rozmiarów referatów, proszą jednak o nieprzekraczanie 20 stron maszynowego pisma, obszerniejsze bowiem opracowania utrudniłyby pożądane wydrukowanie referatów przed Zjazdem i uzyskanie od odnośnych redakcyj pism prawniczych odpowiedniej możliwie znacznej liczby odbitek. Zebrany materjał, dotyczący 9 zagadnień sekcyjnych, powierzony będzie 9 sprawozdawcom i tyluż współsprawozdawcom, którzy samodzielnie opracują materjał referatowy pod względem infor-

macyjnym. Sprawozdania ogólne Wydział Wykonawczy Warszawskiego Komitetu Współpracy wydrukuje przed Zjazdem jako materjał przygotowawczy w postaci I tomu Pamiętnika III Zjazdu. Referaty (conajmniej w trzech odbitkach maszynowych) należy nadsyłać możliwie najrychlej pod adresem Stałej Delegacji Zrzesz. i Inst. Praw. (gmach Sądu Najwyższego — pl. Krasińskich 5).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 13 grudnia 1935 roku pod przewodnictwem prezesa Sekcji Cywilnej prof. Jana Namitkiewicza odbyło się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie Sekcji, na którego porządku dziennym było dokompletowanie władz Sekcji oraz referat adwokata D-ra Józefa Jericha. Do władz Sekcji jednogłośnie wybrani zostali pp.: Adam Daniel Szczygielski, asystent Uniwersytetu J. P. w Warszawie — jako sekretarz Sekcji oraz Dr. Władysław Grzankowski, adwokat — jako zastępca sekretarza Sekcji.

W wygłoszonym następnie referacie p. t.: „Prawo kontroli interesów spółki akcyjnej przez akcjonarjusza" Dr. Jerich na wstępie podkreślił, iż przedmiotem referatu jest nie prawo kontroli zrzeszonej w spółce akcyjnej mniejszości akcjonarjuszy, lecz jedynie prawo kontroli, jakie na podstawie polskiego K. H. przysługuje każdemu akcjonarjuszowi, jako jednostce. To ostatnie prawo — zdaniem referenta — jest w ustawodawstwie polskiem nader ograniczone; w rzeczywistości sprowadza się jedynie do kontroli następnej z wyłączeniem kontroli uprzedniej. Nadto akcjonarjusz nie ma prawa przeprowadzania kontroli tej w każdej chwili, lecz jedynie w przypadkach w art. 420 i 421 K. H. przewidzianych. Z mocy tych przepisów na żądanie w ciągo 2-ch tygodni przed walnem zebraniem spółki — będą akcjonarjuszowi wydane odpisy: sprawozdania zarządu łącznie z bilansem i rachunkiem zysków i strat oraz odpisem sprawozdania rady nadzorczej, komisji rewizyjnej tudzież opinji biegłych — rewidentów. Posiłkując się temi dokumentami, akcjonarjusz może zrealizować swe prawo kontroli interesów spółki akcyjnej. W dalszym ciągu referatu analizuje pokolei referent wszystkie wyżej wymienione dokumenty w związku z możliwościami posiłkowania się niemi przy wykonywaniu prawa kontroli. Przy omawianiu bilansu — referent odróżnia pojęcie bilansu zwykłego od bilansu majątkowego, zastanawia się nad zasadą ciągłości bilansu oraz rozpatruje zagadnienie cichych rezerw bilansowych. Skolei, przechodząc do rachunków zysków i strat, stwierdza, iż wobec praktykowanego w Polsce zwyczaju globalnego podawania określonych pozycyj, analiza rachunku zysków i strat zwykle mało może przynieść materjału, mogącego służyć akcjonarjuszowi przy realizacji jego prawa kontroli. Podobnie przedstawia się sytuacja przy badaniu sprawozdania zarządu, którego istoty do dnia dzisiejszego nie zdołano nawet sprecyzować. Jeśli idzie o opinję biegłych, to i te dokumenty zwykle mało dawały materjałów. Na podstawie przeprowadzonej analizy referent dochodzi do wniosku, iż w tym stanie rzeczy prawo kontroli poszczególnego akcjonarjusza na podstawie nowego K. H. — z wyjątkiem jedynie banków i zakładów ubezpieczeń — było zupełnie nierealne. Dopiero rozporządzenie Prez. Rz. P. z dnia 27 października 1933 o sporządzaniu bilansów osób prawnych, oraz rozporz. ministerjalne z dnia 20 kwietnia 1934, jako wykonawcze do poprzedniego — dały realną podstawę do urzeczywistnienia prawa kontroli akcjonarjusza. Rozporządzenia powyższe wprowadzają do bilansowania zasady: jednolitości, stałości i przejrzystości bilansu. Poprzez wykładnię tych trzech zasad referent dochodzi do wniosku, iż przy wykonywaniu kontroli w rzeczywistości akcjonarjusz ma prawo raczej materjalno-karne, niż materjalno-cywilne. W zakończeniu referent zaznaczył, iż obecnie wygłoszony referat nie stanowi w sobie zamkniętej całości, lecz jest wstępem jedynie do dalszych prac, w których podda szczegółowej krytyce omówione wyżej zasady.

W wyłonionej po referacie dyskusji głos zabierali prof. J. Namitkiewicz, adw. Wł. Szatensztajn, adw. K. Wellisch oraz adw. Kielski, którzy podkreślali, iż ochrona drobnych kupców akcjonarjuszy oraz prawo kontroli przez nich interesów spółki akcyjnej niestety ograniczają się jedynie do teorji, gdyż w praktyce akcjonarjusze nie korzystają nawet z tych minimalnych uprawnień, jakie im przyznaje polskie prawo handlowe.

A. D. S.

ODCZYTY.

W sekcji prawa karnego Towarzystwa Prawniczego odbyły się w styczniu 1936 r. dwa odczyty: 1) W d. 17 stycznia prof. dr. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego „Sterylizacja i kastracja z punktu widzenia lekarskiego, eugenicznego i prawnego".

2) W dniu 24 stycznia r. b. w siedzibie T-wa Prawniczego w Warszawie prof. dr. Emil Stanisław Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego, wygłosił odczyt o kodeksie karnym i nowej konstytucji zatytułowany „Neo-unitaryzm jako wyraz współczesnej myśli prawniczej w Polsce", będący dalszym ciągiem wygłoszonego w r. ub. odczytu p. t. „Media via Kodeksu Karnego" na co też prelegent w swym odczycie wskazywał; podstawą wywodów prelegenta był t. zw. dekalog ustawy konstytucyjnej czyli jej pierwsze 10 artykułów, zawierające „deklarację konstytucyjną", zwłaszcza art. 1, 5 i 9, przejawiające solidaryzm z punktu widzenia społecznego i neo-unitaryzm pod względem prawnym; charakter solidarystyczno-unitarny uwidacznia się również w kodeksie karnym — w jego podmiotowości (art. 54) i kierunku społecznym w postaci reakcji represyjno - prewencyjnej i ochronnej. W ten sposób więc współczesna myśl prawnicza ogarnęła dwa kardynalne twory ustawodawcze.

Prawnicy węgierscy w Warszawie

W d. 20 stycznia 1936 r. w gmachu Sądu Najwyższego wygłosił odczyt p. t. „Rozwój prawa węgierskiego i jego stan obecny" prof. Królewskiego Uniwersytetu w Budapeszcie dr. Edmund Kuncz, przybyły na czele delegacji młodego prawnictwa węgierskiego na zaproszenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Odczyt, wygłoszony w obecności p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego, zgromadził liczne grono starszego i młodszego naszego pokolenia prawniczego. Prelegent w języku niemieckim (polskie streszczenie odczytu dla rozdania obecnym przygotowane zostało przez organizatorów odczytu) w obrazowej i żywej formie naszkicował węgierskie urządzenia prawne i główne wytyczne rozwoju prawa węgierskiego (konstytucyjnego oraz prywatnego, którego źródłem było oddawna prawo zwyczajowe). Przedstawiając rozwój historyczny węgierskiego prawa konstytucyjnego i wskazując na obecne pokrzywdzenie Węgier pod względem terytorjalnym, prelegent podkreślił, że pomimo wszystko idea „świętej korony węgierskiej", stanowiąca corpus mysticum państwowości Węgier, została nienaruszona. Wskazując na brak kodyfikacji ogólnej węgierskiego prawa cywilnego, prof. Kuncz zaznaczył, że poszczególne dziedziny tego prawa (kartelowego, akcyjnego, zobowiązaniowego) przenika zasada „dobrych obyczajów". W końcu omówił szerzej prelegent atmosferę prawniczą Węgier, zwanych „krajem prawników".

Świadomość narodowego bytu jednolitego państwa węgierskiego tylko i jedynie zawdzięczać należy zachowawczej sile narodowego prawa; gdyby nie byli węgrzy narodem prawników, ich organizacja narodowo-państwowa przestałaby istnieć. Historyczna konstytucja i jej ucieleśnienie w Corpus Juris Hungarici Clausum przedstawiały zawsze symbolicznie w duszach i sercach jedność politycznego bytu Węgier. Porównując prawo polskie i węgierskie i zestawiając postacie Leona Petrażyckiego i wielkiego profesora cywilisty węgierskiego Beni Zsögöda, podkreślił prelegent pogląd tego ostatniego, że „tylko taki porządek prawny może się utrwalić i utrzymać, który odpowiada kategorycznemu nakazowi sprawiedliwości". Prawnik jest kapłanem prawdy i słuszności. Główne zadanie prawnika polega na łączeniu i uzgodnianiu porządku z wolnością. „Bo wolność bez porządku jest anarchją, porządek jednak bez wolności jest porządkiem więziennym". „My, — prawnicy węgierscy — zakończył prelegent — jesteśmy świadomi tego, że, chcąc służyć ludzkości, należy przedewszystkiem służyć własnej ojczyźnie". „My w naszej ciężkiej, ale szlachetnej pracy jesteśmy zawsze przeniknięci wieczną chwałą przeszłości, świadomością przejściowości naszej smutnej rzeczywistości i nadzieją lepszej przyszłości".

F.

Sprawy emerytalne

Sprawa obniżenia o 25% lat wysługi emerytalnej za t. zw. służbę zaborczą omówiona została na zgromadzeniach urzędujących funkcjonarjuszy państwowych oraz emerytów w większych środowiskach urzędniczych a także na łamach licznych czasopism zawodowych, przyczem wypowiedziano się zdecydowanie przeciwko wprowadzanej zmianie. Takież stanowisko zajęła w tej sprawie Sejmowa Komisja Budżetowa, której przewodniczący poseł Byrka przy rozpatrywaniu w dn. 13 stycznia budżetu rent i emerytur pomiędzy innemi oświadczył: „jednomyślna opinja tej sali uważa, że załatwienie sprawy emerytur nie odpowiada przekonaniom społeczeństwa i tej Komisji". „Najwyższem zobowiązaniem ze strony państwa jest ustawa i zobowiązania te (w stosunku do emerytur) zawarte są w naszej własnej ustawie z r. 1923". „Żądanie lojalności obywatela wobec państwa wymaga także lojalności państwa wobec obywatela".

Z życia prowincji

KOŁO W WADOWICACH.

W d. 12 stycznia 1936 r. odbyło się Zgromadzenie Koła, na którem zatwierdzono sprawozdanie Zarządu i dokonano przewidzianych regulaminem wyborów. Z funduszów zapasowych Koła wydano w związku z uczczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego 60 zł., pozatem zaś za pośrednictwem Koła zebrano przed d. 1 grudnia 1935 r. do dyspozycji Naczelnego Komitetu składkę od wszystkich sądowników, urzędujących na terenie wadowickiego sądu okręgowego, w łącznej kwocie 1238 zł. 60 gr. (5% poborów miesięcznych). Przyjęto sprawozdanie rachunkowe Kasy Koła i Koleżeńskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej „Samopomoc" (stan czynny tej ostatniej 5261 zł. 56 gr.). Sprawę pomocy aplikantom załatwiono prowizorycznie, powiększając kredyt na ten cel z zapasów kasowych Koła do kwoty ponad 350 zł. Wobec tego, że jedną z przyczyn niechęci nowomianowanych sędziów do zapisywania się na członków Zrzeszenia są nadmierne składki, uciążliwe również dla najniższej grupy uposażenia, uchwalono wystąpić na najbliższe Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia z wnioskiem o obniżenie składek na rzecz Oddziału do 50 gr., o takież obniżenie składki na Fundusz Wdów i Sierot i o likwidację czasopisma „Przegląd Sądowy" („jeden pełnowartościowy organ prasowy w zupełności zaspakaja potrzeby członków Zrzeszenia"), a zatem, by poza Kasą Zapomogową składka na rzecz Koła, Oddziału, Funduszu Wdów i Sierot i Zarządu Głównego wynosiła po 50 gr. a na centralny Fundusz Prasowy 70 gr. — łącznie 2 zł. 70 gr. z ewentualną korekturą in plus prenumeraty miesięcznika „Głos Sądownictwa". Wkładki na rzecz Funduszu Wdów i Sierot powinien ponosić ogół sędziów i prokuratorów okręgu apelacyjnego a nie wyłącznie członkowie Zrzeszenia. Opinja powyższa co do wysokości pobierania składek opiera się w pewnej mierze na zestawieniach rachunkowych Wadowickiego Koła. Mimo obniżki wkładów, mimo świadczeń Koła na cele społeczne, kulturalne i koleżeńskie, mimo zakupu dla bibljoteki Koła cennych dzieł, mimo wykonywania przewidzianych regulaminem obowiązków, pociągających za sobą znaczne wydatki, a wszystko to z 50 groszowych składek miesięcznych, rachunki Koła wykazują stały przyrost rezerw kasowych (za rok ubiegły „Koło" — 61 zł. 84 gr., „Samopomoc" — 57 zł. 80 gr.).

Dr. Antoni Rogoż.

Z ŻYCIA PRAWNICZEGO LUBELSKIEGO.

Mamy do zanotowania dodatnie — z punktu widzenia zadań i roli sądownictwa — zjawisko promieniowania sądownictwa na zewnątrz przez kontakt ze społeczeństwem na gruncie naukowo - społecznym.

W dniu 28 listopada 1935 r. w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wiceprokurator S. Ap. Franciszek Lis wygłosił odczyt na temat „Charakterystyka przestępczości za lata 1930 — 1934 na podstawie wyroków Sądu Apelacyjnego w Lublinie".

W dłuższej interesującej rozprawie prelegent, posługując się obszernym materjałem cyfrowym, wykazał, iż przy ogólnym wzroście przestępczości tylko niektóre kategorje przestępstw wykazują niepokojący rozwój ilościowy. W pierwszym rzędzie prelegent zwrócił uwagę na grupę przestępstw przeciwko życiu i wolności, która w praktyce Sądu Apelacyjnego daje ponad 1/3 część ogólnej ilości osób skazanych i ogólnej sumy kar. Temat, zdawałoby się dość specjalny, zgromadził liczny zastęp słuchaczy z pośród różnych warstw społecznych, co dowodzi, obok zainteresowania się osobą prelegenta, zaciekawienia dla spraw społecznych, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

KRONIKA KIELECKA.

(Obecne stosunki prawne powiatu kieleckiego).

Powiat kielecki, jeden z sześciu powiatów kiel. okr. sąd., posiadał w dn. 1 stycznia 1935 r. 224.130 ludności, zamieszkującej 1 946 km. kw. Na tym obszarze w 1934 r. działały sądy grodzkie: *w Kielcach* — 61 268 mieszkańców, 4 etaty sędziowskie, wpływ spraw — 12 976, *w Niewachlowie* — 61 831 mieszk., 1 etat sędz., wpływ spraw — 9 401, *w Chęcinach* — 32 266 mieszk., jeden etat sędz., 3 138 spraw, *w Daleszycach* — 33 046 mieszk., 1 etat sędz., 6 874 spraw, oraz *w Bodzentynie* — 35 699 mieszk., dwa etaty sędz., 6 689 spraw. Ludność powiatu kiel. w porównaniu z ludnością innych powiatów naszego okręgu pozostaje pod względem kulturalnym wtyle co najmniej o kilka dziesiątków lat. Brak miast (oprócz Kielc tylko małe i bez znaczenia Chęciny), wyjątkowo mała liczba majątków ziemskich (ponieważ dawniej były tu klucze majątków biskupów krakowskich i opactwa świętokrzyskiego, oraz królewszczyzny), niewielki

i tylko w pobliżu Kielc skupiony przemysł, przeciętna jakość gleby i brak dróg — oto główne przyczyny zacofania. Mieszkaniec gmin świętokrzyskich (Daleszyce, Cisów, Bodzentyn) — to jeszcze człowiek puszczy, chociaż już mocno przetrzebionej i unowocześnionej. Stąd ogromna ilość przestępstw leśnych, skutkiem czego wokandy obejmują nawet po sto spraw leśnych. Żeromski w swym poemacie „Puszcza Jodłowa" powiedział: „Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta!", dzisiejszy zaś mieszkaniec tej puszczy uznaje tylko początek owej myśli: że puszcza jest niczyja. O ile drzewo stanowi ponętny objekt zaboru dla celów budowlanych i rzemieślniczych (stelmachostwo), o tyle zwierzyny człowiek tutejszy nie tępi z taką zaciętością jak kłusownicy innych powiatów. Dlatego też kłusownictwo nie jest tu masowem przestępstwem. O ile następnie defraudacji i kradzieży leśnej człowiek świętokrzyski nie uważa za przestępstwo, o tyle, będąc oskarżony o inne przestępstwa, nie uprawia matactwa i jest przygotowany na surowe kary; w sądzie czuje się onieśmielony, myśli pomału i jeszcze wolniej mówi; w sędziach widzi ponadludzi wszystkowiedzących i wszystkomogących; posiada specyficzne określenia, np.: „przetrąconą rękę reparuje mu doktór"; amnestję rozumie po przełożeniu mu jej na „manifest" i łączy ją z koronacją lub innem wielkiem wydarzeniem „u wielkich ludzi". I jeszcze jedną posiada bardzo ważną cechę: jest zupełnie niepodatnym materjałem dla działalności wywrotowej. W prawach spadkowych orjentuje się dobrze, na półn. wschodzie powiatu częściej reguluje swe prawa majątkowe w formie aktów notarjalnych, zaś w pozostałej części powiatu chętniej korzysta z działów sądowych. Tak oto wygląda mieszkaniec puszczy świętokrzyskiej i okolic przypuszczańskich, powierzchownie obserwowany na sali sądowej. Znane szeroko w Polsce określenie „zbój świętokrzyski" krzywdzi tutejszą ludność, ponieważ ani w dalekiej ani bliższej przeszłości mieszkańcy puszczy nie trudnili się rzemiosłem „hultajskiem". Ów „zbój świętokrzyski" wyszedł najprawdopodobniej ze znanego Więzienia na Św. Krzyżu i określa jedynie więźniów tego zakładu karnego.

L. W.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Na jesieni 1935 r. opuścili Piotrków Trybunalski koledzy: Kazimierz Kieszczyński i Kazimierz Staryszak, obaj z powodu awansowania: kol. Kieszczyński na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku, a kol. Staryszak na stanowisko wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Dzięki swym zaletom zawodowym i towarzyskim obaj koledzy cieszyli się w Piotrkowie ogólną sympatją i szczerem uznaniem i to zarówno wśród sądowników, jak i wśród miejscowej palestry oraz szerszych warstw społeczeństwa. Niestety, projektowane przez wszystkich bez wyjątku członków miejscowego sądownictwa i palestry pożegnanie kolegów Kieszczyńskiego i Staryszaka nie odbyło się z powodu niemożności ich przyjazdu do Piotrkowa. Tą zatem drogą, w formie niniejszej korespondencji, przesyłamy obu Kolegom jaknajlepsze i najserdeczniejsze życzenia pomyślności na nowych stanowiskach i dalszej owocnej pracy dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

K. A.

KORESPONDENCJA Z RÓWNEGO.

Ożywiliśmy na naszym terenie pracę odczytową . W okresie miesiąca zostały wygłoszone dwa odczyty. W przygotowaniu są dalsze. Zarząd Koła porozumiewa się z szeregiem prelegentów, którzy zapewne w krótkim czasie zawitają na nasze wołyńskie kresy. Każdy odczyt prawniczy wygłoszony w Równem ma większe, niżby się wydawało, znaczenie. Miasto nasze, największe na Wołyniu, zaludnione przeważnie przez niepolaków, jest jednak pod wyraźnym wpływem polskiej kultury. Odczyt z natury rzeczy porusza tematy oparte na nowych, polskich już ustawach, na wynikach pracy Państwa Polskiego. Dla wielu z pośród gości zaproszonych na odczyt, wykształconych na innych wzorach i wychowanych w odmiennej tradycji — wszystko to takie inne, takie wciąż nowe, jakby z innego świata. Prelekcja, na którą oprócz zrzeszonych sędziów i prokuratorów przychodzą adwokaci, aplikanci — komentowana jest później wśród licznej niepolskiej inteligencji — ruskiej (ukraińskiej), żydowskiej i rosyjskiej.

Ostatnio wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie F. Lis wygłosił d. 14-go grudnia 1935 r. odczyt pod tytułem: „Statystyka przestępczości w latach 1930 — 1934 na podstawie wyroków Sądu Apelacyjnego w Lublinie". Opracowany gruntownie odczyt zgromadził liczne grono prawników rówieńskich — sądowników cywilnych i wojskowych, palestrę, kolegów z poza Równego oraz obecnych na sesji wyjazdowej sędziów apelacyjnych. Po odczycie rozwinęła się dyskusja.

D. 12 stycznia r. b. sędzia S. O. w Równem St. Filipecki wygłosił odczyt pod tytułem: „Umowa o dzieło na tle Kodeksu Zobowiązań — traktat porównawczy". Praw-

nicy miejscowi zgromadzili się w sali posiedzeń cywilnych Sądu Okręgowego. Temat ujęty zwięźle i przejrzyście zainteresował kolegów i zaproszonych prawników.

Należy oczekiwać, że życzliwość słuchaczy i zaciekawienie przyjaznego audytorjum skłoni dalszych prelegentów do wzięcia udziału w akcji odczytowo - dyskusyjnej. *S. Turowski.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 1 — 1936). „Pojęcie długu rolniczego" — artykuł S. S. Okr. S. Kosińskiego. Po rozważeniu najbardziej istotnej kwestji, jaki dług należy uważać za rolniczy, autor ustala, kogo można uznać za posiadacza gospodarstwa wiejskiego, dając przejrzyste i wyczerpujące rozwiązanie tego zagadnienia. W. Machalski S. S. Apel. w artykule „Czy protokół z art. 175 K. P. C. oprócz przewodniczącego i protokólanta winni podpisać także świadkowie, biegli i strony, o ile są słuchani w celach dowodowych przed sądem orzekającym?" dochodzi do wniosku, że 1) w myśl § 2 art. 175 K. P. C. protokół ten podpisują tylko przewodniczący i protokólant i to nawet wówczas, jeśli dowody przeprowadzane są podczas rozprawy przed sądem orzekającym i 2) protokół z art. 255 K. P. C. jest odrębnym protokółem nie mającym nic wspólnego z protokółem z art. 175 K. P. C.. Dr. Goldblatt „Na marginesie art. 209 K. K." dowodzi, że art. 209 należy nadać pierwotne brzmienie, jakie miał w projekcie Kom. Kodyf. „Kto czerpie dochody z cudzego nierządu, nie będące odpłatą za żadne dozwolone świadczenia", obecne bowiem określenie „zyski" wywołuje poważne wątpliwości.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 24 — 1935). M. Allerhand „Upadłość kupca za długi cywilne". Podając, jak zagadnienie to rozstrzygnięte zostało w prawodawstwach innych państw i dając krótki zarys historji kodyfikacji odnośnych przepisów polskiego prawa upadłościowego, autor dochodzi do wniosku, że dla ogłoszenia upadłości obojętne jest, czy kupiec nie uiszcza długów handlowych czy też cywilnych, nie wynikających z jego czynności handlowych. J. Jodłowski w „Zagadnieniu dopuszczalności skargi kasacyjnej na postanowienie, odrzucające zarzut miejscowej niewłaściwości sądu", wskazując na dwa sprzeczne w tym względzie orzeczenia Izby Cywilnej S. N. (14 września 1934, 1 lutego 1935 r.), dowodzi, że prawidłowy a zgodny z obowiązującym K. P. C. jest wcześniejszy pogląd Sądu Najwyższego, iż na tego rodzaju postanowienie skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna. M. Allerhand z powodu orzeczenia S. Najw. z dn. 4 lipca 1935 (C. II — 606 — 1935) daje wykładnię art. 566 i 568 § 1 K. P. C. pod kątem widzenia t. zw. zasady ewentualności.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 49 i 52 — 1935). L. Wójcik p.t. „Badanie rozeznania nieletnich" rozważa wyłaniające się w praktyce sądowej zagadnienie, czy można przeprowadzić badanie rozeznania nieletnich w drodze pomocy prawnej na zasadzie art. 50 K. P. K. i uznaje to za dopuszczalne. Pogląd ten wzbudza poważne bardzo wątpliwości. Prof. S. Glaser „Usiłowanie przestępstwa opartego na zamiarze ewentualnym" — rozważa orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 21 stycznia 1935 i mówi, że słuszność tezy Sądu Najw., iż karalne usiłowanie może zachodzić także w wypadku t. zw. zamiaru ewentualnego lub wynikowego, jest ze stanowiska polskiego K. K. mocno wątpliwa.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 1 — 1936). Artykuł prof. F. Bossowskiego „Kierunek porównawczo-dogmatyczny w nauce prawa". Prace w powyższym kierunku wykazały, że w rozwoju prawa u poszczególnych narodów istnieje pewna prawidłowość. Doniosłego znaczenia nabrał powyższy kierunek po wojnie światowej, kiedy zmieniły się granice niektórych państw przez aneksję nowych terytorjów oraz powstały nowe państwa, złożone z terytorjów, należących poprzednio do różnych państw. Stanęło więc na porządku dziennym w tych państwach zadanie unifikacji prawa. Tu kierunek porównawczo-dogmatyczny ułatwia poznanie wzajemnej zależności od siebie poszczególnych instytucyj prawnych.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik, tom 4-ty 1935). Większą część tomu (176 stron) zapełnia orzecznictwo: praktyka cywilno-sądowa i administracyjna. Tom zawiera tłumaczenie odczytu, wygłoszonego przed przeszło dwoma laty (w maju 1933) w Bukareszcie, Sofji i Budapeszcie przez prof. Uniwers. w Rzymie Giorgio del Vecchio „Kryzys Państwowy" (patrz „Głos Sąd." Nr. 1 — 1936 str. 83) oraz dalszy ciąg artykułu J. Tiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika ze szkodą wierzycieli".

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, grudzień 1935) zawiera artykuł R. Kuratowskiego „Uprawnienia procesowe syndyka zagranicz-

nego w Polsce". Sąd Najwyższy, nie posiadając odpowiedniego materjału ustawowego, ani traktatowego, rozstrzygnął zagadnienie to na podstawie wyników rozważań doktrynalnych (orzeczenie 6 marca 1934 r.) i uznał procesowe uprawnienia syndyka zagranicznego. Po rozważeniu tego orzeczenia autor uznaje, że do powyższego rozstrzygnięcia przyczyniły się poważne względy natury praktycznej. Pod tyt. „Fuzja spółek handlowych" — A. Rozenkranz dowodzi, że fuzja różnego rodzaju spółek handlowych jest dopuszczalna, przytem nietylko w przypadkach, unormowanych w Kodeksie Handl. expressis verbis.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Warszawa, czasopismo doktorantów seminarjum Prawa H. i W. — Nr. 12 — 1935). A. Szczygielski asyst. Uniw. w art. „Własność dobra komisowego" rozważa zagadnienie tej własności w związku z wymogami ekonomicznemi pod kątem widzenia praktyki obrotu handlowego, wskazując różnice ujęcia instytucji komisu na tle przesłanek prawnych a ekonomicznych. S. Wejnberg p. t. „Przywilej głosu w spółce akcyjnej" omawia przypadki, kiedy akcjonarjusz nie ma prawa głosowania na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów. Zeszyt uzupełniają artykuły B. Kujawskiego „Podstawy ogłoszenia upadłości" i M. Kowalewskiego „Uwagi o wekslu in blanco", oraz orzecznictwo i wiadomości różne.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ polsk. notarjatu Nr. 24—1935). Ex re pewnej sprawy na terenie b. zaboru austrjackiego powstało ciekawe zagadnienie, czy dopuszczalne jest „Zawarcie umowy przez pełnomocnika z samym sobą"? Dr. T. Rotter, powołując się na cywilny kod. austrjacki (§ 1002 i 1017) i komentarz do tego kodeksu prof. Wróblewskiego, na polski Kodeks Zobowiązań (art. 93 i 94) i komentarz do tego Kodeksu prof. Longchamps de Berrier oraz przytaczając własne argumenty, dochodzi do wniosku, że powyższe zagadnienie winno być rozstrzygnięte twierdząco. W zeszycie I — 1936 r. J. Glass w artykule „O nominacjach notarjalnych" występuje przeciwko nominacji na notarjuszów sędziów i prokuratorów oraz osób „zasłużonych" nie prawników (art. 8 pr. o notar.). Skutek nominacji z art. 8 stanowi faktyczne unicestwienie samorządu notarjalnego, który powinien tworzyć oddzielną korporację prawniczą równoległą do korporacyj sędziów i adwokatów. Wychowańcy notarjalni — aplikanci i asesorzy, zżyci z tym zawodem, będą gorliwie i umiejętnie pełnić swoje obowiązki, będą notarjuszami nie nominalnymi, potrafią osobiście redagować akty i kierować kancelarją, nie wyręczając się pomocnikami. Mianowanie na notarjuszów rozmaitych dygnitarzy sądowych i osób zasłużonych nie powinno się żadną miarą utrzymać pod powagą polskiego prawa o notarjacie.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 12 — 1935), zawiera dokończenie rozprawy prof. S. Glasera „Zabójstwo na żądanie". Autor omawia przestępstwo to na tle Polskiego Kodeksu Karnego (art. 227), który traktuje je jako delictum sui generis, zawierające czynnik przedmiotowy „żądanie" i czynnik podmiotowy „współczucie". W dalszym ciągu artykułu „Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy" prof. S. Gołąb mówi o dążeniu narodowego socjalizmu „do odnowienia" narodu, które ogarnia też i życie prawne. Nie ustawy lecz prawo zwyczajowe, odziedziczone po przodkach, oparte na podstawie rasowej musi być rzeczywistem prawem. Według tych pojęć m. in. wojna nie jest przełamaniem prawa, lecz czynnością prawną. Wobec słabego ma prawo silny żądać odstąpienia mu kraju, gdzieby silny mógł się osiedlić i zyskać miejsce do życia dla potomstwa. W konkluzji uważa prof. Gołąb, że dążenie do zastąpienia dotychczasowego prawa cywilnego niemieckiego przeżytemi już instytucjami pragermańskiemi stworzy circulus vitiosus i może jedynie wypaczyć życie prawne. B. Kobryner „Na marginesie dekretu w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów". Autor rozważa kilka najistotniejszych zagadnień, jakie zrodziła nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów (D. U. 1935 p. 504) — moratorjum mieszkaniowe, ustalenie podstawowego komornego i t. d. Zeszyt uzupełniają artykuły Z. Nagórskiego „Zadania Rad Adwokackich", początek artykułu prof. B. Wróblewskiego „Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem", komunikaty, dotyczące zawodu adwokackiego i urozmaicony dział kronikarski.

NOWA PALESTRA (organ Rady adwok. we Lwowie, miesięcznik Nr. 12 — 1935). Dr. N. Somersztejn w artykule „Umowne prawo zatrzymania" dowodzi, że obligacyjne prawo zatrzymania może powstać również na podstawie umowy stron i w tych przypadkach, w których go ustawa nie przewiduje. Umowa ta jednak nie może sprzeciwiać się ani przepisom ustawy, ani dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu (za dług gry lub zakładu i t. d.). Dr. J. Horszowski „Właści-

wość sądu dla powództwa o zapłatę części wierzytelności pieniężnej przekraczającej w całości 1000 złotych", Sądy we Lwowie — Grodzki i Okręgowy (odwoławczy) trzymają się tej praktyki, że uznają, iż owe powództwa należą do właściwości sądów okręgowych a nie grodzkich. Autor stwierdza, że motywacja odnośnych postanowień sądowych zmierza „okólną drogą" do zachowania odrzuconej przez K. P. C. zasady austrjackiej normy jurysdykcyjnej, przedtem w Małopolsce obowiązującej. Pozatem zeszyt zawiera dwa artykuły adw. Dra W. Pressera i S. S. Okr. Wassermana wzajemnie się uzupełniające w kwestji prawa oddłużeniowego dla rolników w związku z jego nowelizacją. Następnie zeszyt podaje sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia adwokatów Izby Lwowskiej. M. in. zaznacza się, że w Małopolsce przepisy austrjackie nadawały nakazom płatniczym Izby moc egzekucyjną, polskie zaś prawo o ustroju adwokatury ani K. P. C. takiego postanowienia nie zawiera. Obecnie znaczna większość adwokatów Izby lwowskiej nie płaci składek izbowych; powstały ogromne zaległości (w Izbie lwowskiej 1,032,135 złotych). Walne Zgromadzenie wobec tego uchwaliło, że w razie punktualnego opłacania składek, począwszy od grudnia 1935 r., odpisana zostanie w dn. 1 listopada 1936 r. połowa wszystkich zaległości, zaś druga połowa zaległości skreśloną będzie dn. 1 listopada 1937 r., o ile w drugim roku bieżące składki będą regularnie opłacane.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków Nr. 10 — 1935). Dr. Dorożyński „Drożyzna i utrudnianie obrotu prawnego". Wobec deflacji, wzrostu siły nabywczej pieniądza, ogólnej pauperyzacji, znacznego zmniejszenia uposażeń i zarobków cena wszystkich świadczeń, związanych z obrotem prawnym, musi być obniżona. Dzieje się natomiast inaczej. Nowa taksa notarjalna (Dz. Ust. 1935 poz. 517) ustala zbyt wygórowane opłaty, które często uniemożliwiają biedniejszym warstwom korzystanie z usług notarjuszów i podcinają obrót prawny. Tu dopatruje się związku między systemem nominacji notarjuszów a zbyt wygórowaną taksą, która stanowi wydatną dotację dla nominantów. Znajomość przepisów prawnych jest obowiązkowa. Tymczasem cena Dziennika Ustaw, Monitora Polskiego, Dzienników urzędowych Ministrów resortowych jest niepomiernie wysoka. Te wydawnictwa nie mogą stanowić nakładowego przedsiębiorstwa handlowego, dającego zyski; należy obniżyć ceny wszelkich wydawnictw urzędowych, by z nich korzystać mogły jaknajszersze warstwy społeczne, wymaga tego interes publiczny. Orzeczenia Sądów Najwyższych winny być bezpłatnym dodatkiem do Dziennika Urzędowego Minist. Sprawiedliwości. Dr. Z. Fenichel „Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów" — uznaje za nietrafne, nie znajdują się one bowiem w harmonizującej zgodzie z pozostałemi przepisami i między sobą zawierają szereg niejasności, które będą przyczyną sporów. Nie wystarczą tu wyjaśniające okólniki Ministra Sprawiedliwości oraz judykatura; jedynie natychmiastowa nowelizacja odnośnych artykułów dekretu może wątpliwości usunąć i zaoszczędzić stronom niepotrzebnych sporów a sądom niepotrzebnej pracy. Dr. W. Goldblatt w obszernym artykule „Ograniczenie udziału stron w kasacji przez błędną wykładnię" dowodzi, iż orzeczenie Izby Karnej S. Najw. 25.IX. 1935, ustalające, że jedyną prawną podstawą informacji o terminie rozprawy kasacyjnej są wokandy, jest błędne. Sprawa ta omawiana już była na łamach innych czasopism.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, organ komorników). Po kilkumiesięcznej przerwie z braku funduszów wyszedł numer czasopisma tego, zawierający kilka artykułów dotyczących postępowania egzekucyjnego jak J. Strycharczyka „Przepisy art. 616 i 617 K. P. C. w praktyce". As. sąd. M. Piekarskiego „Czy na ziemiach zachodnich R. P. dopuszczalne jest ujawnienie w księdze hipotecznej zajęcia wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką listową oraz zajęcia listowego długu gruntowego"?

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, dwutygodnik Nr. 23 i 24 — 1935). Dr. L. Bar „Licea administracyjne". Ukończenie średniej szkoły ogólno-kształcącej nie jest fachowem przygotowaniem urzędników administracyjnych i samorządowych II kategorji, których liczba przewyższa 40,000. W związku z odbywającą się reformą szkolnictwa autor rozpatruje celowość utworzenia specjalnego typu liceów zawodowych dla kandydatów do służby w administracji państwowej i samorządowej. S. Czerwiński w „Zagadnieniu sterylizacji w świetle prawa" omawia stosowanie sterylizacji, kastracji w pewnych wypadkach przerwania ciąży z punktu widzenia eugeniki i jako środka walki z przestępczością, dochodząc do wniosku, że stosowanie owych zabiegów niezawodnie przyczynić się może do zapobieżenia wzrostu mniej wartościowego, dziedzicznie chorego potomstwa, co musi spowodować zmniejszenie się przestępczości, gdyż według statystyki kryminalnej prawie 50% przestępstw popełniają umysłowo chorzy, degeneraci a w szczególności osoby o zmniejszonej poczytalności. Dr. A. Majkowski

— „Regulamin obrad nowego Parlamentu". Autor podaje treść wszystkich zasadniczych przepisów, odróżniających nowy regulamin od poprzedniego i omawia te różnice. *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (miesięcznik Związku Zrzeszeń Młodych Prawników w Nr. 4/I-ym 1936 r.) zamieszcza J. Świdy „Ustalenie ojcostwa" (zestawienie Noweli 1913 r. z obowiązującemi ustawami austrjacką i niemiecką oraz z projektem Komisji Kodyfikacyjnej), A. Lane „Prawo pracy nowych Niemiec" (referat, wygłoszony w Warszawie przez referendarza sądowego A. Lane, omawiający podstawowe zasady ustaw: przywództwa i honoru społecznego), dr. T. Koszmovsky'ego, prezesa Związku węgierskich aplikantów adwokackich „Młodzi prawnicy na Węgrzech" (Węgry naród prawników — 32% inteligencji zawodowej; wiekszość młodych prawników wstępuje do adwokatury; nominacje sędziów i aplikantów sądowych są zawieszone; w służbie państwowej wszystkie etaty zapełnione; ciężkie bardzo warunki pracy dla młodego prawnictwa), doc. dr. Z. Papierkowskiego „Wyrok łączny", Z. Niżyńskiej-Orłowskiej „Prognoza w prawie karnem" (tablice prognostyczne w razie wprowadzenia do praktyki sądów mogłyby zmechanizować wymiar sprawiedliwości) i A. Nowińskiego „Sprawa ubezpieczeń społecznych aplikantów adwokackich". Zeszyt uzupełnia obszerna kronika zagraniczna i miejscowa zrzeszeniowa. Bogata, różnorodna, rzeczowa treść numeru świadczy najlepiej o rozwoju wydawnictwa i o doskonałem jego kierownictwie.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w Nr. 1/1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: J. Śliwowskiego „XI Kongres Karny i Penitencjarny" (doskonały wybór i wielka ilość tematów zjazdowych a nastręczająca zastrzeżenia atmosfera kongresowa, chęć otrzymania aprobaty przez kongres posunięć ustawodawczych Niemiec), H. Fischa „Więźniowie a ubezpieczenia społeczne" (poza organizacją obowiązującego ubezpieczenia wypadkowego celowem byłoby zastosować do więźniów długoterminowych ubezpieczenie emerytalne pracowników fizycznych), M. Selzera „Zakład wychowawczy w Kaiser - Ebersdorf (pod Wiedniem), jego życie wewnętrzne i organizacja".

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzędn. sąd. i prok., poświęca przeważającą część Nr. 1-go 1936 r. sprawom, związanym z Kongresem urzędniczym, jaki odbył się w dn. 24 listopada 1935 r. Kongres ten na tle dokonanej obniżki płac miał za zadanie: zająć stanowisko przeciwko stałemu pogarszaniu ciężkiego położenia pracowników państwowych, zaznajomić szeroko opinję publiczną z istotnym stanem rzeczy i wskazać środki oraz źródła dochodów i oszczędności i domagać się ich zastosowania. W artykule wstępnym p. t. „Po Kongresie" redakcja stwierdza, że „zachwiane od szeregu lat podstawy egzystencji pracowników w służbie czynnej jak również podstawy praw emerytalnych, nabytych na mocy obowiązujących ustaw, stworzyły stan płynny o wszelkich możliwościach, że może zachwiać się również wiara w jakąkolwiek stabilizację warunków, regulujących byt i prawa ludzi, znajdujących się w służbie publicznej". Na specjalną uwagę w innej coprawda płaszczyźnie zasługują zamieszczone w tymże numerze „Apelu" — „Zgrzyty" pióra Marjana Lubicza, przedstawiające w obrazowej, ironicznej formie wypadki wysoce nagannego zachowania się poszczególnych sędziów w służbie i poza służbą względem urzędników sekretarjatów sądowych. Ubolewając nad tem, wierzymy, że są to nieliczne tylko wyjątki, i że ogół sądowników naszych, owiany duchem prawdziwej demokracji a daleki od kastowego separatyzmu, patrzy na urzędnika sądowego, jako na najbliższego swego współpracownika w służbie wymiaru sprawiedliwości.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, w numerze I-ym 1936 r. w dziale artykułów zamieszcza prace: Stanisława Piątowskiego „O polską myśl filozoficzno-prawną", Marjana Dziewanowskiego „Wojna a pakt Ligi Narodów" (analiza i ocena ograniczeń, wprowadzonych w prawie wojny przez pakt L. N.) i Stanisława Kubiaka „O konjunkturze i jej wpływie na strukturę przemysłu i handlu" (stosunki polskie w okresie 1925 — 1935). Na specjalne podkreślenie zasługuje wym., ciekawy bardzo artykuł S. Piątowskiego z Warszawy, stanowiący przyczynek do unarodowienia naszego prawa. Zagadnienie to, realizowane w specyficznej formie w Niemczech przez „Akademię Prawa Niemieckiego", omawia autor z powołaniem się na dawną naszą literaturę polityczną, zawierającą rdzennie polskie pierwiastki i ujawniającą nurt życia narodowego. *F.*

ROK 1935. Rok ten zasługuje na miano roku nowej Konstytucji, która choć dla wielu zasad tak dalece odmienna od poprzedniej, w rzeczy samej legalizowała tylko poprzednio wytworzony stan faktyczny. Społeczeństwo, znękane stanem gospodarczym, odsuwane w latach ostatnich od spraw publicznych, wytworzyło naogół atmosferę pew-

nej obojętności względem Konstytucji, możliwie, że tylko pozornej. Piśmiennictwo prawnicze poświęciło mało czasu i myśli podstawowym kwestjom ustrojowym. Prawnicy wyjątkowo słabo zasilili nowe Izby prawodawcze. Ustawa 1935 r. o pełnomocnictwach, która wyposażyła Prezydenta R. P. w prawo dekretowania do 15 stycznia 1936 r. zawiera ograniczenie przez Sejm i Senat własnej władzy i stwarza precedens, dający Prezydentowi R. P. prawo dekretowania również i w okresie trwania sesyj parlamentarnych. W r. 1935 wprowadzono w życie zunifikowane prawo upadłościowe i o postępowaniu układowem. Prace Komisji Kodyfikacyjnej nie ustawały — spośród projektów K. Kodyf. najwięcej opinja publiczna zajęła się projektem prawa małżeńskiego i rodzinnego. W zakresie sądownictwa utworzono wydział handlowy przy sądzie okręgowym w Gdyni, inwalidzki sąd administracyjny, wydano rozporządzenie o powoływaniu ławników w sądach pracy drugiej instancji, nastąpiła zmiana rozporządzenia o zasadach zaszeregowania członków magistratury do grup uposażenia oraz zmiana rozporządzenia o aplikantach i asesorach, wydano rozporządzenie o kuratorach nieletnich, o organizacji wyszkolenia straży więziennej, o organizacji i zakresie działalności Instytutu ekspertyz sądowych. W życiu Magistratury, skoncentrowanem w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, jego Oddziałach i Kołach miejscowych panował pewien zastój, podniecany przez czynniejszych działaczy tego Zrzeszenia, nawołujących do przetrwania ciężkiego okresu i zachowania Zrzeszenia na przyszłość, która pozwoli na żywszą i wszechstronniejszą działalność. W adwokaturze ujawniła się dążność niektórych Rad do uzyskania rozporządzenia o zamknięciu listy adwokatów. Na walnych zgromadzeniach adwokatów jak również i aplikantów adwokackich został wysunięty postulat utrzymania w adwokaturze takiego stosunku wyznaniowego, jaki odpowiada procentowi danego wyznania do ogółu ludności. Powołano pierwszą ogólno-polską Radę Naczelną z wyborów. Notarjat wysuwał postulat niemianowania na stanowiska notarjuszów członków magistratury, prokuratury i „osób zasłużonych". Doniosły fakt stanowi dla notarjatu wydanie nowej taksy. W r. 1935 utworzyła się liczna organizacja młodych prawników, obejmująca nietylko aplikantów i asesorów sądowych, notarjalnych i adwokackich, ale również i prawników zatrudnionych w administracji państwowej i samorządowej. Organizacja idzie z prądem czasu, pogłębia wiedzę prawniczą i umiejętnie zabiega w obronie własnych interesów zawodowych. (Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 1 — 1936).

EGZEKUCJA SKŁADEK ADWOKACKICH. Według art. 27 prawa o ustr. adwokatury adwokaci winni wpłacać na potrzeby Izby różnego rodzaju składki roczne. Z powodu pauperyzacji adwokatury wzrosły w niebywały sposób zaległości, które obecnie wynoszą przeszło 2.500.000 złotych; w Izbie Lwowskiej — 1.032.135 zł., Warszawskiej — 930.785 zł. i t. d. W Małopolsce przed wejściem w życie polskiego prawa o ustr. adw. (1 listop. 1932) wystawione przez Rady wykazy zaległości były tytułami egzekucyjnemi. Obecnie i w Polsce Izby lekarskie mają prawo ściągania należności od swych członków w drodze egzekucji administracyjnej. Wobec powyższego i uznając, że w stosunku do adwokatury bardziej jest wskazany tryb egzekucji sądowej, Naczelna Rada adwokacka postanowiła zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o wystąpienie do Izb prawodawczych z wnioskiem, by uchwalić raczyły nowelę do art. 527 K. P. C. tej treści, że wykazy zaległości adwokatów w składkach sporządzone przez Radę Adwokacką stanowią tytuły egzekucyjne.

EUROPA WSCHODNIA. Czasopismo „Wileński Przegląd Prawniczy" (Nr. 1 — 1936) wprowadziło dział „Europa Wschodnia". W słowie wstępnem prof. W. S t a n i e w i c z wskazuje na to, że Wilno, wysunięta na północ reduta polskości, pragnie szukać nowych dróg, po których kroczyć winna polska racja stanu, pragnie mówić Polsce o tem, co się dzieje za jej północnemi i wschodniemi rubieżami. Studja nad zagadnieniami prawnemi u naszych sąsiadów zbliżają najbardziej do ich poznania. W dziale tym umieszczono artykuł W. Świdy, docenta U. S. B. *„Ustawa litewska o ochronie Narodu i Państwa"*. Najbardziej charakterystyczną uzupełniającą obowiązujący na Litwie K. K. rosyjski 1903 r. jest powyższa ustawa z dn. 8 lutego 1934 r. Stanowi ona przejaw dążności kierowania poglądami politycznemi obywateli za pomocą represji karnej i odchyla się od ogólnie przyjętych zasad odpowiedzialności karnej. Ustawa wbrew zasadzie „cogitationis poenam non patitur" wymierza karę za chęć, za zamiar dokonania czynu przestępnego, choćby nie nastąpiło ani przygotowanie, ani usiłowanie. Wprowadzając do stanu faktycznego pojęcie „naruszenie interesu" Państwa lub narodu litewskiego, ustawa nie daje definicji „interesu", co prowadzi w konsekwencji do anulowania w praktyce zasady „nullum crimen sine lege penale". Po kilku innych uwagach autora podany jest pełny tekst powyższej ustawy (38 paragraf.). *„Zadania sądownictwa Z. S. R. R. w wykonaniu planów zbożowych"* — S. Plicha. Żadne posunięcie polityczne i ekonomiczne na terenie Rosji Sowieckiej

nie pozostaje poza zasięgiem i sferą działania sądownictwa sowieckiego. Specjalnie żywy jest udział i rola sądownictwa w walce o należyte wykonanie planu siewnego i zbioru produktów gospodarstwa wiejskiego. Za przestępstwo uważa się ukrycie, bądź obniżenie wykazów urodzaju („Kułackaja podłość"), nie wykonanie w porę zasiewów, zbiorów, omłotu, niedostarczenie terminowe zbiorów do magazynów, dostarczenie ziarna gorszego gatunku, niedbały remont narzędzi rolniczych a najbardziej ciężkie przestępstwo — niewypełnienie w 100% planu „piatiletki". Bacznej uwadze sądu i prokuratury polecono nadzór i opiekę nad końmi. Sądy zalane są powodzią powyższych różnorodnych spraw. Często dochodzenie i rozprawę główną z ogłoszeniem wyroku przeprowadza się w ciągu jednego dnia. Niektóre sądy uprościły sobie zadanie i szereg różnych przestępstw z powyższej dziedziny dokonane przez różne osoby, w różnym czasie ale popełnione w jednym i tym samym sowchozie lub kołchozie sąd łączy w jedną sprawę i rozpatruje łącznie. Sądy są obowiązane prowadzić akcję agitacyjno - wychowawczą wśród kołchozów i sowchozów i temu celowi służą wyjazdowe sesje, by przeprowadzić sprawy na miejscu popełnienia przestępstwa; rozprawa jako środek propagandy musi stanowić lekcję wychowawczą. Według zdania wyższych władz sowieckich działalność sądów i prokuratury nie stoi na należytym poziomie, bo nie utrzymuje się na generalnej linji partji, wpada albo w „prawicowy oportunizm" albo w lewicowe odchylenie „przeceniania represji". Kiedy wymagania polityczne względem życia ekonomicznego wysuwają się na czoło, zadanie sądów jest skomplikowane i trudne, a stosowanie prawa musi szwankować.

WYNIKI EGZAMINU adwokackiego w Warszawie: egzamin adwokacki w grudniu 1935 złożyło pomyślnie 33 aplikantów, nie uzyskało wyniku pomyślnego 24 aplikantów, z nich 6 po raz drugi.

WYKŁADY PRAWA KARTELOWEGO. Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego wprowadzono wykłady prawa kartelowego, które jest obecnie szczególnie aktualne ze względu na stosunki w przemyśle i handlu i prowadzoną akcję czynników rządowych przeciwko sztywnym cenom. Wykłady prawa kartelowego na wydziale prawnym prowadzić będzie docent Uniwersytetu dr. Piotrowski, kierownik referatu kartelowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

AMNESTJA 1936 — Komentarz. Opracowali: Krzysztof Bieńkowski i Artur Miller, prokuratorzy Sądu Najwyższego. Nakład F. Hoesicka.

Sądy i prokuratury zajęte są w dalszym ciągu stosowaniem i wykonywaniem ustawy amnestyjnej z dnia 2 stycznia 1936 r. Jest to, jak wiadomo, szósty skolei akt ustawodawczy w odrodzonej Polsce, wprowadzający *ogólną* amnestję (nie licząc analogicznych amnestyj *częściowych)*. Ponieważ odrodzone Państwo Polskie istnieje niespełna 18 lat, amnestja ogólna przypada u nas przeciętnie co 3 lata. Amnestja, jako *powszechny* akt łaski, z natury rzeczy nie liczący się z właściwościami psychiki poszczególnych jednostek, jest już dziś — w świetle założeń współczesnej polityki kryminalnej — do pewnego stopnia anachronizmem. Jeżeli ma on jeszcze znaczenie w stosunku do t. zw. przestępstw politycznych, jako czynów, których stopień szkodliwości społecznej zależny jest od stopnia siły danego państwa i odporności danego społeczeństwa na ich powtarzanie się i w dodatku przy których „karaniu" nie chodzi przeważnie o „poprawę" jednostki; jeżeli w naszych warunkach kryzysu i ubóstwa szerokich mas mógłby on znaleźć pewne uzasadnienie w stosunku do niektórych kategoryj przestępstw (np. drobne przestępstwa przeciwko mieniu), jako poniekąd wywołanych wzmiankowanemi warunkami ekonomicznemi, to w każdym razie ryczałtowe łagodzenie i umarzanie kar za większość przestępstw pospolitych, przeważnie niewywołanych nędzą lub głodem, przesłankami racjonalnemi usprawiedliwić się nie da. W tym stanie rzeczy amnestja ogólna jest tylko aktem *uczuciowym;* jako taki, akt ten powinien być wypadkiem rzadkim, o ile nie ma on wydać skutków ujemnych, właściwych — wszelkiej pobłażliwości.

Abstrahując jednak od wszystkich tych zastrzeżeń natury teoretycznej, należy liczyć się z tem, że ustawa amnestyjna z dnia 2 stycznia 1936 r. obowiązuje i powinna być wykonana ściśle i starannie. Ustawy amnestyjne są z natury rzeczy krótkie, często zbyt lakoniczne, wskutek czego stosowanie ich w praktyce zazwyczaj wywołuje mnóstwo wątpliwości i rozbieżności, czemu niezawsze nawet zapobiega znajomość motywów ustawodawczych. Wprawdzie ustawa obecna góruje nad poprzedniemi (zwłaszcza trzema pierwszemi) swą pierwszorzędną stroną techniczno-redakcyjną, niemniej i ona wszystkiego wyraźnie przewidzieć nie mogła. W tych warunkach dobry *komentarz* do ustawy będzie pożytecznem jej uzupełnieniem, a w ręku prawnika — praktyka stać się on może nieocenioną pomocą przy prawnem i należytem wykonaniu ustawy.

Praca pp. Bieńkowskiego i Millera czyni w wysokim stopniu zadość wymaganiom doskonałego komentarza. Autorowie z godną uznania sumiennością dali w niej czytelnikowi możliwie kompletny materjał, wymagany do zrozumienia ducha i poszczególnych przepisów ustawy. Nie ograniczyli się oni do przytoczenia tekstu i wyjątków motywów, lecz w pracy swej zgromadzili nadto prawie całe nasze („bogate") orzecznictwo Sądu Najwyższego, oparte na analogicznych przepisach ustaw amnestyjnych. Niezależnie od tego pod każdym artykułem ustawy autorowie przytoczyli obfity i gruntowny komentarz rozumowany, ujęty w szereg *tez*, wyświetlających w sposób krótki i ścisły wszelkie wątpliwości, mogące się nasunąć przy stosowaniu ustawy. Zaletą naukową komentarza jest powiązanie go z zasadami obowiązującego Kodeksu Karnego 1932 r., co czyni go bardziej przejrzystym i zrozumiałym.

Nadmienić wreszcie należy, iż autorowie komentarza są jednocześnie współautorami projektu ustawy amnestyjnej. Okoliczność ta podnosi niewątpliwie wartość tez komentarza, jako pewnego rodzaju wykładni autentycznej ustawy. Wszystkie te zalety sprawiają, iż praca pp. Bieńkowskiego i Millera zasługuje ze wszechmiar na zapoznanie się z nią wszystkich, powołanych do stosowania amnestji. *Z. S.*

PRAWO O POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWEM. Komentarz. Opracował Feliks Zadrowski adw. Str. 64. Warszawa 1936. Księgarnia F. Hoesicka. Potrzebie unifikacji zadośćuczyniło rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.IX. 1934 (D. U. poz. 776). Nowe prawo stanowi samodzielne dzieło prawodawcy polskiego i tylko w bardzo nielicznych punktach zbliża się do tej lub innej dzielnicowej ustawy. Autor, podając tekst nowego prawa, umieścił też wyciągi z 23 ustaw związkowych, w których są normy prawne, dotyczące prawa wywłaszczeniowego. Prawie pod każdym przepisem nowego prawa daje swoje mniej lub więcej obszerne wyjaśnienia, przytacza też odpowiednie orzeczenia N. Tr. Administr., oraz wyciągi z uzasadnienia projektu prawa w opracowaniu Ministerstwa Sprawiedliwości.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Komentarz. Dr. Jan Korzonek S. S. Apel. Str. XIV + 1116. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera tekst polskiego prawa upadłościowego i postępowania układowego wraz z przepisami wprowadzającemi, przepisami ustaw związkowych i dwa skorowidze rzeczowe. Zaznaczając, że celem komentarza jest przystosowanie nowego prawa do potrzeb praktycznych, autor porusza dużą ilość kwestyj wątpliwych, rozstrzygając je przy pomocy gramatycznej i logicznej interpretacji oraz uwzględniając wzajemny związek poszczególnych przepisów w sposób zwięzły bez wdawania się w obszerne wywody teoretyczne. Wydawnictwo ma doniosłe znaczenie dla praktyki sądowej i jak dotychczas stanowi najbardziej pełny i wszechstronny komentarz powyższych ustaw.

ZBYCIE PRZEDSIĘBIORSTWA. Jakób Weber, adw. Str. 136. Warszawa 1936. Księgarnia Hoesicka. Polski Kod. Handlowy, wprowadzając na jedno z naczelnych miejsc pojęcie przedsiębiorstwa, uregulował owo podstawowe zagadnienie prawa handlowego w sposób swoisty i oryginalny, a więc wykładnia tego zagadnienia musi być samodzielna. Autor zajmuje się tak stroną dogmatyczną, jak i praktyczną zagadnienia, dając też i komentarz odnośnych przepisów Kod. Handlowego, Kod. Zob. i K. P. C. w materji przedsiębiorstwa handlowego. Prof. J. Namitkiewicz w przedmowie do powyższej książki stwierdza, że praca J.Webera oparta jest na dokładnem i objektywnem wykorzystaniu materjałów źródłowych oraz doktrynalnych i stanowi jedyną w tym zakresie pracę w polskiej literaturze prawniczej.

KODEKS KARNY I PRAWO O WYKROCZENIACH. Dr. Leon Pejper. Wydanie II. Str. 745. Kraków 1936. Księgarnia Frommera. W ciągu 3 lat od czasu I-go wydania przez autora komentarza do K. K. tak w praktyce jak i w prawniczej literaturze nasunęły się nowe zagadnienia i odmienne pojęcia co do istoty i znaczenia poszczególnych przepisów K. K.; wydano też nowe ustawy, wiążące się przedmiotowo z Kod. Karnym. Dr. Pejper opracował zupełnie na nowo swój komentarz do K. K. Prawie każdy rozdział K. K. autor poprzedza rzeczowem objaśnieniem, obejmującem genezę, znaczenie i celowość odnośnych norm prawnych, podaje w zwięzłym skrócie motywy K. Kodyf., cytuje orzeczenia S. N. a w wielu wypadkach przytacza opinje i uwagi innych komentatorów Kodeksu. Liczne dodatki i skorowidze ułatwiają korzystanie z Kodeksu.

KARTELE WOBEC PRAWA KARNEGO. Leopold Morgulies, adw. Warszawa 1935. Prawo karne często wkracza w dziedzinę stosunków gospodarczych, by zwalczać ich objawy patologiczne. Definicja karteli stanowi dotąd pojęcie sporne. W Polsce pojęcie to ustalono w ustawie z dn. 28.III. 1933, która m. in. pozbawiła możność stosowania do karteli art. 268 K. K. Przestępstwami kartelowemi są: naruszenie przepisów o zgłoszenie do rejestru (karę wymierza Minister H. i Przem.), wy-

konywanie kartelowej umowy rozwiązanej i zawieszonej (o winie rozstrzyga sąd okręgowy) i utrudnienie kontroli kartelowej (sprawę rozpoznaje sąd grodzki). Pozatem za odmowę złożenia wyjaśnień i zeznania przed dyrektorem Instytutu badania cen wymierza się grzywnę do 2000 zł., od którego to orzeczenia służy odwołanie do sądu okręgowego w trybie art. 640 K. P. K. W końcu autor wykłada zasadnicze podstawy cudzoziemskich ustaw o kartelach (Francja, Niemcy, St. Zjednoczone A. P., Norwegji i t. d.).

AMNESTJA 2 STYCZNIA 1936 R. wraz z komentarzem i orzecznictwem — opracowali d r. S. G e l e r n t e r i J. R u f f adwokaci. Str. 148. Warszawa 1936. Księg. Prawnicza, Senatorska 8. Amnestja ta jest jedną z najszerszych polskich ustaw amnestyjnych, jeśli chodzi o zakres i rodzaj czynów nią objętych, nie jest jednak najgłębszą pod względem rozpiętości szczebli w drabinie darowania i łagodzenia orzeczonych kar. Autorzy treść każdego przepisu rozważają pod kątem jego praktycznego zrealizowania, sięgając m. in. do miarodajnego materjału zawartego w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dotyczącego poprzednich amnestyj a mającego znaczenie i dla niektórych norm obecnej amnestji, podają wyciągi z uzasadnienia projektu rządowego oraz przytaczają poglądy niektórych teoretyków prawa karnego. Ponieważ wszystkie amnestje polskie zawierają niektóre zasady wspólne, autorzy załączyli tekst trzech poprzednich ustaw amnestyjnych — z dn. 6 lipca 1923 r., z dn. 22 czerwca 1928 i z dn. 21 października 1932 r.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt XVI Encyklopedji podręcznej prawa prywatnego (str. 935 — 998) pod redakcją Fr. Zolla i J. Wasilkowskiego, zawierający artykuły — „Moratorjum" i „Morskie prawo handlowe" 2) Zeszyt XIV Encyklopedji podręcznej prawa karnego pod redakcją prof. W. Makowskiego (str. 845 — 907) zawierający „los, lotnictwo, łagodzenie kary, ławnik... międzynarodowe prawo karne" 3) Zeszyt XII 1935 miesięcznika „Orzecznictwo sądów polskich", zawierający 45 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. i 3 glossy, 20 orzeczeń Izby Karnej S. N. i 2 glossy i 70 orzeczeń N. Tryb. Administr. 4) Broszura — dekret Prezydenta R. P. 14.XI. 1935 o obniżce komornego w opracowaniu mgr. L. Raczyńskiego. Ks. Prawnicza, Senatorska 8 i 5) Numer 28-my kartkowej bibljoteki orzecznictwa, zawierający 50 orzeczeń sądowych do postępowania egzekucyjnego. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyt 12 z r. 1935. Z pomiędzy kilku zawartych tam artykułów większość omawia kwestję zasady wodza t. j. Führerprinzip'u. Tak więc sędzia d r. E i c h h o r n z Berlina rozważa sprawę wiązania sędziego ustawą w ten sposób, że w stosunku do ustaw, które weszły w życie przed zapanowaniem nar.-socjalizmu, sędzia powinien badać, czy dyspozycje ich nie zostały obalone przez ruch nar.-socjal. albo nie są jemu przeciwne; w tym względzie wielką pomoc okazać może prawo zwyczajowe, zgodne z zasadami nar.-socjal., które nie są niczem innem, jak wyrazem zakorzenionych w ludzie pojęć prawnych i właściwego mu naturalnego ładu; do tego musi się sędzia stosować, pamiętając, że nie jest on „kierownikiem woli ludu", lecz tylko strażnikiem poszanowania w nim „woli wodza"; z drugiej znów strony nar.-socjalizm, dając posłuch akcentowanej w słowie i piśmie przez wybitnych mężów stanu i teoretyków prawa zasadzie — wiązania sędziego ustawą — nowelizuje poszczególne ustawy w duchu ludowym i w ten sposób coraz bardziej ułatwia zadanie sędziego. W wypadku, gdy stan faktyczny, rozpatrywany przez sędziego, nie jest objęty ustawą, sędzia musi uciekać się do wykładni, w której jako wolę prawodawcy należy przyjąć wolę wodza, rządu i t. p. a jako ogólne zasady należy uwzględnić wyłącznie zasady nar.-socjalizmu; wreszcie w razie, gdy nawet drogą wykładni sędzia nie zdoła znaleźć odpowiedniej normy prawnej dla danego stanu faktycznego, to może sam stać się prawodawcą i rozstrzygnąć sprawę tak, jakby to uczynił prawodawca nar.-socjalistyczny. Wymieniając cały szereg orzeczeń sądowych, zawierających tego rodzaju wykładnię ustaw i rozporządzeń, autor wspomina również o charakterystycznej dla wykładni noweli do prawa o postępowaniu karnem i ustroju sądów — z dn. 28 czerwca 1935 r. tej treści, że każda Izba (senat) Reichsgericht'u może nie rozpatrywać sprawy, opartej na dawnej ustawie, a sądy niższe są władne również nie uznawać tego rodzaju orzeczeń Reichsgericht'u za wiążące dla siebie, jakoteż sprawdzać czy wykładnia tego sądu odpowiada nowym pojęciom prawnym. W końcu autor wyraża zadowolenie, iż komisja prawa karnego w części ogólnej przyszłego niemieckiego prawa karnego postawiła wyraźnie sędziemu za obowiązek, nie trzymać się przy wykładni ustawy jej dosłownego brzmienia, lecz rozstrzygać

według jej ducha i celu, które musi wydedukować z jej myśli podstawowej, ze zdrowego poczucia ludowego oraz publikacyj wodza.

Rozpatrując obowiązki względem społeczeństwa i stron pomiędzy sobą w procesię cywilnym, sędzia dr. Engelhardt wywodzi, że proces cywilny jest nietylko walką obywateli o prawo, lecz służy również do utrzymania „spokoju prawnego“ w społeczeństwie; dlatego należy przestrzegać w myśl założeń nar.-socjal. dwojakiego rodzaju obowiązków — względem ogółu i stron między sobą; do pierwszych należą: niezajmowanie sądów sprawami bagatelnemi i takiemi, które mogą być załatwione w inny sposób; nieprzewlekanie procesu, gdyż jego szybkość jest specjalną troską nar.-socjal. i nieobciążanie kosztami procesu prowadzonego na prawie ubogich; w tej dziedzinie autor proponuje powoływanie do sprawy świadków i biegłych za uprzednią zgodą sądu, od któregoby również zależała kwestja ich wynagrodzenia; jako obowiązki w tej dziedzinie względem ogółu autor wymienia rzetelne określanie wartości sporu oraz poszanowanie prawomocnego wyroku. Do obowiązków stron między sobą autor zalicza przedewszystkiem rycerskie, jak przystoi nordyckiemu mężowi, prowadzenie sporu; w tym celu powinno się przestrzegać dwóch warunków: 1) jawności w procesie, by nigdy strona przeciwna nie została niespodziewanie zaskoczona i miała czas na przygotowanie się do odpowiedzi przeciwnikowi i 2) kierowania się prawdą, gdyż kłamstwo równa się tchórzostwu i nie przystoi niemcowi rasy nordyckiej.

W dziale kroniki czasopismo przytacza pismo dr. Wilhelma Weimara z Kolonji, użalające się na to, że w wyrokach sądów niemieckich trafiają się dość często cytaty z dzieł prawników żydowskich, co autor uważa za zniewagę dla narodu, który tworzy naukę prawa na podstawie rasizmu, by zastąpić formalistyczne na żydowskiem podłożu oparte prawo rzymskie — prawem życiowem, gruntującem się na poczuciu ludowem.

Jako odpowiednik do tego pisma przytoczony jest okólnik prezesa Kammergericht'u zalecający, by w celu niepodważania zaufania ludności do sądów i uniknięcia protegowania żydowskich adwokatów ze szkodą dla aryjskich — sądy nie posiłkowały się przy wydawaniu i uzasadnianiu wyroków i postanowień dziełami i artykułami autorów żydowskich.

Pozatem zamieszczone są biuletyny z posiedzeń Akademji prawa niemieckiego, dotyczące udziału w „International Law Association“; zastrzeżono tam, iż żaden żyd nie może być przedstawicielem nauki prawniczej niemieckiej — i że język niemiecki musi być równouprawniony przy rozprawach.

Wreszcie znajduje się sprawozdanie z odczytu wygłoszonego w gmachu Reichsgericht'u przez dr. Waldmann'a o nar.-socjalistycznej filozofji prawa, gdzie wypowiedział się prelegent m. in. na temat roli sędziego a mianowicie, aby w przyszłości powstał jednolity typ sędziego — autorytatywnego i rzeczoznawcy, typ — królewskiego sędziego (der königliche Richter); dlatego też prelegent uważa za nieodzowny postulat przyszłości — wyeliminowanie sędziego z pośród ogółu urzędniczego.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt I ze stycznia r. b. zawiera artykuł dr. Ernsta Swobody prof. uniw. niem. w Pradze o najmie i dzierżawie, gdzie autor, sięgając jeszcze do czasów babilońskich, przeprowadza różnicę w znaczeniu gospodarczem pomiędzy temi dwoma pojęciami; decydującym pierwiastkiem, rozróżniającym najem i dzierżawę, jest wola stron określająca sposób korzystania z rzeczy umownej, samo zaś używanie rzeczy nie może stanowić dzierżawy; przytaczając różne na ten temat przykłady i ustawy, autor cytuje również treść art. 409 i 414 Polskiego Kodeksu Zobowiązań.

W dziedzinie kroniki znajduje się odezwa stowarzyszenia sędziów i prokuratorów, iż, wobec zamierzonych przez rząd kroków oszczędnościowych, kierownictwo Izby urzędniczej (której część składową stanowi stowarzyszenie) na audjencji u kanclerza przypomniało mu o poprzedniem przyrzeczeniu, że urzędnicy nie zostaną więcej w niczem pokrzywdzeni.

Następnie zamieszczone jest sprawozdanie z ogólnego zebrania sędziów austrjackich z dnia 14.XII. 1935 r., na którem minister sprawiedliwości dr. Wintersteín wygłosił przemówienie, będące szczerem wspomnieniem ministra z czasów, gdy pracował w nieopalanym nieodpowiednim na sąd budynku, po skąpym obiedzie, jak również i o czasach, gdy w różnych budynkach sądowych Austrji marznący i głodujący sędziowie rozstrzygali sprawy, w których kwota sporna wydawała się im w porównaniu z ich głodowemi uposażeniami wprost fantastyczna; sprawność i hart ducha sędziów tej epoki odcinały się żywo od ówczesnego zła korupcji, jaka przenikała szerokie warstwy ludności; aczkolwiek te czasy minęły, to jednak, zaznacza mi-

nister, i obecnie każdy, kto w Austrji chce być sędzią, musi zgóry wyrzec się wygodnego życia; minister skłonny jest powoływać do sądownictwa synów sędziowskich dlatego, że ci młodzi ludzie, jako dziedzictwo, czasami jedyne, posiadają — skromny, prosty tryb życia i samodzielne, niezależne wypełnianie obowiązków; wreszcie poruszył minister sprawę przydziału sędziom licznych aplikantów i asesorów do pomocy, wreszcie niezawisłość sędziowską, która już jest zawarowana przez konstytucję, a do której dochodzi niezawisłość rzeczowa (sachliche) — a mianowicie — niczem nie skrępowana swoboda w ocenie dowodów.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt podwójny Nr. 4/5 tomu 106. Zamieszczony jest tam m. in. artykuł sędziego z Lipska dr. Schwartz'a o nowelach karnych z czerwca r. ub. — t. j. ustawy i rozporządzenia wykonawczego, dotyczących zapobiegania przybywaniu chorego potomstwa. Autor, uważając te nowele za jedne z wytycznych przyszłej reformy prawa karnego, czyni szereg uwag co do tejże reformy, zastanawiając się nad główniejszemi jej podstawami; między innemi podkreśla potrzebę stosowania analogji w celu wypełnienia luk w prawie tak materjalnem jak i proceduralnem; autor przytacza szereg przykładów m. in. wypadek aberratio ictus — omówiony na łamach „Głosu Sądownictwa“, a więc jeśli przez omyłkę zabita zostanie jedna osoba zamiast drugiej, to, powiada autor, według dotychczasowego kodeksu — uznanoby to za usiłowanie zabójstwa jednoczynnie z omyłkowem zabójstwem; w przyszłości drogą analogji z dolus generalis można będzie zakwalifikować ten przypadek jako dokonane zabójstwo; przechodząc następnie do procedury karnej, autor m. in. podkreśla, że w myśl „Führerprinzip'u wyłącznym gospodarzem i kierownikiem postępowania karnego przygotowawczego winien być prokurator, i tylko w wyjątkowych skomplikowanych sprawach ma prawo uciekać się do pomocy sądowej t. j. sędziego śledczego, który w razie niezgodzenia się na wniosek prokuratora może odwołać się do sądu orzekającego; przodownictwo prokuratora ustaje przed obliczem „królewskiego sędziego“.

W artykule p. t. „Nadzieje i projekty“ — em. prezes senatu Reichsgericht'u w Lipsku dr. Adolf Lobe omawia wnioski rządowej komisji prawa karnego, powołanej, jak wiadomo, w celu opracowania przyszłego niemieckiego kodeksu karnego; uwagi te dotyczą poszczególnych działów prawa karnego, jak ochrony siły i spokoju narodu, ochrony duchowego życia narodu, a więc przestępstw przeciwko religji, zmarłym, małżeństwu, rodzinie i wreszcie ochrony przewództwa w narodzie — stąd przestępstwa polityczne, jak zamachy na to przewództwo w postaci np. zabójstwa wodza i kanclerza państwa.

W związku również z przygotowaniem nowego prawa karnego, a więc i procedury prof. Oetker omawia poszczególne etapy procesu karnego, uważając pomiędzy innemi za uwłaczające powadze władzy państwowej stawianie prokuratora jako „strony“ narówni z oskarżonym, gdy tymczasem nie może być mowy o równości tych stron, bo prokurator ma przecież za zadanie wspólnie z policją kryminalną ogólne zwalczanie przestępstw przy pomocy najbardziej nowoczesnych, skutecznych sposobów.

Zagadnienie karalności czynów, spełnionych w stanie zamroczenia, omawia prof. von Weber z Jeny z powodu ustawy o pijaństwie, która weszła w życie jeszcze w styczniu 1934 i uzupełniła istniejącą w tej dziedzinie lukę; przyczem w konkluzji zaleca, iżby tego rodzaju czyny, gdy w grę wchodzi alkohol, sądy traktowały z największą oględnością i łagodnością, biorąc pod uwagę specjalny stan zamroczenia.

Wreszcie kwestję bezkarności czynów dodatkowych przy głównem przestępstwie t. zw. „Nachtaten“ rozważa sędzia dr. Albert Diller, jako nie uregulowaną ustawowo a w praktyce w zbyt szerokie ujętą ramy; Reichsgericht uznaje bezkarność tych czynów, jako nie naruszających ponownie żadnego prawa ani interesu, gdy np. złodziej skradzione rzeczy ukrywa lub skłania pasera do kupna; autor proponuje ograniczenie bezkarności, jeśli Nachtat stanowi przejaw dalszego napięcia woli występnej sprawcy lub zawiera cechy pomocnictwa albo współsprawstwa.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyty 21 i 22 z grudnia r. ub.; znajduje się tam artykuł dr. Egon'a Schwelbe adw. z Pragi, zawierający uwagi do ministerjalnego projektu nowelizacji niektórych przepisów prawa o Najw. Sądzie Admin. w celu odciążenia tego sądu oraz przyśpieszenia postępowania; jest to projekt t. zw. małej reformy, przewidujący pomiędzy innemi podniesienie z 200 do 1000 koron wartości sporu warunkującej właściwość tego sądu; termin 60-dniowy na odwołanie się w sprawach karno - administracyjnych — nie dopuszczalna jest skarga do tego sądu, o ile kara pozbawienia wolności nie przenosi 8 dni a grzywna 500 koron.

Ze złośliwą ironją omawia prof. dr. Robert Neuner z Pragi ustawy Niemiec z 15 września i 18 października r. ub., dotyczące ochrony niemieckiej krwi

i czci oraz zdrowia małżeńskiego, a wymierzone przeciwko małżeństwom mieszanym t. j. żydów z nieżydami; autor przypomina na wstępie, że w r. 339 cesarz Konstantyn wydał prawo, grożące śmiercią żydowi za poślubienie chrześćjanki i zabraniające mu również trzymania niewolników — chrześćjan; ten zakaz potwierdził Justynian; w niektórych stanach Ameryki Półn. jak Kalifornja, Arizona i in. jest zabronione małżeństwo białych — z czarno- żółto- i czerwono-skórymi; omówiwszy ważniejsze punkty ustaw niemieckich, autor porównywa je z niektóremi przepisami czechosłowackiemi, dotyczącemi małżeństwa cudzoziemców w Czechosłowacji, że np. zdolność prawna cudzoziemca do zawarcia małżeństwa określa się według praw jego ojczyzny, z tego więc wynika, że ograniczenia, wynikające z ustaw Niemiec co do małżeństw mieszanych z żydami, obowiązywałyby w Czechosłowacji w razie zawierania tam małżeństwa przez obywatela niemieckiego. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Pierwszy numer z r. b. czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" rozpoczyna wstępny artykuł przewodniczącego zrzeszenia sędziów, Dra Karola Prażaka p. t. L e x c i v i u m d u x. Autor, stwierdzając zadowolenie moralne, jakiego doznała organizacja sędziowska z powodu uchwały komisji budżetowej Sejmu, która wezwała rząd, by jaknajrychlej przystąpił do resystemizacji personelu sędziowskiego w sposób, mogący uczynić go zdolnym do podołania zadaniom chwili obecnej, podkreśla, że nie jest to wszystko. Należy bowiem jeszcze przełamać opór czynników, stojących blisko skarbu państwa, które dotąd tłumiły w zarodku każde przedsięwzięcie, zmierzające do naprawy stosunków w sądownictwie. Zdaniem autora, nakład na najniezbędniejsze reformy w sądownictwie nie obciążyłby budżetu. Pokrycie odpowiednich kosztów istnieje już we wpływach, pochodzących z podwyżki opłat sądowych, wprowadzonej na wniosek organizacji sądowniczej, a która to zwyżka nie została dotąd wykorzystana we właściwym celu. Organizacja sędziowska domaga się przeto, by podwyżki tej użyto przedewszystkiem na korzyść samego sądownictwa jako projektodawcy. Pod tym względem organizacja doznaje poparcia ze strony większości stronnictw politycznych i ufa, że usiłowania jej zostaną uwieńczone skutkiem, zwłaszcza, że idzie tu przedewszystkiem o interes państwa. Tymczasem stwierdzić należy, że szereg naglących potrzeb oczekuje zaspokojenia, jak zwiększenie personelu a następnie wyposażenie sądownictwa w środki techniczne, zaprowadzenie urządzeń higienicznych i reforma obecnego systemu płac. Tylko przez zaspokojenie powyższych potrzeb może być zagwarantowane prawne bezpieczeństwo w państwie, którego rękojmię dają prawidłowo funkcjonujące sądy, stanowiąc podwalinę bytu państwowego, według sformułowanej przez Rzymian zasady „Lex civium dux".

Docent Dr. J. Grnia w artykule p. t. „S ę d z i a, a u r z ę d n i k a d m i n i s t r a c y j n y", wskazuje na to, że sądy obdarzone są prawem badania mocy obowiązującej norm prawnych, które mają stosować, podczas gdy organy administracyjne w prawo takie nie są wyposażone, i pod tym względem zdane są na nakaz lub przymus ze strony przełożonych. Błędem byłoby dopatrywanie się w funkcji sędziego jedynie normotwórczej działalności sądu, jako organu stosującego prawo, co miałoby na równi stawiać sąd i urząd administracyjny. Pogląd taki nie wyczerpuje istoty niniejszego zagadnienia, między sądami a urzędami administracyjnemi istnieje rozdział bardzo głęboki, w tem się szczególnie ujawniający, że podczas gdy urzędy administracyjne są powołane jedynie do stosowania poszczególnych norm prawnych, sądy mają przedewszystkiem charakter organów ochrony prawnej.

Zamierzona w obecnym czasie reforma ustawy o najwyższym sądzie administracyjnym wywołała w prasie prawniczej szereg uwag krytycznych zwłaszcza na temat projektowanego ograniczenia skarg do tego sądu oraz ze względu na mające nastąpić usunięcie z dotychczasowej ustawy przepisu, według którego połowa członków, zasiadających w każdym zespole orzekającym, musi posiadać kwalifikacje sędziowskie. Na temat powyższej reformy zabiera również głos redakcja „Soudcovskich Listów", wskazując na brak zasięgnięcia opinji w tym przedmiocie u czynnika najbardziej miarodajnego a mianowicie u najwyższego sądu administracyjnego w jego ogólnym składzie. Brak ten zastąpić miałby samoistny projekt ministerstwa spraw wewnętrznych, które dąży do tego, aby w każdym zespole zasiadali wyłącznie specjaliści w danym dziale administracji. Prowadziłoby to w konsekwencji do wyeliminowania czynnika sędziowskiego z orzecznictwa w najwyższym sądzie administracyjnym, co osłabiłoby w znacznym stopniu gwarancję bezstronności w orzekaniu. Za nie odpowiadający duchowi czasu, należy także uznać projekt podwyższenia opłat

w postępowaniu przed tymże sądem oraz postanowienie, że opłaty obciążają także osoby wygrywające sprawę. Ograniczenie prawa skargi w sprawach, w których chodzi o przedmiot małej wartości, mające powstrzymać napływ spraw do powyższego sądu, gdzie ich obecnie zalega 14000, należy uznać za niecelowe. Natomiast należałoby domagać się, by w celu ulżenia temu sądowi i usprawnienia jego działalności, bądź wyposażono go w większy personel, bądź zarządzono, aby instancje administracyjne stosowały się do zasad orzecznictwa i aby najwyższy sąd administracyjny posiadał specjalne biuro pomocnicze do prowadzenia ewidencji i publikacji wydawanych orzeczeń.

W dziale spraw różnych przytoczono w streszczeniu przemówienie posła Dra Stransky'ego w charakterze sprawozdawcy na komisji budżetowej parlamentu, w którem to przemówieniu sprawozdawca za główną przyczynę kryzysu w sądownictwie uznał niedostateczną systematyzację. Stwierdził następnie fakt stałego obniżania budżetu ministerstwa sprawiedliwości i wynikające stąd ujemne skutki dla wymiaru sprawiedliwości. Na przyszłość, zdaniem sprawozdawcy, minister sprawiedliwości, chcąc uczynić zadość najpilniejszym potrzebom sądownictwa, nie może w swych żądaniach stawać się zbyt skromnym. *A. T.*

BUŁGARJA.

Numer grudniowy 1935 r. organu Zrzeszenia sędziów bułgarskich „SUDIJSKI VESTNIK" poza licznemi artykułami (w tej liczbie na aktualny bardzo na terenie Bułgarji temat, pozostawiających wiele do życzenia „stosunków pomiędzy sędziami a adwokaturą") poświęca artykuł wstępny sprawozdaniu z pierwszego zetknięcia się Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziowskiego na odpowiedniej audjencji z nowym Ministrem Sprawiedliwości D. Peszevem, b. długoletnim członkiem tegoż Zarządu i jednym z najczynniejszych redaktorów sędziowskiego organu prasowego. Prezes Zrzeszenia w dłuższem przemówieniu wskazał na najważniejsze postulaty sądownicze i bolączki życia sądowego a więc rozszerzenie zasady nieusuwalności i niezawisłości na całą prokuraturę, reforma postępowania dyscyplinarnego (np. niewszczynanie spraw drobnych w wypadkach sporadycznych), skasowanie zbyt częstych delegacyj sędziów do różnych Komisyj na terenie innych Ministerstw, sprawa przepracowania sędziów i przeciążenia sądów i t. p. Minister Peszev, zapewniwszy Zarząd Zrzeszenia o najżyczliwszem ustosunkowaniu się swem do wyłuszczonych postulatów sądowniczych, zaznaczył pomiędzy in., że zdecydowany jest na *rozszerzenie zasady nieusuwalności i niezawisłości*, z której korzysta prócz sędziów także prokuratura wyższych instancyj, — również na prokuraturę sądów okręgowych, chcąc widzieć w każdym *prokuratorze — „pełnego autorytetu i całkowicie niezależnego przedstawiciela interesu publicznego przed sądem"*. W końcu *Minister Sprawiedliwości* podkreślił, że *uważa Zrzeszenie sędziów i prokuratorów — za najbliższego swego doradcę.*

Tego rodzaju prawdziwie obywatelski, demokratyczny stosunek bułgarskiego Ministra Sprawiedliwości do sądownictwa spotka się bezwątpienia z wysokiem uznaniem ze strony magistratury sądowej wszystkich prawdziwie kulturalnych krajów świata.

F.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, naczelny organ prasowy Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich w numerze podwójnym za wrzesień — październik 1935 r. zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących praktyki sądowej głównie z dziedziny prawa cywilnego. Prof. dr. E. Hadović omawia „instytucję akredytywy", dr. I. Steinmetz występuje z uwagami i wnioskami w sprawie projektu kodeksu cywilnego, F. Sardelić rozważa kwestję „wyłączania sędziów w procesie cywilnym", prof. L. Tauber mówi o „odstąpieniu od umowy kartelowej", S. Potočnik — o pełnomocnictwie procesowem pełnomocnika, korzystającego z prawa ubogich i t. d. W dziale prawa karnego D. Rančić omawia sprawę grzywny i zastępczego pozbawienia wolności a P. Žorž — zadania państwa i społeczeństwa w dziedzinie opieki nad nieletnimi. W rozdziale „Sądy i sędziowie" B. Petrović i M. Manojłović rozważają sprawę niezawisłości sędziowskiej i jej gwarancyj, P. Łasić zaś — sytuację materjalną sędziów w porównaniu z położeniem innych funkcjonarjuszy państwowych, korzystających z różnego rodzaju dodatków służbowych. Kronika zawiera sprawozdanie szefa departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości N. Pachorukowa o projektach: morskiego prawa handlowego i pragmatyki sędziowskiej, gwarantującej sędziom — nieusuwalność, nieprzenaszalność i całkowitą niezawisłość w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Zgodnie z odnośnym postulatem Zrzeszenia sędziowskiego uregulowana została sprawa specjalnego Funduszu pomocy dla sędziów. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI MIĘDZY MAŁŻONKAMI W CELU ZABEZPIECZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ ŚRODKÓW UTRZYMANIA DZIECIOM I ŻONIE. Art. 1595 k. c. Nap.

Dla ważności sprzedaży na podstawie art. 1595 k. c. jest niezbędne, zgodnie z ustalonym poglądem doktryny i orzecznictwa, aby sprzedaż dokonana została w celu umorzenia długu męża na rzecz żony, zbycie przeto nieruchomości na rzecz żony przez męża, — który wspólnie z żoną ma obowiązek utrzymywania dzieci (art. 237 k. c. p.) — w celu ewentualnego zabezpieczenia na przyszłość środków utrzymania dzieciom i żonie, nie może stanowić wyjątku od ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1595 k. c. 14.VI. 1935 r. C. I. 3048/34.

CZASOWE WZNOWIENIE BEZ ZEZWOLENIA SĄDU DUCHOWNEGO WSPÓLNEGO POŻYCIA ROZSEPAROWANYCH MAŁŻONKÓW A MOC OBOWIĄZUJĄCA PIŚMIENNEGO ZOBOWIĄZANIA MĘŻA CO DO ALIMENTACJI ŻONY. Art. 74 pr. o małż. z 1836 r. i art. 268 k. c. p.

Piśmienne zobowiązanie męża co do alimentacji żony (w związku z orzeczoną wyrokiem katolickiego sądu duchownego seperacją małżonków na czas nieograniczony z winy męża) nie traci mocy obowiązującej w razie faktycznego tylko i czasowego wznowienia wspólnego pożycia obojga małżonków, należytą sankcją prawną niewzmocnionego (art. 74 pr. o małż. z 1836 r. i art. 268 k. c. p.). 13.III. 1935 r. C. I. 2111/34.

ROZWÓD — WŁAŚCIWOŚĆ PRAWOSŁAWNEGO SĄDU DUCHOWNEGO DO WYRZECZENIA ROZWODU NA PODSTAWIE POZWU MAŁŻONKA PRAWOSŁAWNEGO PRZECIWKO EWANGELICZCE W PRZYPADKU WNIESIENIA PRZEZ NIĄ POZWU WZAJEMNEGO PRZECIWKO PRAWOSŁAWNEMU. Art. 196 prawa o małż. z 1836 r.

Prawosławny sąd duchowny jest właściwy na podstawie art. 196 pr. o małż. z 1836 r. do wyrzeczenia rozwodu małżonka prawosławnego z ewangeliczką i wyrok tegoż sądu jest obowiązujący dla obojga małżonków, jeżeli zapadł nietylko na skutek pozwu strony prawosławnej przeciwko ewangeliczce, lecz i na skutek jej pozwu wzajemnego przeciwko prawosławnemu, jeżeli zatem obydwie strony zwróciły się do prawosławnego sądu duchownego o wyrzeczenie rozwodu, a jedna z nich była uprawniona do wytoczenia takiego procesu. 20.III. — 9.IV. 1935 r. C. I. 2546/34.

SKARGA POSESORYJNA A PRZEJŚCIE SPORNEGO GRUNTU W POSIADANIE STRONY POZWANEJ NA ZASADZIE PRAWOMOCNEGO ZARZĄDZENIA WŁADZY ADMINISTRACYJNEJ. Art. 531 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W interesie porządku publicznego leży zabezpieczenie wszelkiego posiadania przed gwałtem, tem niemniej jednak, jeżeli w toku postępowania sądowego grunt, o który toczy się spór posesoryjny, przeszedł w posiadanie strony pozwanej na zasadzie prawomocnego zarządzenia władzy administracyjnej, działającej w granicach swej kompetencji, uznać należy, iż wytoczona akcja posesoryjna traci podstawę bytu prawnego, jako bezprzedmiotowa. 19.III. 1935 r. C. I. 1608/34.

ODDALENIE POWÓDZTWA O PRAWO WŁASNOŚCI DO NIERUCHOMOŚCI OPARTE NA SĄDOWNIE ZATWIERDZONYM TESTAMENCIE NA PODSTAWIE ZARZUTU NIEWAŻNOŚCI TEGO TESTAMENTU. Art. 1066^{10} i 1066^{12} t. X cz. 1 Zw. Pr.

W sporze o prawo własności do majątku nieruchomego, oparte na sądownie zatwierdzonym testamencie, sąd nie może oddalić powództwa, uznając taki testament za nieważny jedynie na podstawie zarzutu w tym względzie strony pozwanej, prawo bowiem wyraźnie ustanawia odrębny tryb postępowania dla obalenia zatwierdzonych testamentów, ograniczając możność wytoczenia takich powództw dwuletnim terminem (art. 1066^{10} i 1066^{12} t. X cz. 1 Zw. Pr.). 13.III. 1935 r. C. I. 1676/34.

SPADKOBRANIE — MIĘDZY MAŁŻONKAMI POD RZĄDEM T. X CZ. 1 ZW. PR.; WYDZIELENIE POZOSTAŁEMU PRZY ŻYCIU MAŁŻONKOWI Z MAJĄTKU ZMARŁEGO WSPÓŁMAŁŻONKA CZĘŚCI WDOWIEJ; TRYB UDOWODNIENIA ŻĄDANIA WYDZIELENIA CZĘŚCI WDOWIEJ. Art. 1152 — 1153 t. X cz. 1 Zw. Pr.

I. Wymaganie art. 1152 t. X. cz. 1 Zw. Pr. co do obowiązku złożenia podania o wydzielenie pozostałemu przy życiu małżonkowi z majątku zmarłego współmałżonka wdowiej części nie jest wywołane koniecznością legalizacji uprawnień małżonka i spowodowania ingerencji władzy, lecz ma jedynie na celu stwierdzenie przez pozostałego przy życiu małżonka stanowczej woli skorzystania z przypadającego mu udziału spad-

kowego. II. Składanie podania do sądu o wydzielenie części wdowiej jest zbędne, jeżeli spadkobiercy zmarłego współmałżonka dobrowolnie sami tę część już wydzielili żyjącemu małżonkowi. III. Stanowcze życzenie małżonka otrzymania części wdowiej może być stwierdzone również przez inne, poza wystąpieniem do sądu, dowody. IV. Prowadzenie układów o wydzielenie części wdowiej jest żądaniem wydzielenia przewidzianem w art. 1152 t. X cz. 1 Zw. Pr. 6.II. 1935 r. C. I. 842/34.

PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH OPIEKUNOWI MASY SPADKOWEJ W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM. Art. 1235 t. X cz. 1 Zw. Pr., art. 7 ustawy z dnia 31. VII. 1919 r. o prawach, obowiązujących w okręgu sądowym białostockim w zakresie sądownictwa (Dz. pr. Nr. 64 poz. 382) i art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

W okręgu sądowym białostockim opiekun masy spadkowej, żądający przyznania prawa ubogich, winien złożyć odpowiednie zaświadczenie właściwej opiekuńczej władzy nadzorczej, którą w myśl art. 1235 t. X cz. 1 Zw. Pr. w związku z art. 7 powołanej ustawy jest sąd grodzki ustanawiający opiekę. 26 III. 1935 r. C. I. 37/35.

ZASTAW NIERUCHOMOŚCI I AKT POŻYCZKI W AKCIE PRYWATNYM. Art. 1642 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Akt zastawu nieruchomości, czyli akt pożyczki na zastaw nieruchomego majątku, składa się w istocie z dwóch umów: pożyczki i zastawu; pożyczka w tym przypadku jest umową główną i należy do rzędu zobowiązań osobistych, umowa zaś zastawu stanowi zobowiązanie dodatkowe, ustanawiające prawo rzeczowe wierzyciela do majątku, będącego zabezpieczeniem wypożyczonej sumy; ponieważ zastaw majątku nieruchomego w myśl art. 1642 t. X cz. 1 Zw. Pr. winien być sporządzony w formie aktu urzędowego, umowa zaś pożyczki dla swej ważności formy tej nie wymaga, więc akt zastawu, sporządzony w formie prywatnej, będzie nieważny co do zastawu nieruchomości, natomiast może służyć za dowód zaciągnięcia pożyczki. 27.II. 1935 r. C. I. 1390/34.

§ 328 u. c. austr. i art. 439 K. P. C.

Kwestja dobrej wiary jest zagadnieniem prawnem a nie faktycznem, wobec czego Sąd Najwyższy pod tym względem nie jest związany zapatrywaniem sądów niższych instancyj. 2.VIII. 1935 r. C. I. 658/35.

§§ 943 i 1220 u. c. austr. a § 1 lit. d. austr. ustawy o aktach notarjalnych (Dz. p. p. Nr. 76).

Przerzeczenie dania córce posagu, dopóki mieści się w ramach wyposażenia, odpowiadającego stosunkom finansowym rodziców, nie jest ani darowizną, ani kontraktem małżeńskim, lecz tylko wypełnieniem obowiązku ustawowego, a nie wymaga do swej ważności formy aktu notarjalnego; nadwyżka jednak ponad odpowiednie ramy stanowi darowiznę, wymagającą w braku rzeczywistego oddania formy aktu notarjalnego. 28.V. 1935 r. C. II. 744/35.

Art. 114 § 1 K. P. C.

W toku dochodzeń, wszczętych na podstawie art. 114 § 1 K. P. C. sąd nie ma obowiązku przesłuchania ubiegającego się o prawo ubogich, a wogóle sposób przeprowadzenia tych dochodzeń jest zupełnie pozostawiony uznaniu sądu. 22.VIII. 1935 r. C. II. 642/35.

Art. 213, 350, 376 § 1, 378, 393 § 2, 419 § 1, 421 § 1 K. P. C.

Jeżeli postanowienie odrzucające pozew po myśli art. 213 K. P. C. zapadło na podstawie rozprawy, to nieodzownym wymogiem do wniesienia zażalenia na to postanowienie jest zażądanie sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem na piśmie w terminie przewidzianym w art. 350 K. P. C., a to nawet wtedy, gdy rozprawa zgodnie z wnioskiem strony odbyła się w jej nieobecności, a odnośne postanowienie omyłkowo doręczone stronie z urzędu. 28.V. 1935 r. C. II. 294/35.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW NA OKOLICZNOŚCI WYPOWIEDZENIA UMOWY PISEMNEJ. Art. 265 K. P. C.

Wszelkie zmiany w umowie pisemnej powinny być udowodnione pismem, a przeto dowód ze świadków na okoliczność wypowiedzenia umowy pisemnej nie jest dopuszczalny. 28.V. 1935 r. C. I. 2607/34.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW W PRZYPADKU ZAGUBIENIA PISMA. Art. 283 K. P. C. w związku z art. XIX § 3 przep. wprow. K. P. C.

Istnienie początku dowodu na piśmie nie jest konieczne dla dopuszczenia dowodu ze świadków celem ustalenia okoliczności, która winna być stwierdzona pismem, jeżeli to pismo zaginęło. 28.V. 1935 r. C. I. 2653/34.

KASACJA NA ODMOWĘ PRZYJĘCIA POWÓDZTWA WZAJEMNEGO. Art. 424 § 2 K. P. C.

Nie jest dopuszczalna skarga kasacyjna na postanowienie sądu II-ej instancji, odmawiające przyjęcia powództwa wzajemnego. 18.I. 1935 r. C. I. 1610/34.

Art. 428 K. P. C.

Skarga kasacyjna, wniesiona bez dołączenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, ulega odrzuceniu, chociażby strona dodatkowo złożyła kaucję kasacyjną na skutek zawezwania przez sąd apelacyjny w terminie jej zakreślonym, — jednak już po upływie terminu miesięcznego do wniesienia kasacji. 20.XII. 1934 r. C. II. 2050/34.

Art. XXXVI przep. wprow. K. P. C.

Brak przepisów w kodeksie postępowania cywilnego o ferjach sądowych nie powoduje zmiany biegu terminów w sprawach, toczących się według austr. proc. cyw. z r. 1896. 14.III.1935 r. C. II. 2059/34.

PRZERWA, SPOCZYWANIE — JAKO POJĘCIA RÓWNOZNACZNE Z TERMINEM „ZAWIESZENIE“. Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C.

Użycie w art. XXXVII przep. wprow. K. P. C. terminów prawnych (zawieszenie, przerwa, spoczywanie) pochodzi stąd, że K. P. C. wprowadzony został w życie na obszarze całego Państwa, przyczem termin „zawieszenie“ odnosi się do u. p. c. z 1864 r., a terminy: „przerwa“ i „spoczywanie“ do u. p. c. z 1877 i z 1895 roku. 22.V. 1935 r. C. I. 344/35.

WŁADZE UPOWAŻNIONE DO WYDAWANIA ŚWIADECTW NIEZAMOŻNOŚCI. Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd. (Dz. U. z 1932 r. poz. 554).

Wyliczenie art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd., jakie władze upoważnione są do wydawania świadectw niezamożności, nie jest przykładowe, lecz wyczerpujące, a przeto zaświadczenie gminy wyznaniowej żydowskiej nie ma znaczenia dowodu, stwierdzającego stan materjalny petenta. 9.I. 1935 r. C. I. 587/34.

PRAWO UBOGICH W SPRAWACH, TOCZĄCYCH SIĘ W TRYBIE ZACHOWAWCZYM (INCYDENTALNYM). Art. 3 i 62 przepisów o kosztach sądowych z dn. 27. X. 1932 r. (Dz. U. Nr. 93 poz. 805).

Prawo ubogich może być przyznane również w sprawie, toczącej się w trybie zachowawczym (incydentalnym). 19.III. 1935 r. C. I. 2706/34.

Art. 16 pr. weksl.

Dłużnik wekslowy nie może zarzucać indosatarjuszowi powierniczemu braku legitymacji czynnej do wytoczenia sporu, a jedynie w toczącym się sporze może przeciwstawiać temu indosatarjuszowi zarzuty, oparte na osobistych swoich stosunkach z powierzającym indosantem. 13.IX. 1935 r. C. II. 3002/34.

Art. 26 — 86 pr. weksl.

Nieważny jest protest skierowany przeciwko akceptantowi wekslu, umiejscowionego z wymienieniem osoby domicyljata. 18.VI. 1935 r. C. II. 510/35.

BŁĘDNOŚĆ UZNANIA PODPISU NA ODWROCIE WEKSLU POD WZMIANKĄ „PORĘCZAM“ ZA PODPIS INDOSANTA. Art. 30 prawa weksl.

Uznanie podpisu na odwrocie wekslu pod wzmianką „poręczam“, dostatecznie wyrażającą byt poręczenia, za podpis indosanta, a nie poręczyciela za wystawcę wekslu własnego, a wskutek tego zwolnienie podpisującego od odpowiedzialności wekslowej z powodu protestu, — sprzeczne jest z przepisami art. 30, 31 i 52 pr. weksl. 14.VI. 1935 r. C. I. 2682/34.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW A ZASTRZEŻENIE ZAPŁATY WEKSLU IN BLANCO W EFEKTYWNEJ WALUCIE ZAGRANICZNEJ. Art. 100 ust. 2 i art. 40 pr. weksl.

Dowód ze świadków jest dopuszczalny dla stwierdzenia zobowiązania wystawcy wekslu in blanco do zapłaty rzeczywistej w walucie zagranicznej. 21.II. 1935 r. C. I. 1161/34.

USTALENIE PODSTAWOWEGO KOMORNEGO. Art. 21 ustawy o ochr. lokatorów w związku z art. 419 K. P. C.

1) Ustalenie podstawowego komornego powinno być dokonane tylko w wyroku. 2) Jeżeli sąd grodzki, ustalając podstawowe komorne, wydał oddzielne postanowienie, to postanowienie takie, jako nie mające samodzielnego znaczenia, chociaż niezaskarżone, nie uprawomacnia się, a przeto nie może stanowić przeszkody do oparcia skargi apelacyjnej na niesłusznem ustaleniu w tym przedmiocie sądu grodzkiego. 22.V. 1935 r. C. I. 2696/34.

WYŁĄCZENIE Z POD OCHRONY LOKALU, PRZEBUDOWANEGO Z FUNDUSZÓW LOKATORA. Art. 2 p. 1 lit. „d“ ust. o ochr. lok. z 11. IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

W myśl przepisu lit. „d“ p. 1 art. 2 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. poz. 406) użycie przez właściciela domu na przebudowę lokalu nie własnych funduszów, lecz danych mu przez lokatora, nie usuwa możności wyłączenia tego lokalu z pod działania pomienionej ustawy 14.V. 1935 r. C. I. 2622/34.

UPADŁOŚĆ SPÓŁKI FIRMOWEJ. Art. 407 ustawy postępowania handlowego (Zw. Pr. t. XI cz. 2 z 1903 r.).

Przepis tego art. dla możności ogłoszenia upadłości nie wymaga bezwarunkowo skierowania egzekucji do mienia dłużnika, ustawa bowiem egzekucję uważa tylko za najzwyklejszy sposób stwierdzenia niewypłacalności i nie nakazuje koniecznie skierowania egzekucji do takiego mienia, którego wartość jest oczywiście nie wystarczająca na zaspokojenie długu. 16-24.V. 1935 r. C. I. 2609/34.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU OKRĘGOWEGO NA OBSZARZE MOCY OBOWIĄZUJĄCEJ ZW. PR. CES. ROS. DO ROZPOZNANIA POWÓDZTWA O ROZWIĄZANIE MAŁŻEŃSTWA OBYWATELI POLSKICH, ZAWARTEGO W FORMIE CYWILNEJ. Art. 17 ust. z dn. 2. VIII. 26 r. o prawie międzydzielnicowem (Dz. U. poz. 580), art. 43 K. P. C., art. XXIII przep. wprow. K. P. C., t. X cz. 1 i t. XI Zw. Pr. ces. ros.

Na obszarze mocy obowiązującej Zwodu Praw ces. ros. sąd okręgowy, w którego okręgu zamieszkuje strona pozwana, jest właściwy — na podstawie art. 17 ust. z 2.VIII. 1926 r. o prawie prywatnem międzydzielnicowem, art. 43 K. P. C. i art. XXIII przep. wprow. K. P. C. — do rozpoznania powództwa o rozwiązanie zawartego w Niemczech w formie cywilnej i pobłogosławionego w kościele ewangelickim małżeństwa obywateli polskich, dla których prawem właściwem ze względu na ostatnie wspólne miejsce zamieszkania jest kod. cyw. b. dz. pr. (B. G. B.) — albowiem na terenie Ziem Wsch. prócz tomu X cz. 1 Zw. Pr. mieszczącego przepisy w przedmiocie rozwiązania małżeństwa wyznawców kościoła prawosławnego, pozostały też w mocy zawarte w t. XI Zw. Pr. przepisy dla innych wyznań chrześcijańskich, odwołujące się co do rozdziału małżeńskiego w wyznaniu rzymsko-kat. do prawa kanonicznego oraz przewidujące dopuszczalność rozwodu w wyznaniu ewengelicko - augsburskiem. 3-17.IV. 1935 r. C. I. 1872/34.

WARUNKI POWSTANIA OBOWIĄZKU PRACODAWCY UBEZPIECZENIA PRACOWNIKA. Art. 106 ust. 2 i art. 7 i 112 rozp. z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911).

Art. 106 rozporządzenia z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911), określający termin płatności składek, nie może mieć wpływu na warunki powstania obowiązku ubezpieczenia, które uzależnione są wyłącznie od okoliczności, przewidzianych w art. 7 pomienionego rozporządzenia, głoszącego, iż obowiązek pracodawcy ubezpieczenia pracownika rozpoczyna się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym pracownik objął zajęcie, uzasadniające ten obowiązek, a zajęcie trwało przynajmniej czternaście dni w ciągu tego miesiąca. Zaniedbanie przez pracodawcę obowiązku ubezpieczenia pracownika nie zwalnia pracodawcy od skutków tego zaniedbania niezależnie od okoliczności, iż pracownik, podlegający ubezpieczeniu, zmarł przed upływem terminu, zakreślonego dla uiszczenia przez pracodawcę składek. 29.V. 1935 r. C. I. 914/35.

Art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. za rok 1920 p.7).

Okoliczność, iż zakład pracy jest czynny na mocy zezwolenia kompetentnych władz ponad osiem godzin dziennie, nie uprawnia jeszcze pracownika do dochodzenia wynagrodzenia za pracę nadliczbową, o ile nie uzyskał zezwolenia na tę pracę. 18.VI. 1935 r. C. II. 546/35.

Art. 236, 409 L. 1 K. P. C. i art. 25 i 30 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. Nr. 39 poz. 384).

Przed udzieleniem formalnego patentu niema skargi o zaprzestanie naruszenia praw z patentu ani skargi odszkodowawczej, czy to z rozdziału XXX u. c. austr., czy z art. 25 i 30 powyższego rozp. Prezydenta Rzplitej, gdyż prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób handlowy lub przemysłowy powstaje dopiero przez udzielenie patentu.

Przepis art. 30 tegoż rozporządzenia odmawia jedynie materjalnego prawa skargi przed udzieleniem patentu, nie uzasadnia natomiast zarzutu niedopuszczalności drogi procesu. 24.IV. 1935 r. C. II. 3052/34.

WAŻNOŚĆ WARUNKU UMOWY, PRZEWIDUJĄCEGO PRZEDTERMINOWĄ SPŁATĘ KAPITAŁU, ZABEZPIECZONEGO HIPOTECZNIE. Art. 2 i 3 ustawy z dn. 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213) w zw. z art. 5 ust. 2 oraz z art. 6 powołanej ustawy.

Warunek umowy pożyczki hipotecznej, przewidujący przedterminową spłatę kapitału przez dłużnika w razie niewykonania przezeń zobowiązania co do wykończenia budowli, — pozostaje w mocy i pociąga za sobą skutki pomimo wejścia w życie ustawy z dnia 29 marca 1933 r., która tego rodzaju zastrzeżeń umownych nie uchyliła. 24.V. 1935 r. C. I. 2618/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 i 22 K. K. i art. 143 K. K. Cechy przestępne „kłamstwa" oskarżonego w wyjaśnieniach w obronie własnej.

1. Oskarżony może bronić się kłamstwem w swoich wyjaśnieniach, lecz nie wolno mu bronić się bezprawiem. Jeśli kłamstwo oskarżonego stanowi czyn bezprawny, to bezkarność tego bezprawia może nastąpić tylko na ogólnych zasadach ustawowych, np. w warunkach art. 21 i 22 K. K. 2. Świadome fałszywe oskarżenie przez oskarżonego innych osób o przestępstwo w ramach obrony siebie samego staje się bezprawiem karalnem, które ulegałoby wyłączeniu karalności, gdyby w okolicznościach sprawy była podstawa do przyjęcia, że czyn oskarżonego dokonany został w warunkach, np. bądź art. 21, bądź art. 22 K. K., lecz w tym wypadku należy ustalić między innemi, iż istniał „bezprawny zamach" na jakiekolwiek dobro oskarżonego lub innej osoby zgodnie z wymogami powyższych artykułów K. K. „Ogólne zasady ustawowe", o których wspomina teza I-sza, nie mogą się sprowadzać do art. 21 i 22 K. K. (z których pierwszy wyłącza wogóle przestępczość, zaś drugi tylko karalność przestępstwa), gdyż „ogólne zasady ustawowe" mogą i w innych wypadkach kłamstwo oskarżonego przy własnej obronie uznać za bezkarne lub pozbawione cech przestępstwa (art. 20, 19, 17 etc.). (15.XI. 35 N. 1 K. 729/35).

Art. 33 § 2 i 36 K. K. Zbieg przestępstw.

W przypadku zbiegu przestępstw i orzeczenia za jedno z nich kary śmierci, przepis § 2 art. 33 K. K. nie zwalnia sądu od wymierzenia kar za pozostałe przestępstwa, jak i od orzekania kary łącznej, lecz nakazuje tylko, aby orzeczona kara śmierci jako kara łączna nie była już w jakikolwiek sposób zaostrzona (5.IX.35 N. 2 K. 938/35).

Art. 50 § 1 K. K. w związku z art. 399 i 454 K. P. K. Uzasadnienie w wyroku orzeczenia o przepadku.

O ile w sprawach, rozpoznawanych przez sądy, złożone z sędziów zawodowych, których wyroki zawierają szczególne ustalenia faktyczne, samo powołanie się na przepis § 1 art. 50 K. K. przy orzekaniu przepadku przedmiotów tym przepisem objętych, może być nieraz wystarczające o tyle w sprawach, rozpoznawanych przez sądy przysięgłych, w których wyrok opiera się na uchwale przysięgłych, sąd powinien w uzasadnieniu wyroku wyjaśnić podstawę prawną orzeczenia o przepadku. (5.VII.35 N. 2 K. 863/35).

Art. 62 § 2 K. K. Wynagrodzenie szkody zrządzonej przestępstwem.

Nakładając na skazanego zobowiązanie do wynagrodzenia szkody, sąd orzekający obowiązany jest ustalić w wyroku nietylko wysokość szkody, wyrządzonej przestępstwem, lecz także i to, że stosunki gospodarcze skazanego na tę zapłatę pozwalają i nie spowodują jego ruiny finansowej. (17.VII.35. N. 1 K. 398/35).

Art. 142 lit. a. K. K. Fałszywe zeznanie co do okoliczności nie mogących mieć wpływu na wynik sprawy.

Przepis lit. a art. 142 K. K. nie odnosi się do okoliczności, które na tle orzeczeń sądu rzeczywiście służyły za podstawę do urobienia jego przekonania i na których orzeczenie sądu się opiera, lecz do takich okoliczności, które wprawdzie merytorycznie należą do danej sprawy i dotyczą przedmiotu rozstrzygnięcia, lecz ze względu na swą istotę nie mogły wogóle wywrzeć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy. (4.VII. 35. N. 1 K. 440/35).

Art. 148 K. K. Istota czynu.

Do podmiotowej istoty czynu z art. 148 K. K. nie jest konieczna znajomość konkretnego przestępstwa, którego ściganie przez okazaną pomoc utrudnia się lub udaremnia. (24.VI.35. N. 2 K. 694/35).

Art. 170 K. K. Publiczne przemówienie.

Zebranie, w którem udział uzależniony jest od uczestnictwa w pewnem stronnictwie, ma charakter publiczny. Przemówienie na takiem zebraniu nosi znamię publiczności. (23.V.35. N. 1 K. 357/35).

Art. 177 K. K. Pojęcie puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

1. Puszczanie w obieg zachodzi nietylko wtedy, gdy sprawca przerobiony lub podrobiony pieniądz lub papier wartościowy oddaje z rąk swoich jako autentyczny, lecz także wówczas, gdy oddaje go innej osobie świadomej tego, że otrzymuje falsyfikat. 2. Za puszczanie w obieg należy uważać nawet całkowite porzucenie falsyfikatów przez sprawcę, jeżeli było dokonane w zamiarze, aby dostały się one do obrotu. (20.VI.1935. N. 1 K. 198/35).

Art. 235 § 1 lit. b K. K. Pojęcie trwałego uszkodzenia.

1. Trwałe kalectwo w rozumieniu § 1 lit. „b" art 235 K. K. polega nietylko na całkowitem pozbawieniu pewnych zdolności organicznych, lecz także na istotnem

i trwałem ich ograniczeniu. 2. Do stwierdzenia niezdolności do pracy zawodowej wystarcza ustalenie trwałego, istotnego ograniczenia czynności organu, niezbędnego do wykonywania tej pracy, nie jest natomiast konieczne ustalenie w jakim procencie stał się pokrzywodzony niezdolny do pracy. (11.XI.35. N. 2 K. 566/35).

Art. 236 K. K. w związku z art. 341 K. P. K. Ustalenie przez lekarza długotrwałości zakłócenia czynności organizmu.

Długotrwałość zakłócenia czynności organizmu ocenia lekarz-biegły na podstawie jakości uszkodzenia i indywidualnej konstytucji fizycznej pokrzywdzonego; ocenić to może nietylko po wyleczeniu, lecz również i w stadjum bezpośredniem po uszkodzeniu. (13.IX.35. N. 1 K. 854/35).

Art. 239 K. K. Istota czynu.

Istota występku z art. 239 K. K. polega na naruszeniu nietykalności cielesnej bądź przez bezpośrednie jej zaatakowanie, bądź przez pośrednie czynności, nietykalność tę naruszające. (21.VI.35. N. 3 K. 476/35).

Art. 242 K. K. Narażenie życia na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Narażenie życia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo przy pomocy pewnego pozytywnego działania, jak tego wymaga art. 242 K. K., przestaje być narażeniem z chwilą, gdy się niebezpieczeństwo realizuje i sprawca traci możność odstąpienia od narażenia i zapobieżenia jego skutkom. (1.XI.35. N. 3 K. 758/35).

Art. 255 K. K. Pomawianie osoby nieznanej sprawcy.

Pomawianie z art. 255 K. K. może się odnosić do osoby, której sprawca osobiście nie zna, i wystarcza, jeżeli pomagający przewiduje, że podana przezeń wiadomość o postępowaniu danej osoby może poniżyć ją w opinji publicznej i na to się godzi. (16.V.35. N. 3 K. 320/35).

Art. 255 § 2 K. K. w związku z art. 335 K. P. K. Rola sądu w procesie prywatno-skargowym.

W dziedzinie postępowania dowodowego rola sądu w procesie prywatno-skargowym jest zupełnie taka sama, jak w procesie publiczno-skargowym; choćby zatem strony w przypadku ścigania zniesławienia z art. 255 K. K. same z jakichkolwiek względów nie dążyły do przeprowadzenia dowodów prawdy na podstawie § 2 tego artykułu, sąd władny jest z urzędu zarządzić przeprowadzenie dowodu prawdy. Sama tylko możliwość dojścia pisma skierowanego do akt sądowych cywilnych do wiadomości większej ilości osób nie wystarcza do tego, aby uznać sporządzenie lub podpisanie takiego pisma za działanie publiczne. (20.VIII.35. N. 2 K. 431/35).

Art. 255 i 256 K. K. Prawdziwość zniesławienia nie wyłącza odpowiedzialności za zniewagę.

Wyrażenie zniesławiające nie przestaje być karalne jako zniewaga z art. 256 K. K. dla tego tylko, że zawarte w niem zniesławienie nie stanowi przestępstwa z uwagi na istnienie warunków przewidzianych w § 2 art. 255 K. K. (21.VI.35. N. 2 K. 739/35).

Art. 257 § 2 K. K. Zastosowanie przy recydywie.

W wypadkach kradzieży z nędzy, w warunkach ustawą przewidzianych, może sąd zastosować § 2 art. 257 K. K. także i do recydywisty. (24.VII. N. 2 K. 673/35.

Art. 262 K. K. w związku z art. 57 prawa o wykroczeniach. Istotne cechy przywłaszczenia.

Niezbędnym składnikiem przywłaszczenia z art. 262 K. K. w odróżnieniu od art. 57 Prawa o wykr. jest pod względem podmiotowym zamiar sprawcy pozbawienia właściciela mienia, stanowiącego jego własność a znajdującego się w posiadaniu sprawcy i zatrzymanie tego mienia na własność wbrew woli właściciela. (29 VII.35. N. 2 K. 712/35).

Art. 263 K. K. w związku z art. 62 i 68 § 1 K. P. K. dotyczy również naruszenia prawa właściciela mienia jak i posiadacza tego mienia.

Przez przestępstwo z art. 263 K. K. sprawca narusza bezpośrednio nietylko dobro prawne właściciela rzeczy (własność), lecz także dobro prawne posiadacza rzeczy w dobrej wierze (posiadanie). Wrazie uszkodzenia lokalu nietylko właściciel domu, który odnajmuje lokal, lecz także najemca lokalu, jako jego prawny posiadacz, staje się pokrzywdzonym przez przestępstwo z art. 263 K. K. i mają całkiem niezależnie od siebie prawa do wniesienia oskarżenia prywatnego (§ 4 art. 263 K. K.). (20.VI.35. N. 1 K. 194/35).

Art. 268 K. K. Pojęcie przymusu przy zawieraniu niekorzystnej umowy.

1. Przez „położenie przymusowe" z art. 268 K. K. rozumieć należy taki stan rzeczy, przy którym dana osoba zmuszona jest zawrzeć niekorzystną umowę, aby uniknąć grożącej jej w przeciwnym razie dotkliwej szkody albo innej przykrości fizycznej lub moralnej. 2. Trudność znalezienia mieszkania, wynikająca z uprawiania

niemoralnego procederu, nie stanowi przymusowego położenia w rozumieniu art. 286 K. K. (16.V.35. N. 3 K. 331/35).

Art. 290 § 2 i 293 K. K. Pomocnictwo przy łapownictwie.

Przyjęcie przez osobę trzecią korzyści majątkowej, od której otrzymania urzędnik uzależnił spełnienie czynności urzędowej, jest pomocą udzieloną urzędnikowi do dokonania przestępstwa z § 2 art. 290 K. K. i w następstwie tego stanowi przestępstwo z art. 293 i 290 § 2 K. K. (23.XI.35. N. 2 K. 1138/35).

Art. 18 Prawa o wykr. Niewywieszenie chorągwi państwowej.

Niewywieszenie podczas obchodu w dzień Święta Narodowego 3 Maja chorągwi państwowej na budynku użyteczności publicznej, pomimo wyraźnego zarządzenia w tym względzie wójta gminy, wyczerpuje istotę czynu, przewidzianego w art. 18 Pr. o wykr. (14.VI.35. N. 2 K. 369/35).

Art. 26 § 3 K. P. K. w związku z § 2 art. 3 i 86, 26 i 27 K. K. Właściwość sądu co do miejsca popełnienia przestępstwa.

1. Wyrażona w przepisach art. 26 § 3 K. P. K. i § 2 art. 3 i 86 K. K. zasada jednolitości działania, określająca miejsce popełnienia czynu przy przestępstwach t. zw. dystansowych, odnosi się także do kwestji czasu popełnienia przestępstwa. 2. Podżegacz i pomocnik dokonywają przestępstwa tak w czasie i w miejscu, w których spełnili działanie, jak i w czasie i w miejscu, w których nastąpił skutek działania, przyczem przy przestępstwach ciągłych skutek przestępny urzeczywistnia się ostatnią czynnością, składającą się na przestępstwo ciągłe. Jeżeli jednak sprawca główny wywołał skutek nie odpowiadający zamiarowi podżegacza czy pomocnika (eksces), to ten skutek jest już tylko skutkiem sprawcy a nie także podżegacza i pomocnika. (15.VIII.35. N. 2 K. 589/35).

Art. 84 K. P K. Sprowadzenie oskarżonego do więzienia w miejscu pobytu obrońcy z urzędu.

Ani z art. 84 K. P. K. ani z innych przepisów nie wynika, aby obrońcy oskarżonego z urzędu, zamieszkałemu w innej miejscowości, niż ta, w której oskarżony przebywa w więzieniu, służyło prawo żądania sprowadzenia oskarżonego z danego więzienia do więzienia w miejscu zamieszkania obrońcy, w celu umożliwienia obrońcy osobistego porozumienia się z oskarżonym. (5.VI.35. N. 2 K. 730/35).

Art. 341 K. P. K. Odczytywanie akt lustracji.

Akty urzędowych lustracyj mogą być, jak i inne akty urzędowe, odczytywane w celach dowodowych, również wówczas, gdy zawierają opinje tych władz z ich zakresu właściwości o spostrzeżonym stanie faktycznym. (8.VII.35. N. 2 K. 913/35).

Art. 493 w związku z art. 296 i in. K. P. K. Podstawa odrzucenia dowodu zgłoszonego w terminie art. 296 K. P. K. w dalszym toku postępowania.

Nieponowienie na rozprawie 1-ej instancji dowodu odrzuconego postanowieniem, zapadłem przed tą rozprawą ani ograniczenie tego powodu na rozprawie, nie uprawnia sądu odwoławczego do odrzucenia tego dowodu w myśl art. 493 K. P. K. w razie ponowienia go w piśmie apelacyjnem.

Zasada art. 523 K. P. K. obowiązuje wyłącznie w postępowaniu kasacyjnem, zaś w postępowaniu odwoławczem, w którem obowiązuje art. 475 K. P. K., strona ma prawo z mocy art. 522 K. P. K. żądać naprawienia każdego błędu sądu 1-ej instancji, choćby popełnionego za jej zgodą.

Dowód zgłoszony w terminie art. 296 K. P. K. nie może już być w toku dalszego procesu uznany za spóźniony, w tym wypadku ponowne zgłoszenie tego dowodu nie może być imputowane oskarżonemu, jako działanie na zwłokę lub zgłaszanie spóźnionego dowodu, lecz jedynem kryterjum odrzucenia lub przyjęcia takiego dowodu, w myśl § 1 art. 298 K. P. K. jest jego istotność t. j. ewentualny wpływ na treść wyroku. (7.XI.35 N. 1 K. 938/35).

Art. 506 § 1 K. P. K. Władza wyznaczająca obrońcę z urzędu.

Uprawnionym do wyznaczenia obrońcy z urzędu jest tylko prezes sądu; obrońca wyznaczony przez radę adwokacką choćby z inicjatywy przewodniczącego sądu, nie jest osobą właściwą ani do przyjęcia doręczenia wyroku (art. 378 § 3 K. P. K.), ani do złożenia wywodu kasacji, ani do przyjęcia zawiadomienia po myśli art. 488 K. P. K. (2.IX.35. N. 2 K. 1041/35).

Art. 507 § 1 K. P. K. Wpłacenie kaucji kasacyjnej.

Jeżeli kaucja kasacyjna zostanie wpłacona (lub wysłana pocztą) przed upływem terminu do wywodu kasacji, jednak dowód wpłacenia lub wysłania pocztą zostanie złożony w sądzie lub wysłany pocztą po upływie tego terminu, kasacja nie ulega przyjęciu. (11.VII.35. N. 480/35).

Art. 574 w związku z art. 2 i 516 lit. b. K. P. K. Rozpoznanie sprawy w 2-ch instancjach bez wniesienia zaliczki.

Rozpoznanie i osądzenie sprawy z oskarżenia prywatnego w obydwu instancjach merytorycznych stanowi co do oskarżycieli prywatnych, którzy zaliczki wymaganej art. 574 K. P. K. nie złożyli i oświadczyli, że nie są w stanie jej złożyć, rozpoznanie sprawy bez żądania uprawnionego oskarżyciela (§ 1 art. 2 K. P. K.) i powoduje konieczność uchylenia wyroków obydwu instancyj merytorycznych i umorzenie całego postępowania. (5.VII.35. N. 2 K. 1114/34).

Art. 602 K. P. K. Pojęcie „przestępstwa cięższego".

Art. 602, mówiąc o skazaniu oskarżonego za przestępstwo cięższe od popełnionego, ma na względzie przestępstwo przewidziane w innym przepisie karnym, przewidującym surowszą karę. (11.VII.35. N. 2 K. 551/35).

Art. 625 ust. 4 K. K. 1903 r. Karalność wyrębu lasu innego rodzaju i jakości niż dopuszczało zezwolenie.

Samowolny wyrąb lasu świadomie innego rodzaju lub jakości, niż to było dozwolone, stanowi przestępstwo, przewidziane w ust. 4 art. 625 K. K. 1903 r. karalne z art. 624 i 627 tegoż kodeksu, zaś fakt zapłaty następnie za samowolnie wyrąbane drzewo nie wyłącza kary z art. 624 ani nawiązki z art. 627 K. K. (22.XI. 35. N. 2 K. 1272/35).

Art. 1, 10 ustawy z 15.VII. 1925 (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) o podat. państw. przemys. i art. 1 rozp. Prez. R. P. z dn. 7.VI. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 468/27). Sprzedaż pieczywa o charakterze przejściowym w nieznacznych rozmiarach.

Sprzedaż pieczywa własnego i pieczywa cudzego wypieku, o charakterze przejściowym i tylko w nieznacznych rozmiarach, nie wymaga w myśl art. 1 i 10 ustawy o państw. podat. przem. i art. 1 rozp. Prez. R. P. z 7.VI. 1927. (Dz. Ust. poz. 468/27) o prawie przemysł. nabycia oddzielnego świadectwa przemysłowego. (18.VIII. 35. N. 3 K. 582/35).

Cz. II Lit. A. rozdz. I kat. p. 3. lit. g. taryfy do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32). Podatek od lakierów.

Cytowany przepis obejmuje wszelkie lakiery wogóle a nietylko olejne; okoliczność, iż lakiery zestawiono w jednym punkcie z farbami olejnemi nie daje podstawy do wniosku, by przymiotnik ten miał się odnosić również do lakierów, obok których ustawa tego ograniczenia nie zawiera. (10.XI.33. N. 2 K. 999/35).

Rozdz. XVIII cz. II B zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. Fabrykacja mięszana.

W wypadku fabrykacji mięszanej, t. j. częściowo fabrykacji ręcznej, a częściowo fabrykacji przy użyciu silników, decyduje ogólna liczba robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie bez względu na ilość pracowników zajętych w poszczególnym systemie produkcji, przyjmując, że produkcja prowadzi się sposobem mechanicznym. (10.XII. 35. N. 1 K. 1005/35).

Art. 5, 53, 105 i 106 ust. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32). Obrót ulegający opodatkowaniu.

1. Dla bytu przestępstw przewidzianych w art. 105, 106 u. o państw. pod. przem. nie wystarcza zły zamiar ewentualny. 2. Przez obrót ulegający opodatkowaniu (art. 5 i 53) należy rozumieć nie obrót przedsiębiorstwa wogóle w sensie gospodarczym lub buchalteryjnym, lecz wymienione w ustawie pozycje przychodowe brutto, z których w zasadzie nie wolno nic potrącić. Ukryciem obrotu będzie zatem również niewykazanie sumy, która z mocy art. 5 cytowanej ustawy lub przepisów wykonawczych nie ulega potrąceniu z przychodu. (21.V.35. N. 3 K. 495/35).

Art. 45 i 46 rozp. o prawie przemysł. z dn. 7. VI. 27 r. (Dz. Ust. poz. 486). Rozwożenie towarów ze sklepu nawet bez zamówienia jako nie wymagające osobnej licencji na handel okrężny.

1. Przemysłem okrężnym w rozumieniu art. 45 rozporządzenia o prawie przemysłowem (z dn. 7.VI. 1927 r. D. U. poz. 468) jest sprzedaż towarów, jako zatrudnienie zarobkowe, wykonywane samoistnie, zawodowo i osobiście bez stałej siedziby przemysłowej. W myśl art. 45 w związku z art. 46 cytowanego rozporządzenia uzyskanie licencji wymaga prowadzenia przemysłu okrężnego w postaci ściśle określonej przez prawo przemysłowe. 2. Handel wędrowny stanowi szczególną postać przemysłu okrężnego. 3. Handel odnośny lub rozwoźny dokonywany z zakładu handlowego nie może być uznany za handel wędrowny, jako szczególna postać przemysłu okrężnego w rozumieniu prawa przemysłowego, lecz jest rodzajem handlu towarowego nie ulegającym reglamentacji przez prawo przemysłowe. Przykład: Rozwożenie towarów ze sklepu spożywczego na zamówienie i bez zamówienia nie jest handlem okrężnym w rozumieniu art. 45 cyt. rozp. o prawie przemysłowem i nie wymaga osobnej licencji. (12.XI. 35. N. 3 K. 1209/35).